

Zniszczo! trzeci w Lahti

czytaj na str. 24

Ukazuje się od 1945 roku

poniedziałek, 4 marca 2024

NR 45 (17855)

PKO BP Ekstraklasa

Ruch – Piast	3:0
Cracovia – Warta	0:1
Śląsk – Widzew	2:1
Legia – Pogoń	1:1
Górnik – Jagiellonia	2:1
Zagłębie – Korona	1:0
Raków – Lech	4:0
ŁKS – Puszcza	3:2
Radomiak – Stal	dziś 19.00

czytaj na str. 2-6

Sport

Ach, ta Swoboda!



Ewa Swoboda w półfinale biegu na 60 m poprawiła własny rekord Polski na 6,98. W finale miała 7,00 i była wolniejsza o 0,02 sekundy od reprezentantki Saint Lucii, Julien Alfred. - Liczyłam, że wygram. Byłam na to gotowa, ale cieszę się. Srebro też jest fajne - powiedziała wicemistrzyni świata z Żor.

czytaj na str. 27

Fortuna 1. Liga



**Zwycięska Arka
w Tychach**

czytaj na str. 7

Siatkówka



**Puchar Polski
dla Zawiercia**

czytaj na str. 19

Tauron Hokej Liga



**Sosnowiecka
sensacja
w Katowicach**

czytaj na str. 22

TABELA

	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Śląsk	23	45	33:18	13	6	4	12	21	17:10	6	3	3	11	24	16:8	7	3	1
2. Jagiellonia	23	42	51:33	12	6	5	11	26	28:10	8	2	1	12	16	23:23	4	4	4
3. Pogoń	23	40	44:26	12	4	7	11	17	25:20	5	2	4	12	23	19:6	7	2	3
4. Lech	23	40	36:30	11	7	5	12	24	24:12	7	3	2	11	16	12:18	4	4	3
5. Raków (m)	22	39	43:25	11	6	5	12	31	28:5	9	3	0	10	9	15:20	2	3	5
6. Legia (p, sp)	23	38	35:28	10	8	5	12	22	20:11	6	4	2	11	16	15:17	4	4	3
7. Górnik	23	35	31:27	10	5	8	11	23	14:8	7	2	2	12	12	17:19	3	3	6
8. Stal	22	32	29:30	9	5	8	11	21	18:11	6	3	2	11	11	11:19	3	2	6
9. Widzew	23	28	29:33	8	4	11	11	18	14:15	6	0	5	12	10	15:18	2	4	6
10. Warta	23	27	23:27	6	9	8	11	10	8:12	2	4	5	12	17	15:15	4	5	3
11. Zagłębie	23	30	26:36	8	6	9	12	19	13:13	5	4	3	11	11	13:23	3	2	6
12. Cracovia	23	26	29:30	5	11	7	12	14	21:20	3	5	4	11	12	8:10	2	6	3
13. Piast	22	25	20:23	4	13	5	10	14	11:9	3	5	2	12	14	9:14	1	8	3
14. Radomiak	22	25	24:33	6	7	9	11	11	12:15	2	5	4	11	14	12:18	4	2	5
15. Korona	22	22	25:29	4	10	8	10	14	17:14	3	5	2	12	8	8:15	1	5	6
16. Puszcza (b)	22	22	30:42	5	7	10	11	17	16:16	4	5	2	11	5	14:26	1	2	8
17. Ruch (b)	23	18	26:36	2	12	9	12	12	14:16	2	6	4	11	6	12:20	0	6	5
18. ŁKS (b)	23	13	19:47	3	4	16	12	13	13:23	3	4	5	11	0	6:24	0	0	11
1 - elim. 1 M. 2-3+PP - elim. 1 KF. 16-18 - spadek																		

1 - elim. LM, 2-3-PP- elim. LKE, 16-18 - spadek.

	Cracovia	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	ŁKS	Piast	Pogoń	Puszcza	Radomiak	Raków	Ruch	Stal	Śląsk	Warta	Widzew	Zagłębie
Cracovia		4.05.	2:4	0:0	1:1	2:0	6.04.	1:1	1:5	20.04.	6:0	18.05.	4:4	2:2	0:1	0:1	16.03.	2:1
Górnik	1:0		2:1	3:1	9.03.	30.03.	27.04.	0:0	1:0	18.05.	0:2	2:1	1:0	11.05.	13.04.	3:0	1:1	0:2
Jagiellonia	13.04.	4:1		11.05.	1:2	2:0	30.03.	0:0	27.04.	4:1	3:2	4:2	1:1	4:0	9.03.	25.05.	2:1	3:0
Korona	9.03.	0:1	2:2		0:1	3:3	2:1	4.05.	16.03.	5:3	20.04.	13.03.	18.05.	6.04.	1:1	1:1	1:1	2:0
Lech	27.04.	1:1	3:3	25.05.		11.05.	3:1	0:1	6.04.	4:1	2:0	4:1	2:0	2:1	0:0	16.03.	1:3	2:0
Legia	2:0	2:1	6.04.	1:0	0:0		3:0	16.03.	1:1	1:1	4.05.	1:2	3:0	1:3	20.04.	2:2	3:1	25.05.
ŁKS	0:2	0:5	2:2	2:1	20.04.	1:1		3:3	1:0	3:2	13.04.	16.03.	1:1	25.05.	4.05.	0:2	0:2	0:2
Piast	0:0	1:3	18.05.	0:0	1:2	1:1	11.05.		0:0	12.03.	9.03.	2:1	0:0	3:0	30.03.	27.04.	3:2	13.04.
Pogoń	30.03.	25.05.	2:1	3:1	5:0	3:4	4:2	20.04.		4.05.	0:2	1:1	13.04.	2:3	0:2	3:3	2:1	9.03.
Puszcza	1:1	2:1	3:3	27.04.	13.04.	1:1	2:1	25.05.	0:2		30.03.	9.03.	2:2	1:0	1:3	11.05.	1:0	2:2
Radomiak	0:1	1:1	16.03.	1:1	2:2	0:1	3:0	1:1	0:4	1:1		6.04.	11.05.	2.03.	0:1	3:2	25.05.	27.04.
Raków	1:1	20.04.	3:0	1:0	4:0	13.04.	1:0	3:1	11.05.	2:0	3:0		30.03.	2:0	25.05.	2:2	1:1	5:0
Ruch	1:1	16.03.	0:1	1:1	4.05.	0:1	2:0	3:0	0:3	6.04.	0:0	3:5		1:1	2:2	0:0	20.04.	2:2
Stal	2:2	2:1	4.05.	2:3	30.03.	27.04.	1:0	0:0	18.05.	2:1	2:0	0:0	9.03.		3:1	0:1	13.04.	4:2
Śląsk	11.05.	1:1	2:1	0:0	3:1	4:0	2:1	1:0	0:1	16.03.	18.05.	1:1	27.04.	0:1		6.04.	2:1	1:2
Warta	0:0	2:0	1:2	13.04.	0:2	18.05.	9.03.	1:1	0:1	0:2	0:0	2:1	2:2	20.04.	0:1		4.05.	30.03.
Widzew	2:0	3:1	1:3	30.03.	18.05.	9.03.	1:0	6.04.	1:2	3:2	0:3	27.04.	2:1	1:0	0:2	0:1		11.05.
Zagłębie	1:1	6.04.	20.04.	1:0	1:1	0:3	18.05.	1:1	1:0	1:0	2:3	4.05.	2:1	16.03.	1:2	1:0	1:1	

LIGOWIEC

Michał Zichlarz

Szaleńczy pościg



Cztery punkty w dwóch ostatnich meczach - a mogło być nawet sześć - powodują, że walka Ruchu o pozostanie w ekstraklasie jeszcze się nie skończyła. Co ważne, widać efekt pracy trenera Janusza Niedźwiedzia, znaczący też wkład mają zimowe wzmocnienia - vide pierwszy gol w starciu z gliwiczanie autorstwa Roberta Dadoka. Przed „Niebieskimi” jednaście gier o wszystko i trzeba grać tak, jak wcześniej w Białymstoku, a najlepiej jak w piątek na Stadionie Śląskim. Każdy mecz i każda jego minuta są ważne i w Chorzowie muszą mieć tego świadomość. Trzeba punktować, trzeba wygrywać, bo inaczej szaleńczy pościg za bezpieczną strefą się nie uda. Przed Ruchem wyjazdowe starcie ze Stalą, potem Wielkie Derby Górnego Śląska. Punkty w tych meczach, a najlepiej ich komplet, mogą napędzić drużynę przed kolejnymi spotkaniami. Z pozytywnym nastawieniem - na przykład z takim, jakie prezentuje najskuteczniejszy w chorzowskiej ekipie Daniel Szczepan, który nie zraża się małymi niepowodzeniami, a robi swoje - może być naprawdę dobrze. Trzeba ścisnąć kciuki za powodzenie misji Ruchu! Co innego ciekawego w ekstraklasie? Uważnie przyglądałem się temu, jak pójdzie zespołom, które w środku poprzedniego tygodnia wywalczyły awans do półfinału Pucharu Polski. Z tego kwartetu wygrała jedynie Wisła Kraków i to na zapleczu ekstraklasy, ale w bardzo ważnym spotkaniu w Opolu. Remis zanotowała Pogoń, ale kto wie, czy dla „portowców” podział punktów przy Łazienkowskiej nie jest jak wygrana. Nadal utrzymują dobry kurs, nadal liczą się w grze o krajowy dublet. Podobnie zresztą jak „Jaga”, choć ta poległa w Zabrzu i straciła pozycję lidera. Wiosną jedenastka prowadzona przez Adriana Siemienia nie prezentuje się już tak dobrze, jak jesienią. Choć oczywiście na koniec „Duma Podlasia” może być w gronie największych wygranych sezonu 2023/24. O tym, czy tak będzie, przekonamy się już wkrótce. Ostatni z półfinałistów Pucharu Polski, Piast, z kretesem przegrał z Ruchem. W Gliwicach muszą być czujni. Owszem, pucharowa przygoda warta jest wiele, ale nie można zapominać o lidze i zdobyczach w niej, a te są na razie dla ekipy trenera Aleksandra Vukovicia mizerne.

Mistrz gromi

Pogrom pod Jasną Górą! Raków rozbija bezradnego i fatalnie prezentującego się Lecha.

Gospodarze zaczęli mecz z „Kolejorzem” z takim animuszem i z taką siłą, jakby już w pierwszych minutach nie tylko chcieli zapewnić sobie wygraną, ale też pokazać wszystkim, że z Częstochową w końcówce sezonu trzeba będzie się liczyć! Na

bramkę Bartosza Mrozka sypał się grad strzałów. Raków nie odpuszczał też w innych aspektach. Po dwóch kwadransach gospodarze mieli na koncie 8 fauli i trzy żółte kartki. Piłkarze gospodarzy przebiegli do przerwy aż o 7 kilometrów więcej niż ekipa z Wielkopolski (59 do 52). Przede

wszystkim były jednak konkrety, czyli bramki. Zaczął Bartosz Nowak, którego dośrodkowanie z lewej strony do partnerów było tak dobre i precyzyjne, że... wylądowało w siatce. Mrozek w tej sytuacji się nie popisał. Potem mieliśmy popis Gustava Berggrena. Najpierw przejął piłkę źle wybi-

janą przez Antonio Milić i huknął z dystansu, wyprowadzając zespół na prowadzenie 2:0. Zrazem potem Szwed popisał się kolejnym silnym uderzeniem zza pola karnego i ponownie piłka wylądowała w bramce poznaniaków. To były dwa pierwsze trafienia Berggrena w tym sezonie. Drużyna Dawida Szwaregi miała i inne sytuacje. Natomiast Lech był na boisku nieobecny. Miał problemy ze stworzeniem jakiegokolwiek sytuacji pod bramką rywala. Nic dziwnego, że II połowę lechici rozpoczęli z poczwórną zmianą, ale niewiele to zmieniło. W zespole

spod Jasnej Góry na lewej stronie szalał reprezentant Kenii Erick Otieno, z którego szarżami przyjezdni w żaden sposób nie potrafili sobie poradzić. W 70 minucie padła kuriozalna bramka. Po dośrodkowaniu Frana Tudora i główce Nowaka piłka odbiła się od słupka, a następnie od barku bramkarza Lecha i wpadła do siatki. Niecodzienna bramka samobójcza. Więcej goli nie było, a zespół trenera Mariusza Rumaka może się cieszyć, że nie przegrał tak, jak w październiku w Szczecinie - różnicą pięciu bramek...

Michał Zichlarz

MÓWIĄ LICZBY

RAKÓW	LECH	
38	posiadanie piłki	62
7	strzały celne	0
14	strzały niecelne	6
6	rzuty różne	4
1	spalone	0
16	faule	8
3	żółte kartki	2



Gustav Berggren (z prawej) był jednym z bohaterów meczu z bezradnym w niedzielę Lechem.

OCENA MECZU ★★★	
Raków Częstochowa	Lech Poznań
4:0 (3:0)	
1:0 - Nowak, 14 min (wolny), 2:0 - Berggren, 25 min (bez asysty), 3:0 - Berggren, 36 min (asysta Tudor), 4:0 - Mrozek, 70 min (samobójcza)	
RAKÓW: V. Kovacević 6 - Racovitan 6, Arsenić 6, Svarnas 6 (90+1. Pestka niesklas.) - Tudor 7, Koczergin 6 (90+1. Barath niesklas.), Berggren 8, Nowak 7 (82. Zwoliński niesklas.), Drachal 6 (72. Yeboah niesklas.), Otieno 7 (72. Silva niesklas.) - Crnac 5. Trener Dawid SZWARGA. Rezerwowi: Bieszczad, Myszor, Masiak, Rodin.	LECH: Mrozek 3 - Pereira 3 (46. Czerwiński 4), Salamon 3, Milić 2 (46. Błażić 4), Gurgul 4 - Velde 3 (46. Ba Loua 4), Karlstrom 3, Murawski 3, Hotić 3 (46. Szymczak 3), Gholizadeh 3 - Marchwiński 3. Trener Mariusz RUMAK. Rezerwowi: Bednarek, Douglas, Andersson, Kwekwekiri.
Sędziował Szymon Marciniak (Płock) - 8. Asystenci: Tomasz Listkiewicz (Warszawa) i Bartosz Heinig (Gdańsk). Czas gry 93 min (46+47). Widzów 5500. Żółte kartki: Svarnas (8. faul), Drachal (20. faul), Crnac (30. faul) - Gurgul (5. faul), Marchwiński (40. faul).	
Piłkarz meczu - Gustav BERGGREN	

Sport 8c1aaf72ac

Górník zmienia lidera

Jak mecz w Zabrzu, to wygrana gospodarzy. Nie inaczej było w sobotnie popołudnie.

Rozpędzeni „górnicy” za nic mają problemy finansowe i to, że na ich kontach nie ma wszystkich pieniędzy. W starciu z „Jagą”, która do Zabrza przyjechała jako lider, gospodarze świetnie wykorzystali swój największy atut, czyli szybki atak. To po nim świetnie prezentujący się w ostatnim czasie Lawrence Ennali wywalczył rzut wolny, a do siatki – po

pomysłowo rozegranym stałym fragmencie – trafił rutyniarz, Damian Rasak. „Duma Podlasia” też miała szanse w I połowie; strzelali Jose Naranjo, Nene i Jesus Imaz, ale Daniel Bielica nie dał się zaskoczyć.

W 66 minucie sytuacji sam na sam ze Zlatanem Alomeroviciem nie wykorzystał Ennali. Doświadczony bramkarz odbił piłkę nogą. Chwilę później Lukas Podolski

w świetnym stylu ograł Jakuba Lewickiego i uruchomił szybkiego skrzydłowego. Ennali wbiegł odważnie między środkowych defensorów „Jagi” i tym razem nie dał szans golkiperowi. Z dwubramkowego prowadzenia zabrzan nie cieszyli się długo, bo kontaktowego gola zdobył rezerwowy Kaan Caliskaner. Emocji nie brakowało, a prawie 15 tys. kibiców na trybunach nie mogło się nudzić!



Górník Zabrze

OCENA MECZU ★★★★★

2:1

(1:0)



Jagiellonia Białystok

1:0 – Rasak, 24 min (asysta Janża), **2:0** – Ennali, 68 min (asysta Podolski), **2:1** – Caliskaner, 70 min (asysta Naranjo)

GÓRNIK: Bielica 7 – Sekulić 6, Szala 6, Szcześniak 7, Janża 7 – Kapralik 5 (71. Olkowski niesklas.), Rasak 7, Pacheco 5 (60. Czyż 4), Kozuiki 5 (60. Musiolik 3), Ennali 8 – Podolski 7 (90. Krawczyk niesklas.). **Trener** Jan URBAN. **Rezerwowi:** Szromnik, Triantafyllopoulos, Siplak, Nascimen-to, Lukoszek

JAGIELLONIA: Alomerović 6 – Stojinović 5 (89. Haliti niesklas.), Skrzypczak 5, Dieguez 5, Lewicki 4 (69. Wdowik 3) – Hansen 5 (59. Marczuk 4), Romanczuk 5, Nene 5 (70. Nguimba 2), Imaz 6, Naranjo 6 – Pululu 5 (59. Caliskaner 4). **Trener** Adrian SIEMIENIEC. **Rezerwowi:** Abramowicz, Kupisz, Kubicki, Łaski.

Sędziował Tomasz Kwiatkowski (Warszawa) – **6. Asystenci:** Arkadiusz Kamil Wójcik (Warszawa) i Jakub Ślusarski (Kraków). **Czas gry** 104 min (50+54). **Widzów** 14921. **Żółte kartki:** Pacheco (39. faul) – Dieguez (23. faul), Stojinović (45+1. faul), Nene (58. faul), Skrzypczak (85. faul), Romanczuk (86. faul).

Piłkarz meczu – Lawrence ENNALI



Lawrence Ennali był w sobotę nie do zatrzymania. Na zdjęciu wygrywa pojedynek z Duszanem Stojinoviciem (z lewej).

Kapitan nie wytrzymał

Hej, PZPN, znowu VAR zaje..! – napisał na portalu X wściekły Bartłomiej Pawłowski po tym, jak łodzianie przegrali ze Śląskiem Wrocław.

Widzew nie ma za sobą najlepszych dni. W środę odpadł w ćwierćfinale Pucharu Polski z pierwszoligową Wisłą Kraków, a w sobotę przegrał we Wrocławiu ze Śląskiem. Oba te spotkania odbyły się w środowisku piłkarskim szerokim echem, głównie za sprawą tego, że widzowi... czują się oszukani.

To był błąd

W przypadku Pucharu Polski chodziło o wyrównującego gola Wisły, który doprowadził do dogrywki. Wówczas na pozycji spalonej na linii uderzenia znalazł się

Igor Łasicki, uniemożliwiając przeciwnikowi interwencję. Prowadzący tamten mecz Damian Kos obejrzał powtórkę, ale uznał bramkę, co okazało się błędem. W rozmowie

z „Weszło” jasno podkreślił to przewodniczący zarządu Kolegium Sędziów PZPN, Tomasz Mikulski. W piątek widzowie wyrażali niezgodę, że zgłosili w tej sprawie zażalenie i za-



Śląsk Wrocław

OCENA MECZU ★★★★★

2:1

(0:0)



Widzew Łódź

1:0 – Nahuel, 53 min (karny), **2:0** – Nahuel, 78 min (asysta Samiec-Talar), **2:1** – Rondić, 90+3 min (głową, asysta Pawłowski)

ŚLĄSK: Leszczyński 6 – Matsenko 4, Bejger 6, Petkow 6, Janasik 4 – Rzu-chowski 4 – Olsen 5, Mustafić 4 (79. Paulszek niesklas.) – Samiec-Talar 6, Klimala 3 (64. Exposito 4), Nahuel 8 (90+4. Ince niesklas.). **Trener** Jacek MAGIERA. **Rezerwowi:** Trelowski, Petrow, Guercio, Konczkowski, Łukasik, Szwedzik,

WIDZEW: Gikiewicz 5 – Kastrati 4, Żyro 4, Szota 5, da Silva 3 – Diliberto 4 (70. Rondić 5), Kun 4, Pawłowski 6 – Terpiłowski 2 (46. Nunes 4), Sanchez 4, Tkacz 3 (63. Klimek 3). **Trener** Daniel MYŚLIWIEC. **Rezerwowi:** Kraj-cirik, Kwiatkowski, Cybulski, Dawid.

Sędziował Bartosz Frankowski (Toruń) – **5. Asystenci:** Marcin Boniek (Bydgoszcz), Paulina Baranowska (Brzozowo). **Widzów** 24 117. **Czas gry** 95 min (45+50). **Żółte kartki:** Mustafić (3. faul), Matsenko (78. faul) – Terpiłowski (41. faul), Pawłowski (43. faul), Gikiewicz (51. faul), Kun (56. faul), Sanchez (84. dyskusja), Nunes (85. faul), Żyro (88. faul).

Piłkarz meczu – Matias NAHUEL



Na boisku Rafał Gikiewicz zdziwił się, gdy usłyszał gwizdek, ale po meczu zaakceptował swój błąd i decyzję o karnym dla Śląska.

żądali... powtórkę meczu z Wisłą. Oczywiście szanse na takie rozstrzygnięcie są niemalże żadne, ale łodzianie wysłali w świat pewien sygnał, zwracając uwagę na to, że zostali poszkodowani i oczekują wyłączenia konsekwencji. Kontrowersji nie zabrakło też we Wrocławiu.

Najpierw nerwy, potem przeprosiny

Widzew dobrze wszedł w spotkanie, podczas gdy cofnięty Śląsk oddał przed przerwą... tylko jedno uderzenie. Trener Jacek Magiera zaskoczył, sadząc na ławce Erika Exposito, choć trzeba

podkreślić, że w poprzednich spotkaniach w tym roku Hiszpan nie prezentował się najlepiej. Zaczęto mu zarzucać również nadwagę. Fakty są jednak takie, że w drugiej połowie wrocławianie stworzyli więcej dobrych okazji i zasłużenie wygrali 2:1. Dwie bramki zdobył Matias Nahuel. Najpierw skutecznie wykorzystał rzut karny po tym, jak Rafał Gikiewicz spóźniony do dośrodkowania sfaulował Aleksa Petkova. Następnie wykończył akcję po podaniu dobrze dysponowanego Piotra Samca-Talara i... tutaj pojawiło się dużo znaków zapytania, czy aby Hiszpan nie był na spalonym.

Linia ofsajdu zaprezentowana w powtórkach pozostawiała mnóstwo wątpliwości, które rozjuszyły kapitana Widzewa, Bartłomieja Pawłowskiego. – Hej, PZPN, znowu VAR zaje..! – Oglądam powtórkę waszej linii spalonego i rzutu karnego i wygląda, że w trzy dni okradziono nas z PP i punktów we Wrocławiu. Na cholere ten cały VAR? – grzmiał Pawłowski na portalu „X”, później przepaszając za emocjonalny wpis. Wyraźnie sfrustrowany przed kamerami Canal+ był także Gikiewicz, choć akurat decyzję o karnym – jak sam to ujął – przyjął na klatę.

Piotr Tubacki

MÓWIĄ LICZBY

ŚLĄSK	WIDZEW
44	posiadanie piłki 56
7	strzały celne 3
4	strzały niecelne 8
1	rzuty różne 3
10	faule 11
3	spalone 2
2	żółte kartki 7

„Trzeba mieć jaja”

Legia, która zмага się z kryzysem, nie potrafiła pokonać zmęczonej – przez pucharowe starcie – Pogoni.

Szczecinianie przyjechali do Warszawy po bardzo wymagającym meczu w Pucharze Polski przeciwko Lechowi Poznań, który zakończył się dopiero po dogrywce. Fakt ten był nadzieją dla stołecznej drużyny, która po słabym początku roku, w trakcie którego odpadła z Ligi Konferencji Europy, a w lidze zaliczyła dwa remisy i jedno zwycięstwo, wierzyła w zdobycie 3 punktów przeciwko Pogoni. Wiele wskazywało na to, że rzeczywiście warszawianie zwyciężą. Na boisku mieli przewagę, jednak długo nie potrafili jej wykorzystać. Dobrze grał Paweł Wszolek i Josue, ale reszta zawodników ofensywnych na boisku była wręcz... niewidoczna. Mimo wszystko wspomnia-



Paweł Wszolek (z lewej) wymaga od swoich zespołowych partnerów więcej zaangażowania.

na dwójka wyprowadziła Legię na prowadzenie chwilę po rozpoczęciu drugiej połowy. Po błędzie Valentina Cojocar u Portugalczyk wrzucił piłkę w pole karne, a Wszolek wepchnął ją do pustej bramki. Mimo wyjścia na prowadzenie i ogólnej przewagi, Legii nie udało się „dowieźć” wygranej do ostatniego gwizdka. Wystarczył jeden błąd Marco Burcha, żeby go-

ście wyszli z kontrą. W niej główną rolę odegrał Kamil Grosicki, który popędził lewą stroną boiska. Wydawało się, że po wbiegnięciu w pole karne skrzydłowy musi oddać uderzenie. Jednak 35-latek wykazał się doświadczeniem i zgrał do środka, gdzie nadciągał Efthymios Koulouris. Grek zaatakował futbolówkę wślizgiem i w taki sposób wpisał się na listę strzelców.

Więcej goli w spotkaniu nie zobaczyliśmy, a Legia ma czego żałować. Grała przeciwko Pogoni, która nastawiona była głównie na obronę własnej bramki, zupełnie inaczej niż nas do tego przyzwyczaiła w tym sezonie. Gracze ze stolicy tego nie wykorzystali, a rozgoryczenia nie krył zdobywca gola dla gospodarzy, który przed kamerami „Canal+” w ostrych słowach

OCENA MECZU ★★★

Legia Warszawa

1:1
(0:0)

Pogoń Szczecin

1:0 – Wszolek, 49 min (głową, asysta Josue), 1:1 – Koulouris, 60 min (asysta Grosicki)

LEGIA: Hładun 5 – Burch 2, Augustyniak 6, Ribeiro 5 – Wszolek 7, Kapusta 1, Elitim 5, Kun 5 (72. Morishita niesklas.) – Josue 7 (86. Dias niesklas.), Kramer 5 (86. Pekhart niesklas.), Gual 5. **Trener** Kosta RUNJAIĆ. **Rezerwowi:** Tobiasz, Ziółkowski, Kapuadi, Rejczyk, Zyba, Rosolek.

POGOŃ: Cojocar 5 – Wahlqvist 5, Lonczar niesklas. (12. Borges 5), Malec 5, Koutris 4 – Ulvestad 5, Gamboa 6, Kurzawa 5 – Biczachczjan 5 (60. Gorgon 4), Koulouris 6, Grosicki 7 (90+1. Wędrchowski niesklas.). **Trener** Jens GUSTAFSSON. **Rezerwowi:** Klebaniuk, Lisowski, Smoliński, Korczakowski, Przyborek, Parzyżek.

Sędziował Piotr Lasyk (Bytom) – 5. **Asystenci:** Krzysztof Myrmus (Skoczów) i Jakub Winkler (Toruń). **Czas gry** 102 min (53+49). **Widzów** 25126. **Żółte kartki:** Josue (74. faul), Pekhart (90+4. faul) – Wahlqvist (59. niesportowe zachowanie), Koutris (90+2. faul).

Piłkarz meczu – Paweł WSZOLEK

MÓWIĄ LICZBY		
LEGIA		POGOŃ
61	posiadanie piłki	39
5	strzały celne	3
11	strzały niecelne	4
9	rzuty różne	1
4	spalone	0
7	faule	14
2	żółte kartki	2

GŁOS TRENERÓW

Kosta RUNJAIĆ:
– Najważniejszy jest wynik, a my nie osiągnęliśmy takiego, na jakim nam zależało, a chodziło nam o zwycięstwo. Doping i wsparcie z trybun były wspaniałe. Jesteśmy rozczarowani, bo – jak mówiłem – chodzi przede wszystkim o wynik. Myślę, że byliśmy lepszym zespołem, ale jeśli popetnia się takie błędy jak my, nie da się wygrać meczu. Wiemy, że nie spełnialiśmy oczekiwań w ostatnich tygodniach. Musimy to zmienić, dalej trenując i pracując.

Jens GUSTAFSSON:
Jesteśmy bardzo zadowoleni ze zdobytego punktu, szczególnie biorąc pod uwagę, że mieliśmy ciężki mecz w Pucharze Polski we wtorek z Lechem Poznań. Było dziś widać, że piłkarze są zmęczeni, ale trzymali się razem w trudnych momentach. To pokazuje, jak wielki jest duch w drużynie. Zawodnicy robili wszystko, co trzeba w obronie i jestem z nich bardzo dumny.

wypowiedział się na temat meczu w wykonaniu „wojskowych”. – Będąc piłkarzem Legii, trzeba mieć jaja – grzmiał Paweł Wszolek.

Nie ma się co dziwić wahadłowemu, bo jego zespół powinien zakończyć weekend z 3 punktami. **Kacper Janoszka**

W Łodzi drgnęło

Mamy dopiero początek marca, ale wątpić należy, czy do końca roku ktoś strzeli bardziej efektownego gola niż udało się to Kamilowi Zapólnikowi.

31-letni napastnik ma ponad sto seniorskich bramek na koncie, ale od debiutu w ekstraklasie w 2018 roku w Górniku Zabrze zdobył on na najwyższym ligowym poziomie tylko pięć goli. Ostatni z nich, zdobyty w 29 minucie meczu w Łodzi, był szczególnie. Strzałem z przewrotki z dość ostrego kąta pokonał golkipera. Takiej owacji na stojąco nie dostał chyba od miejscowych kibiców żaden piłkarz drużyny gości w historii łódzkiego stadionu. Każdy musi to zobaczyć – ten gol krążył będzie zapewne po internecie po wszystkie czasy.

„Mocne” cztery gwiazdki za mecz drużyn ze strefy spadkowej to nie przesada. Drużyny może są i słabe, ale za to mają znakomitych solistów. Oprócz Zapólnika popisywali się też inni. Husein Balić z wprawą tureckiego janczara dobijał rywali śmiertelnymi strzałami po precyzyjnych dośrodkowaniach. Kay Tejan rywalizował z Zapólni-



Radość Kamila Zapólnika po cudownym голу została przerwana przez bramki ŁKS-u.

kiem pod względem urody strzałów i raz mu się to prawie udało (wolej z obrotem po przyjęciu piłki). Dobry mecz zagrał także młody Antek Młynarczyk, który kilkadziesiąt sekund po wejściu na boisko pokazał, jak należy walczyć o piłkę, potem podciągnął z nią pod pole karne i tak podał Baliciowi, że ten... nie miał wyjścia i musiał strzelić, zdobywając „gola bezpieczeństwa” na 3:1.

Nie wszystkim jednak „solówki” się udawały: Konrad Stępień trzy razy trafił w poprzeczkę, co, oceniając szanse obu zespołów na zwycięstwo, stawia wynik 3:2 dla ŁKS-u na głowie.

ŁKS zasłużył na pierwszej od sierpnia wygranej przez większą determinację – była to wszak już czwarta „ostatnia” szansa na podtrzymanie nadziei na utrzymanie. Załamana porażką w Mielcu drużyna

została skutecznie zrewitalizowana pięcioma zmianami w składzie – zabrakło między innymi Pirulo i Szeligi. Puszcza poczuła się zbyt pewnie ze swoimi 22 punktami, a przewaga uzyskana na boisku w pierwszych 30 minutach spowodowała nadmierne rozluźnienie. Zapólnik zdobył w końcówce jeszcze kontaktową bramkę – gola na 1:0 zapamięta do końca kariery. Pozostanie jednak

świadomość, że nie dał on jego drużynie zwycięstwa.

W Łodzi drgnęło. I tym razem nikt nie narzekał na VAR, który wykrył zagranie ręką Craciuna i przyznał drużynie rzut karny.

Wojciech Filipiak

MÓWIĄ LICZBY		
ŁKS		PUSZCZA
51	czas gry	49
5	strzały celne	3
7	strzały niecelne	10
6	rzuty różne	10
16	faule	10
1	spalone	5
4	żółte kartki	1

OCENA MECZU ★★★★★

ŁKS Łódź

3:2
(1:1)

Puszcza Niepołomice

0:1 – Zapólnik, 29 min. (asysta Serafin), 1:1 – Ramirez, 38 min. (z karnego), 2:1 – Balić, 58 min. (asysta Dankowski), 3:1 – Balić, 76 min. (asysta Młynarczyk), 3:2 – Zapólnik, 90+1 min. (z karnego).

ŁKS: Bobek 5 – Dankowski 6, Gulen 5, Mammadov 6, Durmisi 5 – Balić 8 (90+2. Głowacki niesklas.), Letniowski 4 (60. Louveau 2), Mokrzycki 6, Ramirez 7 (5. Hoti niesklas.), Janczukowicz 3 (75. Młynarczyk niesklas.) – Tejan 7. **Trener** Marcin MATYSIAK. **Rezerwowi:** Kotłba, Flis, Ceijas, Łabędzki.

PUSZCZA: Zych 6 – Mroziński 5, Craciun 4 (79. Wojcinowicz niesklas.), Jakuba 5, Koj 4 (74. Lee Jin-hyun niesklas.) – Bartosz 3 (60. Siemaszko 2), Serafin 6, Stępień 5, Hajda 3 (60. Firlej 2), Revenco 4 (79. Majchrzak niesklas.) – Zapólnik 9. **Trener** Tomasz TUŁACZ. **Rezerwowi:** Komar, Tomalski, Walski, Poczbout.

Sędziował Karol Arys (Szczecin) – 8. **Asystenci:** Marek Arys (Szczecin) i Marcin Janawa (Szczecin). **Czas gry** 99 min. (48+51). **Widzów** 6508. **Żółte kartki:** Letniowski (29. faul), Gulen (45+2. faul), Louveau (83. faul), Tejan (90+5. faul) – Jakuba (80. faul).

Piłkarz meczu – Kamil ZAPÓLNIK

Raz i wystarczy

Drużyna trenera Waldemara Fornalika odniosła szczęśliwe zwycięstwo z Koroną, która miała lepsze... statystyki.

Gdyby sugerować się suchymi statystykami, Korona Kielce nie miałyby prawa przegrać meczu w Lubinie. Albo inaczej - Zagłębie nie miałooby prawa zainkasować kompletu punktów. Ale futbol to nie tyżwiarstwo figurowe i tzw. wrażenie nie ma tu nic do rzeczy, liczą się tylko gołe fakty. A te nie pozostawiają żadnych wątpliwości - piłkę z siatką wyciągał tylko bramkarz gości Xavier Dziekoński, więc piłkarze Korony wracali do Kielc z pustymi rękami.

W 9 minucie po dośrodkowaniu Dawida Błanika z rzutu wolnego piłkę do bramki gospodarzy skierował głową Jewgienij Szykawką, lecz Białorusin był na spalonym i jego trafienie zostało anulowane. Losy spotkania rozstrzygnęły się już w 19 minucie. Stoper Korony Dominick Zator zbyt anemicznie podawał do Yoava Hofmeistera, futbolówkę zgarnął Dawid Kurminowski i pognął niczym japoński shinkansen na bramkę rywali. Nie pozwolił się dogonić Zatorowi, minął wybiegającego z bramki Dziekońskiego i pewnie umieścił piłkę w bramce. Była to - jak się później okazało - bramka na wagę zwycięstwa „miedzioowych”. W 22 minucie wyczyn kolegi z zespołu skopiował Kacper Chodyna, ale przejął piłkę będąc na ofsajdzie, więc wynik nie uległ zmianie.

Zaraz po przerwie (49 min.) goście stracili Danny'ego Trejo, który musiał zejść z boiska z powodu kontuzji.

W końcówce meczu goście postawili wszystko na jedną kartę, by doprowadzić do

OCENA MECZU ★★	
Zagłębie Lubin	Korona Kielce
1:0 (1:0)	

1:0 - Kurminowski, 17 min (bez asysty),

ZAGŁĘBIE: Dioudis 6 - B. Kopacz 0, Ławniczak 5, Nalepa 5, Mata 5 - Chodyna 6, Dąbrowski 5, Buleca 5 (77. Munoz niesklas.), Poletanowicz 5 (77. Makowski niesklas.), Wdowiak 5 (85. Kuształ niesklas.) - Kurminowski 7 (90+1. Grzybek niesklas.). **Trener** Waldemar FORNALIK. **Rezerwowi:** Burić, Kłudka, Woźniak, Bohar, Mróz, Munoz, Kuształ.

KORONA: Dziekoński 5 - Godinho 5, Zator 4, Hofmeister 5, Briceag 5 (67. Pięczek 4) - Takacz 5 - Błanik 5 (62. Konstantyn 4), Nono 5 (62. Dalmau 4), Trejo 5 (49. Strzeboński 4), Fornalczyk 5 (67. Podgórski 4) - Szykawka 6. **Trener** Kamil KUZERA. **Rezerwowi:** Forenc, Malarczyk, Czyżycki.

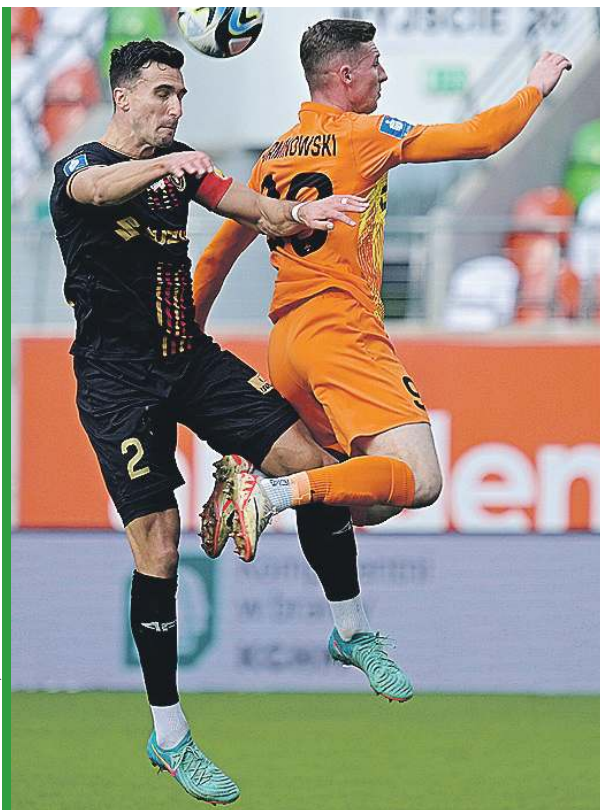
Sędziował Daniel Stefański (Bydgoszcz) - **6. Asystenci:** Dawid Golis (Skierniewice) i Michał Obukowicz (Warszawa). **Widzów** 4684. **Czas gry** 98 min (46+52). **Żółte kartki:** B. Kopacz (74. faul; 89. faul), Nalepa (90+7. faul) - Błanik (40. faul), Trejo (40. faul), Godinho (60. faul), Strzeboński (84. faul); **czerwona kartka:** B. Kopacz (89. druga żółta).

Piłkarz meczu Dawid KURMINOWSKI.

wyrównania. W 73 minucie Sokratis Dioudis efektywnie obronił strzał Szykawkę, a w doliczonym (90+2 min) czasie gry Białorusin po raz drugi tego popołudnia umieścił piłkę w bramce gospodarzy.

Sędzia Daniel Stefański nie uznał tego gola, dopatrując się wcześniejszego faulu Adriana Dalmau na Aleksie Ławniczaku, a koniec końców sygnalizując... spalonego!

Bogdan Nather



Dwaj panowie „zamieszani” w zdobycie bramki przez Zagłębie - Dominick Zator (z lewej) i Dawid Kurminowski. Pierwszy sprezentował rywalowi piłkę, a drugi zrobił właściwy użytek z prezentu.

MÓWIĄ LICZBY

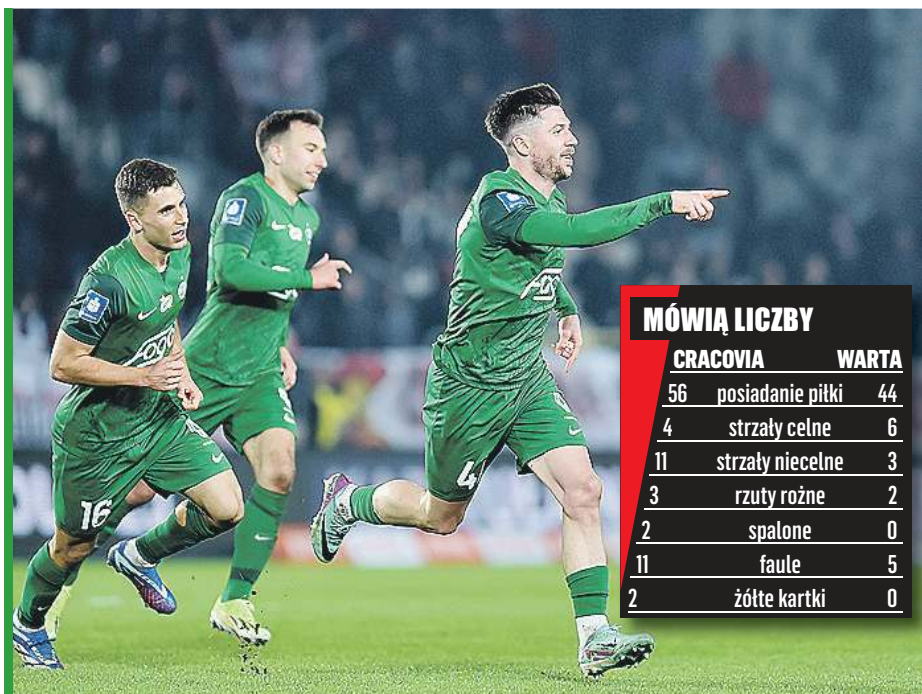
ZAGŁĘBIE		KORONA
40	posiadanie piłki	60
2	strzały celne	3
2	strzały niecelne	3
2	rzuty różne	4
4	spalone	2
16	faule	12
3	żółte kartki	4
	czerwone kartki	0

GŁOS TRENERÓW

Kamil KUZERA: - Grając tak wolno i schematycznie, bez naszego DNA oraz charakteru, możemy mieć pretensje tylko i wyłącznie do siebie. Weszliśmy dobrze w ten mecz, ale być może Zagłębie nas uspiło. Nie mnie to oceniać,

czy Zagłębie było w dobrej dyspozycji, czy złej. W tej chwili musimy uświadomić zespół o pewnych rzeczach i dotrzeć do niego. Nie mamy ze swojej gry punktów i możemy za to winić tylko siebie. **Waldemar FORNALIK:** - Po wiem krótko, był to dla nas

bardzo ważny i trudny mecz, patrząc na to, jak tydzień temu dotyczyło się spotkanie w Krakowie, gdy uciekło nam zwycięstwo. Gratuluję zawodnikom wygranej, a także postawy w dzisiejszym meczu.



Tomasz Prizkryl (z prawej) czekał na drugiego gola od 16. kolejki.

MÓWIĄ LICZBY

CRACOVIA	WARTA
56	posiadanie piłki 44
4	strzały celne 6
11	strzały niecelne 3
3	rzuty różne 2
2	spalone 0
11	faule 5
2	żółte kartki 0

Fot. Krzysztof Porębski/PressFocus

Asysta z kiksów

Dość niespodziewanie Warta osiągnęła coś więcej niż trzecie z rzędu 0:0...

Cracovia zaczęła wiosną od efektownego 6:0 z Radomiakiem, ale w trzech ostatnich meczach straciła impet. Teraz w wyjściowym składzie debiutował Duńczyk Mikkel Maigaard, który zastąpił Patryka Makucha, przez co w krakowskim składzie obcokrajowcy mieli „przewagę” nad Polakami, w stosunku siedem do czterech. Nowy rozgrywający „odfajkował” debiut i nie będzie go dobrze wspominał. Do przerwy miał okazję oddać dwa strzały z pola karnego, ale najpierw zablokował go Jakub Bartkowski, a potem nieczysto trafił w piłkę. Najlepszą okazję w pierwszym kwadransie zmarnował Michał Rakoczy, który z sześciu metrów uderzył nad poprzeczką. Była to naprawdę świetna akcja: zaczął ją krzyżowym podaniem Andreas Skovgaard, a Benjamin Kallman zagrał w tempo do młodzieżowca, który przed uderzeniem jeszcze sprytnie minął Dawida Szymonowicza.

Warta nie przyjechała się głęboko bronić, ale pierwszy

OCENA MECZU ★★	
Cracovia	Warta Poznań
0:1 (0:0)	

0:1 - Prizkryl, 79 min (asysta Luis)

CRACOVIA: Madejski 5 - Hoskonen 5, Bitri 6, Skovgaard 5 - Kakabadze 4, Atanasov 6 (61. Oshima 4), Sokolowski 4 (74. Knap niesklas.), Jaroszyński 4 - Rakoczy 4 (74. Różga niesklas.), Maigaard 3 (69. Makuch 5) - Kallman 4. **Trener** Jacek ZIELIŃSKI. **Rezerwowi:** Hroszsz, Rapa, Bochnak, Olafsson, Dziwiewicki.

WARTA: Grobelny 5 - Bartkowski 6, Szymonowicz 5 (46. Tiru 5), Stawropoulos 5 - Mezghrani 5, Luis 5, Żurawski 4 (69. Matuszewski 5), Prizkryl 6 (81. Borowski niesklas.) - Szmyt 5, Vizinger 3 (59. Eppel 5), Savić 4 (59. Kupczak 5). **Trener** Dawid SZULCZEK. **Rezerwowi:** Lis, Kietb, Maenpaa, Paszkowski.

Sędziował Marcin Szczerbowicz (Olsztyn) - **5. Asystenci:** Radosław Siejka (Łódź) i Piotr Podbielski (Białystok). **Czas gry** 96 min (46+50). **Widzów** 7601. **Żółte kartki:** Atanasov (32. faul), Jaroszyński (88. faul).

Piłkarz meczu - Tomasz PRIZKRYL

groźny strzał oddała dopiero w 65 minucie. To zachęciło ją do odważniejszych ataków i na koniec spotkania miała więcej celnych prób. W drugiej połowie krakowska drużyna nie stworzyła sobie stuprocentowej szansy. Czesańscy problemy ze skutecznością to w jej szeregach żadna nowość.

Jedyny gol padł w 79 min. Goście mieli rzut róż-

ny, po którym piłka spadła pod nogi niepilnowanego Miguela Luisa, ale ten skikował. Przypadkowo zaliczył jednak asystę, bo zły strzał zamienił się w podanie do Tomasza Prizkryla. Czech przymierzył z 18 metrów i zmieścił piłkę między dwoma rywalami. Sebastian Madejski był bez szans.

Michał Knura

GŁOS TRENERÓW

Jacek ZIELIŃSKI: - Przegraliśmy spotkanie, którego nie powinniśmy przegrać. Powinniśmy wykorzystać stuprocentowe sytuacje i ułożyć sobie mecz. Zmianami chcieliśmy rozruszać zespół, ale one nie pomogły. Po wejściu Makucha nadal mieliśmy grać piłką po ziemi, jak w pierwszej połowie, a nagle zaczęliśmy

w jego stronę kierować długie podania. Nieraz człowiek chce zrobić coś lepiej, ale wyszło tak, że lepsze jest wrogiem dobrego.

Dawid SZULCZEK: - Cracovia postawiła wysokie wymagania, trudno było się przebić w jej pole karne. Dużo zrobiła, by zdobyć punkty, poczyniła progres w porównaniu z pierwszym meczem,

jest bardzo dobrze zorganizowana. Myślę, że wiele drużyn z tego stadionu nie wywiezie punktów. Do przerwy brakowało nam trochę dokładności, ale jesteśmy dobrze przygotowani fizycznie i zorganizowani w obronie, więc w drugiej połowie to pomogło nam „przepchnąć” mecz, gdy strzeliliśmy trochę szczęśliwą bramkę.

TABELA PO 22. KOLEJCE						
1. Arka	22	43	37:21	13	4	5
2. Tychy	22	40	28:23	13	1	8
3. Motor (b)	22	39	30:26	12	3	7
4. Lechia (s)	21	38	31:18	11	5	5
5. Wisła K.	22	37	42:25	10	7	5
6. Miedź (s)	22	35	33:23	9	8	5
7. Górnik	22	35	22:19	8	11	3
8. Odra	22	34	25:22	10	4	8
9. Wisła P. (s)	22	34	32:30	9	7	6
10. Katowice	22	33	34:25	9	6	7
11. Bruk-Bet	22	29	36:30	7	8	7
12. Znicz (b)	22	26	17:27	8	2	12
13. Stal	22	23	29:39	6	5	11
14. Chrobry	22	23	21:35	6	5	11
15. Resovia	21	22	22:36	6	4	11
16. Polonia (b)	22	20	26:34	5	5	12
17. Podbeskidzie	22	18	17:31	3	9	10
18. Zagłębie	22	12	14:32	2	6	14
1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.						

WYNIKI 22. KOLEJKI		
Stal Rzeszów – Miedź Legnica	1:3 (0:1)	
GKS Tychy – Arka Gdynia	0:1 (0:0)	
GKS Katowice – Znicz Pruszków	3:1 (2:0)	
Bruk-Bet Termalica – Wisła Płock	2:2 (2:1)	
Odra Opole – Wisła Kraków	1:2 (0:0)	
Górnik Łęczna – Motor Lublin	1:1 (0:1)	
Polonia Warszawa – Chrobry Głogów	1:1 (1:1)	
Zagłębie Sosnowiec – Podbeskidzie B.-B.	0:0	
Lechia Gdańsk – Resovia	dziś, 18.00	
PROGRAM 23. KOLEJKI (8-11.03.)		
Piątek: Znicz – Bruk-Bet (18.00), Arka – Wisła K. (20.30); sobota: Motor – Polonia (15.00), Chrobry – Stal (15.00), Miedź – Tychy (17.30); niedziela: Podbeskidzie – Lechia (12.40), Resovia – Katowice (15.00), Zagłębie – Odra (18.00); poniedziałek: Wisła P. – Górnik (18.00).		

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Katowice	Tychy	Górnik	Lechia	Miedź	Motor	Odra	Podbeskidzie	Polonia	Resovia	Stal	Wisła K.	Wisła P.	Zagłębie	Znicz
Arka		2:2	6.04.	25.05.	2:0	0:0	1:0	2:1	2:0	16.03.	1:0	2:3	27.04.	5:1	9.03.	20.04.	11.05.	2:0
Bruk-Bet	2:1		1:1	20.04.	18.05.	3:0	0:0	1:4	0:2	24.04.	2:2	4.05.	16.03.	1:2	2:1	2:2	6.04.	1:0
Chrobry	1:0	0:5		1:4	2:1	0:1	2:4	13.04.	0:1	0:0	3:0	0:3	11.05.	9.03.	30.03.	27.04.	25.05.	1:0
Katowice	1:1	0:0	3:1		1:0	24.04.	6.04.	2:0	2:0	13.04.	16.03.	0:2	3:0	4.05.	18.05.	4:1	0:1	3:1
Tychy	0:1	3:2	16.03.	11.05.		25.05.	1:3	0:0	2:0	2:0	3:0	1:0	20.04.	2:0	1:0	1:0	27.04.	2:1
Górnik	0:0	27.04.	3:1	1:1	2:0		20.04.	0:0	1:1	4.05.	6.04.	0:0	3:1	18.05.	2:2	1:0	1:1	16.03.
Lechia	18.05.	13.04.	1:0	5:1	4.05.	1:1		2:0	0:1	30.03.	3:0	24.04.	2.03.	2:1	0:0	3:1	16.03.	1:0
Miedź	30.03.	2:2	1:1	1:0	9.03.	0:0	25.05.		20.04.	1:2	11.05.	2:1	1:2	2:1	1:1	4:0	2:0	27.04.
Motor	13.04.	1:0	24.04.	1:1	30.03.	0:1	1:0	1:3		2:0	25.05.	9.03.	3:2	3:2	1:4	2:2	3:2	11.05.
Odra	1:0	2:1	20.04.	1:0	0:2	0:3	0:0	6.04.	27.04.		1:0	3:0	3:0	1:1	1:2	11.05.	0:0	25.05.
Podbeskidzie	4.05.	30.03.	18.05.	1:1	24.04.	1:1	9.03.	0:0	1:2	1:2		13.04.	2:2	0:1	2:1	1:1	2:1	1:1
Polonia	0:3	1:1	1:1	27.04.	2:3	11.05.	0:1	3:4	0:1	18.05.	2:0		6.04.	2:2	2:3	16.03.	20.04.	0:1
Resovia	1:2	0:4	0:1	9.03.	2:0	30.03.	2:0	4.05.	18.05.	1:0	1:1	1:1		13.04.	24.04.	2:2	1:0	1:2
Stal	2:3	11.05.	3:1	2:2	1:2	3:0	27.04.	1:3	16.03.	2:5	20.04.	25.05.	2:1		1:2	0:1	0:0	6.04.
Wisła K.	5:1	25.05.	1:1	3:2	0:1	4:0	11.05.	16.03.	6.04.	1:3	27.04.	2:1	4:1	0:0		0:0	0:0	6:2
Wisła P.	0:3	3:1	2:1	2:1	4:1	9.03.	1:1	24.04.	4.05.	2:0	2:1	3:0	25.05.	30.03.	13.04.		2:0	0:1
Zagłębie	1:3	1:3	1:2	30.03.	0:1	13.04.	5:2	18.05.	0:4	9.03.	0:0	0:2	0:1	24.04.	4.05.	1:1		0:1
Znicz	24.04.	9.03.	4.05.	0:2	13.04.	0:1	0:2	1:1	1:0	1:0	0:1	30.03.	2:0	1:2	20.04.	18.05.	1:0	

KOMENTARZ „SPORTU”

Bogdan Nather

Niszcząca fala

W rundzie wiosennej Arka Gdynia potyka kolejnych przeciwników z szybkością krupiera rozdającego karty w blackjacku. W trzech potyczkach podwładni trenera Wojciecha Łobodzińskiego zgromadzili komplet punktów i mogą się pochwalić imponującym dorobkiem strzeleckim 9:1. Dwa pierwsi rywale (Polonia Warszawa i Stal Rzeszów) to ligowi outsiderzy, ale GKS Tychy na pewno nie był małym piwem przed śniadaniem. Z tej batalii złotko-niebiescy z Trójmiasta wyszli obronną ręką, co może mieć ogromne znaczenie w ostatecznym rozliczeniu, wszak zdobyli w potyczkach z tyższanami sześć „oczek” i nie stracili w nich gola. Wiele wskazuje na to, że popularny „Łobo” wprowadzi na salony drugi zespół, pierwszym była Miedź Legnica. W Tychach po piątkowej porażce jest ogromne rozczarowanie, a zawodnicy trójkolorowych przekonują, że nie byli gorsi od lidera. Ale taka „śpiwka” pomoże im jak umartwu kadzidło, bo przecież wynik nie zostanie już skorygowany. Nie potrafię oprzeć się wrażeniu, że podopieczni Dariusza Banasika atakując fotel przodownika tabeli mają spętane nogi. Przypomina to próbę napicia się wody z węża strażackiego. Słowa uznania należą się kapitanowi innego GKS-u, tego z Katowic, Arkadiuszowi Jędrzychowi. Mianowicie wychowanek Znicza Pruszków w potyczce ze swoim byłym klubem strzelił gola w 6. meczu z rzędu (!), a w ogóle już osiem razy wpisał się na listę zdobywców bramek.

STRZELCY				BRAMKI 20			
13 Sekulski (Wisła P.)	9 Bergier (Katowice), Drygas (Miedź),	7 Ceglarczyk (Motor), Da Silva (Stal)	(Odra), Kobusiński (Polonia), Naga-	ŻÓŁTE KARTKI 45			
12 Rodado (Wisła K.), Czubak (Arka)	Lebedyński (Chrobry)	6 Biedrzycki (Bruk-Bet), Bobczek,	matsu (Znicz), Rumin (Tychy), Wol-	CZERWONE KARTKI 1			
10 Kobacki (Arka), Goku (Wisła K.)	8 Jędrzych (Katowice)	Fernandez (obaj Lechia), Galan	ski (Motor)	FREKWENCJA 32015			

Arka niezatopiona

GKS-owi Tychy kolejny raz nie wyszedł atak na fotel lidera.

Jak na mecz na szczycie przystało, w starciu GKS-u Tychy z Arką Gdynia sporo się działo. Od pierwszego gwizdka obydwa drużyny ruszyły do przodu, ale więcej sytuacji bramkowych wypracowali goście. I to oni także zadali najważniejszy cios, rozgrywając w 51 min rzut rożny. Najskuteczniejszy duet zaplecza ekstraklasy potwierdził swoje możliwości. Olaf Kobacki - po rozegraniu piłki z Dawidem Gojnym - dośrodkował z lewego skrzydła, a Karol Czubak, wygrywając pojedynek główkowy z Nemanją Nediciem, uderzeniem z 5 metra pokonał Macieja Kikolskiego. Ten gol zadecydował, że po 22. kolejce zespół **Wojciecha Łobodzińskiego** samodzielnie usadowił się w fotelu lidera, a drużyna **Dariusza Banasika** kolejny raz w tym sezonie nie wykorzystała okazji, żeby znaleźć się na szczycie. Nie potrafiła sforsować gdyńskiej defensywy i choć dopiero drugi raz w tym sezonie przegrała spotkanie na swoim boisku, to rozczarowanie kibiców było spore. - To był intensywny wieczór - powiedział szkoleniowiec Arki. - Był to bardzo trudny mecz z bardzo dobrym przeciwnikiem. Wyrównany, jeżeli chodzi o posiadanie piłki. Było to fizyczne spotkanie, czego się spodziewaliśmy. Natomiast sytuacji bramkowych mieliśmy na pewno więcej. W pierwszej połowie mieliśmy problem z opanowaniem środka pola, gdzie tyszenie naprawdę nieźle grali w piłkę. W przerwie zrobiliśmy lekką korektę ustawienia i dzięki temu wyprowadziliśmy kontry, po których mogliśmy zdobyć kolejne bramki. Szacunek dla drużyny. To była czasem heroiczna walka z wysokimi rywalami. Czasem może się to skończyć jakąś przypadkową sytuacją, ale takiej nie było. Statystyki meczu wskazują, że było to faktycznie wyrównane starcie. Obydwa zespoły oddały po 14 strzałów, ale gdynianie aż 5-krotnie zmuszali bramkarza tyższan do interwencji. Tymczasem Paweł Lenarcik tylko 2 razy musiał się wykazać. - Przede wszystkim jesteśmy trochę smutni - stwierdził Dariusz Banasik. - Po raz kolejny nie wyszło nam atakowanie fotela lidera. Graliśmy u siebie. Oczywiście graliśmy z dobrym zespołem, ale też takim, który na pewno był w naszym zasięgu. Przestrzegaliśmy, że Czubak bardzo dobrze gra w powietrzu, że musi być pilnowany w każdym momencie. Raz został nieupilnowany i niestety zamienił to na gola. Później Arka skupiła się na dobrej grze w obronie i kontratakach, a my próbowaliśmy jeszcze ratować wynik zmianami. W sumie sytuacji nie było dużo, natomiast była kontrowersja i ciężko powiedzieć, dlaczego nie była „VAR-owana”. W naszej ocenie mógł być kontakt rywala z Bartoszem Śpiączką, który mówi, że został potrącony przez przeciwnika w polu karnym. Niestety, tak jak w meczu w Gdyni, teraz sędzia także do ekranu nie podbiegł. To była 90 minuta i myślę, że gdyby sędzia podyktował rzut karny, mecz zakończyłby się remisem.

Jerzy Dusik



Gol Karola Czubaka pozwolił Arce na ugruntowanie swojej pozycji na szczycie.

GKS TYCHY

OCENA MECZU ★ ★ ★

GKS Tychy - Arka Gdynia

0:1 (0:0)

ZWYKŁY KLUB ARKA GDYNIA

0:1 - Czubak, 51 min (głową)

GKS: Kikolski - Budnicki, Nedić, Teclaw (82. Stangert) - Polap (59. Mikita), Radecki (73. Kurtaran), Żytek (60. Śpiączka), Dijaković - Wojtuszek, Rumin (74. Mystkowski), Ertlthaler. **Trener** Dariusz BANASIK.

ARKA: Lenarcik - Stolec, Marcjanik, Dobrotka, Gojny - Milewski (80. Borecki), Gol, Skóra (65. Lipkowski) - Adamczyk (65. Gapińdaszwili), Czubał (88. Turski), Kobacki (88. Azaćkyj). **Trener** Wojciech ŁOBODZIŃSKI.

Sędziował Damian Sylwestrak (Wrocław). **Widzów** 6955. **Żółte kartki:** Budnicki, Ertlthaler, Stangert, Gapińdaszwili, **czerwona** Budnicki (90+5, druga żółta).

Piłkarz meczu - Karol CZUBAK

Kapitan się nie zatrzymuje

Arkadiusz Jędrzych w sobotę zdobył bramkę w 6. meczu z rzędu.

Po bardzo udanym starciu jubileuszowym, w którym GKS pokonał Miedź Legnica, do Katowic przyjechał Znicz Pruszków, który był mocno osłabiony, przede wszystkim przez brak Shumy Naga-matsu, który pauzował za czerwoną kartkę. Przed podopiecznymi Rafała Gó-raka pojawiła się szansa przedłużenia świątecznej atmosfery w związku z obchodami 60-lecia klubu i udało się ją wykorzystać. Już w pierwszej połowie ekipa z Górnego Śląska wyszła na dwubramkowe prowadzenie, które pozwoliło jej do końca kontrolować przebieg gry.

Pierwsza bramka padła w 27 minucie po wrzucie z autu w pole karne. Piłka po małym zamieszaniu znalazła się na lewym skrzydle pod nogami Mateusza Marca, który podał w „16”. Do dośrodkowania ruszył Aleksander Komor, po czym piłka trafiła do siatki. Początkowo wydawało się, że to właśnie obrońca wpisał się na listę strzelców, ale po spotkaniu sam zainteresowany przyznał się, że futbolówki nie dotknął. Gola samobójczego zaliczył Jakub Wawaszczyk.

10 minut później nie było już wątpliwości, kto wpisał się na listę strzelców. Po raz czwarty w tym roku kalendarzowym bramkę strzelił kapitan zespołu, Arkadiusz Jędrzych. Tym samym, biorąc pod uwagę także mecze sprzed przerwy zimowej, 31-latek zdobył gola w szóstym spotkaniu z rzędu. Nie-



OCENA MECZU ★ ★ ★

GKS Katowice
- Znicz Pruszków

3:1 (2:0)



1:0 – Wawaszczyk, 27 min (samobójcza), **2:0** – Jędrzych, 37 min (głową), **3:0** – Bergier, 51 min, **3:1** – Grudziński, 77 min (karny)

GKS: Kudła – Kuusk, Jędrzych, Komor – Wasielewski (90+6. Danek), Kozubal, Repka, Rogala – Marzec (67. Ale-man), Bergier (90+6. Pietrzyk), Bład (88. Shibata). **Trener** Rafał GÓRAK.

ZNICZ: Mleczo – Grudziński, Juchymowicz, Błyszko (72. Brysiak), Kenda, Wawaszczyk (58. Procek) – Nowak (58. Imai), Pomorski, Majewski – Tabara (46. Moskwik), Stanclik (58. Krajewski). **Trener** Mariusz MISIURA.

Sędziował Paweł Pskit (Łódź). **Widzów** 2903. **Żółte kartki:** Shibata – Nowak, Juchymowicz.

Piłkarz meczu – Arkadiusz JĘDRYCH

GŁOS TRENERÓW

■ **Rafał GÓRAK:** - To był pragmatyczny mecz, porównując go do spotkania z Miedzią. Tamto spotkanie było żywsze, bardziej impulsywne. Teraz musieliśmy się wykazać cierpliwością i dobrze realizować założenia taktyczne i pomysły na state fragmenty gry. Cieszę się, że wiele rzeczy nam wyszło. Natomiast w drugiej połowie zabrakło mi płynności gry.

■ **Mariusz MISIURA:** - Między rundami mieliśmy spotkanie w klubie, na którym rozmawialiśmy o wzroście naszej drużyny. Padło hasło, że piłka nożna to nie koszykówka. Cieszę się, że czas zawsze weryfikuje słowa. Dzisiaj mogliśmy zobaczyć, że mimo tego, że piłka nożna to nie koszykówka, o dwóch pierwszych bramkach zdecydowały wzrost, timing i gra w powietrzu. W przyszłości, przy budowie zespołu, musimy pochylić się nad tym, żeby nasza drużyna była bardziej fizyczna.

samowita forma strzelecka defensora może robić wrażenie. Wciąż depcze po piętach najlepszemu strzelcowi GieK-Sy, Sebastianowi Bergierowi.

I to właśnie snajper wychowany we Wrocławiu po zmianie stron podwyższył prowadzenie na 3:0. Znalazł dla siebie miejsce w polu karnym po dośrodkowaniu Adriana Błada i pewnie umieścił piłkę w siatce. GKS czuł się na boisku na tyle

pewnie, że nawet gol Znicza w 77 minucie nie pozwolił mu wątpić w powodzenie swojej misji, jaką było zwycięstwo. Bramka dla gości padła po rzucie karnym, gdy ręką w „16” zagrywał... Bergier. Ostatecznie gol niewiele zmienił, a pruszkowianie nie mieli pomysłu na to, żeby w ostatnich minutach jeszcze zagrozić bramce Dawida Kudły.

Kacper Janoszka



Pomocnik Miedzi Iwo Kaczmarek (na pierwszym planie) w swoim drugim kontakcie z piłką strzelił bardzo efektownego gola.

Włoska „robota”

Piłkarze Miedzi Legnica w Rzeszowie zrehabilitowali się za bardzo słaby występ przeciwko GKS-owi Katowice.

We wtorek drużyna trenera Radosława Belli nie miała wiele do powiedzenia w wyjazdowym pojedynku z GKS-em Katowice i szansą na podreperowanie nadszarpniętej reputacji był mecz w Rzeszowie przeciwko miejscowej Stali. Zielono-niebiesko-czerwoni odrobili lekcję i stanęli na wysokości zadania i wrócili w domowe pielesze z kompletem punktów.

Drużyna z nad Kaczawy objęła prowadzenie w 35 minucie spotkania. Mehdi Lehaire podał na lewą flankę do Floriana Hartherza w pole karne rzeszowian, Niemiec zagrał wzdłuż bramki, po czym futbolówka trafiła w zaskoczonych Pawła Oleksego i zatrzymała się dopiero w siatce. Niespełna 33-letni obrońca zrehabilitował się w 66 minucie, gdy Patryk Warczak po podaniu Andrei Prokicia zagrał w pole bramkowe, a tam Oleksy z kilku metrów wpakował piłkę do siatki.

W 69 minucie na boisku pojawił się niespełna 20-letni pomocnik, Iwo Kaczmarek. Młodzieżowy reprezentant Polski dołączył do „Miedzianki” w lutym, podczas zgrupowania w Bełku. Wychowanek Korony Kielce został na 1,5 roku wypożyczony z włoskiego Empoli, umowa zawiera opcję wykupu zawodnika. I trzeba przyznać, że Kaczmarek miał prawdziwe wejście smoka. W 75 minucie po dalekim wrzucie piłki z autu Iwana Salvadora, piłkę głową przed pole karne wybił jeden z zawodników Stali, ale tam nabiegł

na nią pomocnik Miedzi i lewą nogą, uderzeniem z woleja, zdobył gola z cyklu „stadiony świata”.

Żeby nie było wątpliwości, który zespół jest lepszy, legniczanie poszli za ciosem. W 88 minucie Krzysztof Drzazga podaniem piętą uruchomił na lewej flance Emmanuela Agbora, po podaniu Kameruńczyka futbolówkę zatrzymał ręką Łukasz Góra i sędzia Jacek Małyszczek

podktykował „jedenastkę” dla gości. Nemanja Mijusković nie pomylił się przy strzale z „wapna”, zdobywając swojego czwartego gola w bieżących rozgrywkach.

W drugiej minucie doliczonego czasu szczęście uśmiechnęło się do gości, bo po wrzucie piłki z autu i w małym zamieszaniu w ich polu karnym Prokić strzelił w poprzeczkę.

Bogdan Nather



OCENA MECZU ★ ★ ★

Stal Rzeszów
- Miedź Legnica

1:3 (0:1)



0:1 - Oleksy, 35 min (samobójcza), **1:1** - Oleksy, 66 min, **1:2** - Kaczmarek, 75 min, **1:3** - Mijusković, 89 min (karny)

STAL: Bieszczad - Warczak, Kościelny, Góra, Oleksy - Kłos (64. Łyczko), Bukowski, Thill, Kądziołka (46. Adler), Wachowiak (80. Diaz) - Prokić (90+3. Salamon). **Trener** Marek ZUB.

MIEDŹ: Mądryk - Kostka, Mijusković, Niewulis, Hartherz - Michalik (84. Drzazga), Lehaire (69. Kaczmarek), Aguado, Salvador (84. Bogacz), Antoniak (69. Agbor) - Guzek (59. Drygas). **Trener** Radosław BELLA.

Sędziował Jacek Małyszczek (Lublin). **Widzów** 3015. **Żółta kartka** Kądziołka.

Piłkarz meczu - Iwan SALVADOR

GŁOS TRENERÓW

■ **Marek ZUB:** - Z mojego punktu widzenia był to bardzo trudny mecz, ale nie mam na myśli tylko wyniku. Przyszło nam bowiem walczyć z zespołem, który należy do czołówek I ligi. Wykorzystał wszystkie nasze błędy w sposób perfekcyjny. Brak koncentracji i odpowiednich decyzji spowodował, że mieliśmy problemy pod naszą bramką i straciliśmy gola, którego nie powinniśmy stracić, bo zbyt łatwo daliśmy się ograć.

■ **Radosław BELLA:** - Na pewno chcieliśmy zmazać planę po naszym ostatnim meczu w Katowicach, bo był to mecz, o którym chcemy zapomnieć. Cieszy mnie to, że po zmianach, które wprowadziliśmy w składzie, zaowocowały one trzema punktami. Każde wejście nowego zawodnika dawało nam tlen. Pierwsza połowa była bardzo dobra w naszym wykonaniu, w drugiej na 15 minut straciliśmy kontrolę i to skończyło się bramką dla przeciwnika.



Gole Arkadiusza Jędrzycha (nr 4) dają drużynie GKS-u radość, a przede wszystkim punkty.

Nie ma bramek, nie ma zwycięstw

Piłkarze z Sosnowca w trzecim wiosennym meczu nie zdobyli gola i przedłużyli niechlubną serię meczów bez wygranej do 14 pojedynków.

Bielszczan po raz pierwszy poprowadził Jarosław Skrobacz, który kilka dni temu przejął zespół od Dariusza Marca. I to właśnie goście odważniej weszli w mecz. W pierwszych minutach stworzyli kilka groźnych sytuacji pod bramką Oleksieja Szewczenki. Bardzo aktywny w zespole bielszczan był Maksymilian Banaszewski, były gracz Zagłębia, który przed meczem odebrał z rąk prezesa Arkadiusza Aleksandra okolicznościowy kolaż ze zdjęciami z dwóch poprzednich sezonów. To właśnie po jego akcji w 4 minucie na bramkę sosnowiczan strzelał Mariko Martinaga. Piłka minęła golkipera, ale sprzed linii bramkowej piłkę wybił William Remy. Chwilę później groźnie uderzał Bartosz Bida, ale tym razem Szewczenko skutecznie piąstkował.

Zagłębie próbowało tworzyć akcje zaczepne, ale – podobnie jak w poprzednich meczach – bez wielkiego powodzenia. W 17 minucie miejscowi odnotowali pierwszy strzał, ale po uderzeniu Artema Polarusa

piłka poszybowała nad poprzeczką.

Motorem napędowym większości ataków gości był wspomniany Banaszewski, z którym sosnowiczanie mieli spore problemy. Gracze z Bielska-Białej mieli jednak problemy z wykonaniem akcji i poza kilkoma niecelnymi strzałami nie stworzyli bramkowych okazji. Sosnowiczanie także nie mieli zbyt dobrze nastawionych celowników. Udowodnił to Kamil Biliński w 44 minucie, gdy niecelnie główkował. Do przerwy w Sosnowcu gole więc nie padły.

Początek drugiej połowy był podobny do pierwszych 45 minut. Bielszczanie zapędzali się pod bramkę sosnowiczan, ale bez pomysłu na wykończenie swoich ataków. W 57 minucie groźnie zrobiło się pod bramką gości, gdy zza pola karnego uderzył Polarus, ale golkeeper Podbeskidzia był na miejscu.

Po godzinie gry trener Skrobacz zdecydował się na potrójną zmianę, ale nie przyniosła spodziewanych efektów. Oba zespoły chciały, ale za bardzo nie wiedziały jak „nakłuć” de-



Michał Janota po raz pierwszy wystąpił w Zagłębiu w roli kapitana.

fensywę rywala. Tak też było w 76 minucie, gdy Banaszewski po rajdzie w po-

le karne próbował ustawić sobie piłkę do strzału. Ostatecznie spod nóg wybił mu

OCENA MECZU ★ ★
Zagłębie Sosnowiec
- Podbeskidzie Bielsko-Biała
0:0

ZAGŁĘBIE: Szewczenko – Sokół, Remy, Bykov (46. Jończy), Suchockyj – Wrzesiński (68. Lipka), Rozwadowski, Janota, Polarus – Biliński (68. Bonecki), Kirejczyk (74. Fabry). **Trener** Aleksandar CHACKIEWICZ.

PODBESKIDZIE: Procek – Ziółkowski (59. Sitek), Mikołajewski, Jodłowiec, Senić, Martinaga – Banaszewski (86. Tomasik), Kisiel (70. Misztal), Małachowski, Bida (59. Nnoshiri) – Abate (59. Siveiro). **Trener** Jarosław SKROBACZ.

Sędziował Leszek Lewandowski (Zabrze). **Widzów** 4918. **Żółte kartki:** Bykov, Janota, Remy, Polarus, Jończy, Bonecki, Suchockyj – Mikołajewski, Małachowski, Misztal.

Piłkarz meczu – Maksymilian BANASZEWSKI

ją interweniujący Dominik Sokół.

W końcówce groźniejsi byli goście, którzy za wszelką cenę próbowali podnieść z murawy komplet punktów. W 81 minucie dwukrotnie w roli głównej wystąpił Marco Siveiro, który najpierw szarżował i próbował wstrzelić piłkę w pole karne, ale został zastopowany przez Maksymiliana Rozwadowskiego, a chwilę potem groźnie uderzał z kilku metrów po dograniu Martinagi.

W ostatnich minutach spotkanie zaostrzyło się i sędzia musiał tempero-

wać – przede wszystkim graczy Zagłębia – żółtymi kartkami. Ostatecznie żadna ze stron nie zadała decydującego ciosu i po słabym meczu drużyn nieprzypadkowo zajmujących ostatnie miejsca w tabeli, starcie skończyło się bezbramkowym remisem, który pograża przede wszystkim zespół z Sosnowca. Zagłębiu na osłodę pozostaje fakt, że po ośmiu z rzędu przegranych w końcu zapunktowali w lidze, choć patrząc na jego sytuację w tabeli to i tak marne pocieszenie...

Krzysztof Polackiewicz

Premia dla bramkarza

Polonię Warszawa od piątej porażki z rzędu uratował młody bramkarz, Krzysztof Bąkowski.

Kibice „Czarnych koszul” powoli tracą cierpliwość i coraz głośniej domagają się „głowy” trenera Rafała Smalca. Irytują ich nie tylko wyniki zespołu z Konwiktorskiej, ale również jakość piłkarskich spektakli i sugerują, by na pozostałe mecze domowe wejściówki były darmowe. Na szkoleniowcu beniaminka po niedzielnej potyczce kibice nie zostawili przysłowiowej suchej nitki. „Czekam na garść niezaprzeczalnych pozytywów, którymi na pewno zaskoczy mnie teraz Smalec na jak zwykle fascynującej konferencji pomeczowej”, „Już czekam na słowa Smalca, że dzięki determinacji i zaangażowaniu uratowaliśmy cenny remis”, „Co się musi wydarzyć, żeby zmienić trenera?” - to tylko próbki twórczości na facebooku sympatyków stołecznej jedenastki.

Piłkarze Polonii doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że pojedynek z Chro-

brym Głogów jest meczem o tzw. sześć punktów i zarazem szansą na wydobywanie się ze strefy spadkowej kosztem Resovii. Kiedy w 11 minucie po dośro-

kowaniu z lewej strony boiska Bartosza Biedrzyckiego Hiszpan Xabi Auzmendi strzałem głową zmusił do kapitulacji bramkarza gości Damiana Węglarza, wyda-

wało się, że teraz „Czarne koszule” będą miały już z górki. Kolejny raz okazało się jednak, że pozory mylą, bo kwadrans później pomarańczowo-czarni dopro-



Albert Zarówny strzelił w stolicy dla Chrobrego bramkę, która dała jego drużynie bezcenny punkt.

MÓWIĄ LICZBY

POLONIA	CHROBRY
61	posiadanie piłki 39
2	strzały celne 6
3	strzały niecelne 4
14	rzuty wolne 19
2	rzuty różne 10
2	spalone 3
17	faule 11
	żółte kartki 2

OCENA MECZU ★ ★ ★
Polonia Warszawa
- Chrobry Głogów
1:1 (1:1)

1:0 - Auzmendi, 11 min (głową), **1:1** - Zarówny, 27 min (głową)

POLONIA: Bąkowski - Zawistowski (66. Fadecki), Majsterek, Grudniewski, Pleśnierowicz, B. Biedrzycki - Michałski (66. Kluska), Marciniec, Ochronczuk (56. Koton), Auzmendi (66. Bajdur) - Kobusiński (85. Tomczyk). **Trener** Rafał SMALEC.

CHROBRY: Węglarz - Kuzdra (75. Tabis), Zarówny, Bougaidis, Lewkot, Hanc - Biel (75. Ozimek), Mucha, R. Mandrysz, Bartlewicz (90. Szczutowski) - Lebedyński. **Trener** Piotr PLEWNIA.

Sędziował Łukasz Karski (Słupsk). **Widzów** 2000. **Żółte kartki:** Ochronczuk, Pleśnierowicz, Koton - Zarówny, Bartlewicz.

Piłkarz meczu - Krzysztof BĄKOWSKI

wadzili do wyrównania. Po dośrodkowaniu z rzutu różnego Patryka Muchy na futbolówkę nabiegł niespełna 20-letni stoper Chrobrego Albert Zarówny i również głową pokonał bramkarza gospodarzy, Krzysztofa Bąkowskiego. Aktywa gości w pierwszej połowie to strzał zza pola karnego Roberta Mandrysza oraz gol Jakuba Kuzdry, którego po analizie VAR anulował sędzia Łukasz Karski.

Jak się później okazało, 21-letni bramkarz, wychowanek Sucharów Suchy Las, w dalszej części meczu uratował swój zespół od straty kolejnych goli i tym

samym od piątej porażki z rzędu. Poloniści przegrali bowiem kolejno z GKS-em Tychy (0:1), Wisłą Kraków (1:2), Arką Gdynia (0:3) i Miedzią Legnica (1:2). W 57 minucie po doskonałym podaniu Roberta Mandrysza Mikołaj Lebedyński znalazł się 5 metrów od bramki rywali, ale Bąkowski zapobiegł nieszczęściu i obronił strzał najlepszego snajpera głogowian.

Minutę później strażnik bramki „Czarnych koszul” spisał się jeszcze lepiej, bo Szymon Bartlewicz nie potrafił zmusić go do kapitulacji strzelając z metra!

Bogdan Nather

Pech pokonał Odrę

Dwa celne strzały oddane przez piłkarzy Wisły zapewniły krakowianom zwycięstwo w Opolu.

To był dziwny mecz dwóch drużyn aspirujących do czołowych miejsc w tabeli I ligi. Piłkarze Odry, której skład

mocno przetrzebiły kontuzje i kartki, oddali w sumie 5 celnych uderzeń, ale dopiero w dolichowanym czasie gry Rafał Niziołek zdołał umieścić

piłkę w siatce, egzekwując rzut karny. Natomiast zawodnicy Wisły, która miała w Opolu zdecydowaną przewagę, o czym świadczy 19 oddanych

strzałów, jedynie 2-krotnie zdołali trafić w światło bramki. To jednak wystarczyło, żeby wygrać na wyjeździe 2:1.

Goście od początku narzucili mocne tempo i zepchnęli opolan do defensywy. Wystarczy dodać, że po 45 minutach w statystykach odnotowane zostało 71 procent posiadania piłki przez przyjezdnych i ich 11 strzałów, ale ani jeden z nich nie był celny! Natomiast miejscowi z 5 prób 3 mieli celne, a najbliżej szczęścia był Rafał Niziołek, który 3 minuty przed przerwą, po dośrodkowaniu Maksymiliana Hebła z rzutu różnego, w polu bramkowym źle trafił w piłkę i Alvaro Raton bez trudu obronił.

Po przerwie zespołowi „Białej gwiazdy” zaświeciło piłkarskie słońce. W ciągu 213 sekund drużyna spod Wawelu wystrzelała zwycięstwo i to w dodatku przy wydatnej pomocy szczęścia, a raczej... pecha gospodarzy. W 50 minucie po strzale Joana Romana,

znanego kibicom jako Goku, piłka uderzona z 14 metra odbiła się od nogi Jirziego Pirocha i wtoczyła się za linię bramkową. Przy stracie drugiego gola opolanom wciąż towarzyszył przypadek. W 54 minucie gry Piroch skutecznie zablokował strzał Jesusa Alfaro, ale futbolówka trafiła do Jakuba Szreka i odbiła się tak, że spadła wprost pod nogę Dejviego Bregu. 28-letni Albańczyk wykorzystał prezent i z łatwością trafił do pustej bramki.

Dwie stracone bramki podziały mobilizującą na podopiecznych Adama Noconia, który zmianami dał swojej drużynie sygnał do ataku. Od 56 minuty zaczął się więc ambitny pościg opolan, w którym najbardziej aktywni byli Hebel i Niziołek. W 71 minucie pierwszy z nich, wykonując rzut wolny, huknął

w poprzeczkę, a 10 minut później idealnie dośrodkował w pole karne Wisły. Tam Borja Galan wygrał powietrzną walkę z przeciwnikami i celnie główkował, ale Raton popisał się świetną obroną.

Bramkarz Wisły popełnił jednak błąd w 89 minucie, gdy interweniując na przedpolu, nie trafił w piłkę, tylko sfaułował Dina Sulę. Wprawdzie sędzia nie zauważył tego przewinienia, ale VAR zadziałał i 5 minut później Tomasz Wajda, po zobaczeniu akcji na ekranie monitora, wskazał na „wapno”. Niziołek pewnie wykorzystał „11”. Na więcej gospodarzom nie wystarczyło już czasu i „Biała gwiazda” po 22. kolejce umocniła się w czołówce, a niebiesko-czerwoni wypadli z pierwszej szóstki i zaczynają tracić dystans do strefy barażowej.

Jerzy Dusik



Dejvi Bregu zdobył premierową bramkę w I lidze.

Negatywny bohater

Wiekawym meczu w Niecieczy nie brakowało emocji, niestety także tych negatywnych. „Nafciarze” już po kilku minutach prowadzili, kiedy do siatki trafił najsilniejszy na pierwszoligowych boiskach Łukasz Sekulski. Dla 33-letniego napastnika była to bramka nr 13 w bieżących rozgrywkach. W I połowie wiele się działo, bo oglądaliśmy kolejne bramki. Tym razem trafiali gospodarze. Najpierw Krzysztofa Kamińskiego pokonał dobrze grający młodzieżowiec Kacper Karasek, a potem swojego pierwszego gola w barwach „Słoni” zdobył Jakub Nowakowski. Po wznowieniu jedenastka z Niecieczy miała kolejne okazje, ale gola już nie zdobyła. Zaczęła trafiać za to Wisła. Płocznianie zdobyli trzy bramki, ale dwie z nich nie zostały uznane! Najpierw po analizie VAR anulowane zostało trafie-

nie rezerwowego Jakuba Gricia, bo arbitrzy zauważyli spalonego. W końcówce, przy stanie 2:2, sędzia Grzegorz Kawałko nie uznał jeszcze bramki innego rezerwowego, Oskara Tomczyka, gdyż dopatrzył się faulu. Ostatecznie skończyło się na podziale punktów, który nikogo nie satysfakcjonu-

je. - Nie powiem nic mądrego po meczu, w którym strzeliliśmy cztery bramki, z czego dwóch sędzia nam nie uznał. Ta druga moim zdaniem była prawidłowa, ale nie chciałbym tego oceniać. Mamy punkt, czujemy niedosyt i to tyle, co mogę powiedzieć - skwitował trener Wisły Płock **Dariusz Żuraw**. **(zich)**

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Wisła Płock

2:2 (2:1)

0:1 - Sekulski, 6 min, **1:1** - Karasek, 10 min, **2:1** - Nowakowski, 26 min, **2:2** - Kocyta, 73 min

BRUK-BET: Topór - Wolski (86. Zawijscy), Spendthofer, Putiewicz, Hilbrycht - Karasek, Ambrosiewicz (86. Trubeha), Radwański, Nowakowski (76. Dombrowski), Jakubik (63. Fassbender) - Wróbel (77. Branecki). **Trener** Mariusz LEWANDOWSKI.

WISŁA: Kamiński - Vallo (63. Laskowski), Haglind-Sangre, Szymański, Jach, Hiszpański - Jime (46. Gric), Lorenc (46. Kocyta), Szwoch, Gerbowski (70. Tomczyk) - Sekulski (70. Westermarck). **Trener** Dariusz ŻURAW.

Sędziował Grzegorz Kawałko (Olsztyn). **Widzów** 1724. **Żółte kartki:** Karasek, Hilbrycht, Ambrosiewicz, Spendthofer - Vallo, Jach, Tomczyk, Laskowski.

Piłkarz meczu - Kacper KARASEK

Ekstraklasa może zazdrościć

Stadion w Łęcznej już dawno nie doświadczył takiej atmosfery. Bilety na derby Lubelszczyzny z Motorem rozchodziły się jak świeże bułeczki, co tylko dodawało prestiżu temu wydarzeniu. Jesienią Górnik wygrał w Lublinie, więc przyjezdni palali chęcią zemsty. To właśnie oni wyszli na prowadzenie w 32 minucie, kiedy uderzającemu sprzed pola karnego Bartoszowi Wolskiemu pomógł rykoszet. Znakomite okazje Motor miał również na samym początku drugiej połowy, lecz najpierw dogodną sytuację zmarnował Piotr Ceglarz, a potem w słupek „główkował” Wolski. Łęcznianie nie pozostawali bezbroni. Częściej byli przy piłce i w sumie oddali kilka uderzeń więcej, ale wyrównanie osiągnęli dopiero w 58 minucie. Przeprowadzili szybką akcję. Paweł Żyra „ustawił” futbolówkę Kacprowi Łukasowi, a ten mierzonym strzałem nie dał szans Kacprowi Rosie. 29-letni bramkarz Motoru popisał się natomiast paradą w 78 minucie, re-

welacyjnie „wyciągając” uderzenie Ilkaya Durmusa. Ostatecznie derby zakończyły się remisem, co oznacza, że twierdza w Łęcznej wciąż pozostaje niezdobyta. Górnik jako jedyny w I lidze jest niepokonany u siebie, zaliczył 4 wygrane i 7 remisów.

- Gratuluję obu drużynom, bo gdyby tak wyglądały wszystkie mecze w Polsce, to tutejszy futbol na pewno byłby lepszy - mówił po meczu trener gości **Goncalo Feio**. - Mierzyliśmy się z przeciwnikiem, który miał dużo ja-

kości. Były różne momenty - mówił Portugalczyk, który podkreślił - co było owocem jego dyskusji z trenerem Górnika **Pavolem Stano** - że w wielu spotkaniach ekstraklasy nie ma takiej intensywności, jaka była w derbach Lubelszczyzny. - To był bardzo dobry mecz. W końcówce mógł ruszyć w obie strony. Motor mógł wygrać, ale my również mieliśmy szansę na zwycięską bramkę. Każdy chce zwyciężać, ale ten remis jest zasłużony - ocenił Stano.

Piotr Tubacki

OCENA MECZU ★ ★ ★

Górnik Łęczna - Motor Lublin

1:1 (0:1)

0:1 - Wolski, 32 min, **1:1** - Łukasik, 58 min

GÓRNIK: Gostomski - Bednarczyk, Cisse, Klemenz, Grabowski (79. Fazlagić) - Deja, Żyra (73. Durmus) - Młyński, Łukasik (79. Starzyński), Gaska (79. Warchoł) - Roginić (73. Podliński). **Trener** Pavol STANO.

MOTOR: Rosa - Stolarski (75. Wójcik), Najemski, Kruk, Palacz (81. Luberecki) - Wolski, Scalet (69. Gąsior), Ceglarz - N'Diaye, Śpiewak (69. Mraz), M. Król (73. Rybicki). **Trener** Goncalo FEIO.

Sędziował Krzysztof Jakubik (Siedlce). **Widzów** 7000. **Żółte kartki:** Żyra, Łukasik, Deja - Palacz, Śpiewak, Najemski.

Piłkarz meczu - Bartosz WOLSKI



PSG powoli przygotowuje się do odejścia Kyliana Mbappe.

Przyglądał się z trybun

Kylian Mbappe został zmieniony przez trenera Luisa Enrique już w przerwie meczu.

FRANCJA

Spotkanie Monaco z PSG miało być futbolowym świętem we Francji. W końcu spotkały się zespoły, które aktualnie znajdują się na podium w tabeli. Wynik meczu zszedł jednak na drugi plan, a wszystko przez Kyliana Mbappe. Francuski gwiazdor został zmieniony już w przerwie meczu przez trenera Luisa Enrique. Chwilę później kamery znalazły Francuza na trybunach stadionu, przesiadującego ze swoją rodziną. Nie da się ukryć, że to dość nietypowa sytuacja. Wielu podejrzewa, że cała sytuacja musi mieć związek z tym, że podczas letniego okna transferowego Mbappe opuści Paryż. – Prędzej czy później będziemy grali bez Mbappe. Musimy się do tego przyzwyczajać – tłumaczył swoją decyzję hiszpański szkoleniowiec. Bez strzelca wyborowego PSG nie było w stanie wyjść na prowadzenie, przez co mecz z Monaco zakończył się bezbramkowym remisem.

Punkty straciło także OGC Nice z Marcinem Bułką w składzie. Tydzień temu bramkarz był bohaterem zespołu, ale tym razem nie był w stanie pomóc ekipie znad Łazurowego Wybrzeża w zdobyciu punktów. Ofensywa Toulouse okazała się skuteczniejsza, gdyż w ciągu 4 minut w drugiej połowie zdobyła dwie bramki. Tym samym jednobramkowa

przewaga zespołu z Nicei błyskawicznie została zniwelowana. Na odwrócenie losów zabrakło już możliwości.

Z takich wyników swoich konkurentów najbardziej zadowolony musi być Brest. Podopieczni Erica Roya krok po kroku polepszają swoją sytuację w tabeli. Są nieprawdopodobnie skuteczni. Ich wygrana w poprzedni weekend z Le Havre była już 13. meczem z rzędu bez porażki. Tym samym nie może dziwić pozycja Brestu w tabeli. Druga lokata za plecami PSG jest wynikiem, o którym przed sezonem w klubie z Bretanii nikt nawet nie marzył.

Niesamowite wyniki notuje także Olympique Marsylia po odejściu trenera Gennaro Gattuso. Jego następca, Jean-Louis Gasset, stworzył zespół nieprawdopodobnie groźny w ataku. Wystarczy jedynie wspomnieć, że w ostatnich dwóch meczach w Ligue 1 jego drużyna zdobyła 9 bramek, żeby zrozumieć, z jak groźną ekipą mamy do czynienia. Gasset odmienił oblicze Olympique'u w zaledwie kilka dni, a w Marsylii muszą czuć niesamowitą ulgę. Choć na razie doświadczony szkoleniowiec prowadził drużynę w zaledwie 3 spotkaniach (jedno z nich to wygrany 3:1 mecz z Szachtarem w Lidze Europy), widać nieprawdopodobny optymizm, którego przez długie tygodnie brakowało. Wygrana z Clermont 5:1 była tylko potwierdzeniem świetnej formy podopiecznych Gasset. – Ilość strzela-

nych goli tłumaczą talentem napastników i dobrą atmosferą, która panuje w grupie – stwierdził po sobotnim starciu 70-letni francuski trener.

Kacper Janoszka

- Monaco – PSG 0:0
- Reims – Lille 0:1 (0:0)
- Clermont – Marsylia 1:5 (0:1)
- Toulouse – Nice 2:1 (0:1)
- Brest – Le Havre 1:0 (1:0)
- Nantes – Metz 0:2 (0:0)
- Montpellier – Strasbourg 2:2 (0:0)
- Rennes – Lorient 1:2 (0:0)
- Mecz Lyon – Lens zakończył się po zamknięciu numeru.

1. PSG	24	55	54:19
2. Brest	24	46	35:18
3. Monaco	24	42	44:34
4. Lille	24	41	34:20
5. Nice	24	40	23:17
6. Marsylia	24	36	38:26
7. Lens	23	36	30:24
8. Rennes	24	35	36:29
9. Reims	24	34	30:32
10. Toulouse	24	29	27:32
11. Lyon	23	28	25:35
12. Strasbourg	24	26	25:37
13. Lorient	24	25	33:45
14. Nantes	24	25	23:36
15. Le Havre	24	24	24:31
16. Montpellier	24	23	27:33
17. Metz	24	20	21:37
18. Clermont	24	17	17:41

1-3 – LM, 4 – el. LM, 5 – el. LE, 6 – LKE, 16 – baraż o utrzymanie, 17-18 – spadek

Strzelcy

21 – Mbappe (PSG), 12 – Lacazette (Lyon), David (Lille).

Świderski bohaterem

Hellas Werona wy dostał się ze strefy spadkowej, a wszystko dzięki polskiemu snajperowi.

WŁOCHY

Odkąd tylko Karol Świderski pojawił się w Hellasie na początku lutego, kibice z Polski i Werony oczekiwali na jego pierwsze trafienie. Premierowego gola napastnik zdobył w miniony weekend. I nie było to byle jakie trafienie. Snajper zapewnił swojemu zespołowi zwycięstwo, gdy pojawił się na murawie w drugiej połowie meczu z Sassuolo. Jest to o tyle ważne, że od momentu debiutu w Serie A Świderski nie zaznał smaku zwycięstwa. To uległo zmianie, podobnie jak sytuacja w tabeli Hellasu po zdobyciu 3 punktów. Dzięki bramce Polaka ekipa z Werony „wygrzebała się” ze strefy spadkowej. O tym, jak ważny był to mecz, świadczą również słowa szkoleniowca Hellasu. – To były kluczowe punkty. W takich meczach nie można popełniać błędów – powiedział po spotkaniu Marco Baroni. Czy trafienie Świderskiego przekona włoskiego trenera do tego, aby regularnie wystawiał polskiego napastnika w wyjściowej „11”?

Cudotwórca

Zmienia się także sytuacja w górnej części tabeli. Kolejne ważne zwycięstwo odnotowała Roma. Drużyna dowodzona przez Daniele de Rossiego wydaje się nie do zatrzymania. W miniony weekend ofiarą piłkarzy ze stolicy Włoch została Monza, która musiała pogodzić się z porażką 1:4. W poprzednim ty-

godniu oczy sympatyków Romy skupione były na Paulo Dybali, który zaliczył hat-tricka przeciwko Torino. Tym razem Argentyńczyk znów wpisał się na listę strzelców, ale „tylko” raz. O tym, jak wiele znaczy dołączenie do zespołu de Rossiego, mówił po spotkaniu strzelec jednej z bramek, Leandro Paredes. – Trener dużo z nami rozmawia, daje nam wiele rad. Mam z nim dobry kontakt i zawsze taki miałem. Każdego dnia staram się poprawiać, bo wiem, że pod jego opieką mogę spisywać się bardzo dobrze – stwierdził pomocnik z Argentyny. Przypomnijmy, że włoski szkoleniowiec zastąpił na stanowisku Jose Mourinho w połowie stycznia. Od tego momentu Roma zagrała 7 meczów ligowych, a 6 z nich zakończyło się zwycięstwem. Ekipa z Rzymu przegrała jedynie z Interem, liderem Serie A.

Puścili nerwy

Sporo działało się także w starciu innej stołecznej drużyny. Lazio przegrało u siebie z Milanem 0:1, a mecz miał spore podłoże emocjonalne. Uwidocznione to zostało przez... 3 czerwone kartki, którymi ukarani zostali piłkarze Maurizio Sarriego. Lazio kończył więc mecz w ośmiu, co nie sprzyjało temu, żeby odrobić straty po голу Noaha Okofora. Nie jest to też najlepszy sygnał wysłany w świat przed niezwykle ważnym meczem we wtorek. Rzymianie wyjadą w ramach zmagania w Lidze Mistrzów do Bawarii i chcą udowod-

nić, że wygrana z Bayerem w pierwszym meczu nie była dziełem przypadku.

Kacper Janoszka

- Lazio – Milan 0:1 (0:0)
- Udinese – Salernitana 1:1 (1:1)
- Monza – Roma 1:4 (0:2)
- Torino – Fiorentina 0:0
- Hellas – Sassuolo 1:0 (0:0)
- Frosinone – Lecce 1:1 (1:0)
- Empoli – Cagliari 0:1 (0:0)
- Atalanta – Bologna 1:2 (1:0)
- Mecz Napoli – Juventus zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Inter	26	69	67:12
2. Juventus	26	57	41:19
3. Milan	27	56	51:32
4. Bologna	27	51	41:24
5. Roma	27	47	52:33
6. Atalanta	27	46	49:30
7. Fiorentina	27	42	39:30
8. Napoli	26	40	40:30
9. Lazio	27	40	32:29
10. Torino	27	37	25:25
11. Monza	27	36	28:34
12. Genoa	26	33	28:31
13. Lecce	27	25	25:44
14. Empoli	27	25	22:41
15. Udinese	27	24	26:41
16. Frosinone	27	24	35:56
17. Hellas	27	23	24:36
18. Cagliari	27	23	25:47
19. Sassuolo	27	20	32:55
20. Salernitana	27	14	21:54

1-4 – LM, 5 – el. LE, 6 – LKE, 18-20 – spadek

Strzelcy

23 – Martinez (Inter), 15 – Vlahović (Juventus), 12 – Giroud (Milan), Dybala (Roma) 11 – Osimhen (Napoli).



Karol Świderski wystąpił wyraźny sygnał do selekcjonera reprezentacji Polski.

Umocnieni derbami

Bayer Leverkusen ma już 10 punktów przewagi nad Bayernem Monachium!

NIEMCY

W piątek jasne stało się, że 24. kolejka Bundesligi może mieć idealny przebieg dla lidera z Leverkusen. Goniący go Bayern udał się bowiem do Freiburga, gdzie zremisował 2:2, decydującego gola tracąc w 87 minucie. Wszystkie trafienia w tym spotkaniu były wyjątkowej urody, ale mo-

nachijczyków raczej to nie raduje.

Nadchodzi pierwsze mistrzostwo

Bayern traci już do Bayeru 10 punktów, a do rozegrania zostało jeszcze tylko 10 kolejek. „Die Werkself” w niedzielnych derbach Nadrenii poradziło sobie z Kolonią, która zresztą sama przyczyniła się do porażki 0:2. Już w 14 minucie z boiska wyleciał bowiem

Jan Thielmann i „Kozły” prawie całe spotkanie grały w osłabieniu. Gole dla Leverkusen strzelali natomiast niesamowici wahadłowi Jeremie Frimpong i Alejandro Grimaldo. Ten pierwszy ma już w Bundeslidze 8 bramek i 7 asyst, ten drugi – 9 bramek i 10 asyst. Wątpliwe, aby ktokolwiek zatrzymał Bayer w tym sezonie, więc chyba można powoli zapowiadać koniec trwającej od 2013

roku dominacji Bayernu. Będzie to tym bardziej wyjątkowe, że w Leverkusen nigdy nie zdobyto mistrzostwa! Nawet przed erą Bundesligi (czyli przed 1963 rokiem).

Koniec dla Bayernu?!

Tymczasem w Monachium humory pogarszają się z tygodnia na tydzień. Jutro Bawarczycy zagrają mecz, który prawdopodobnie zadecyduje o tym, czy sezon dla nich dobiegnie końca! To oczywiście rewanż Ligi Mistrzów z Lazio, które wygrało u siebie z Niemcami 1:0. Jeśli Bayern odpadnie, nie będzie miał już właściwie o co grać, bo dodatkowo jesienią został przecież wyeliminowany z Pucharu Niemiec i to przez trzecioligowca. W takiej sytuacji nie można wykluczyć, że trener Thomas Tuchel, który miał pożegnać się z klubem po zakończeniu wszelakich rozgrywek, zostanie zwolniony już w tym tygodniu. W klubie nie będzie to robić żadnej różnicy, bo i tak drużyna może nie grać już o nic, a obecność wiecznobrażonego Tuchela może tylko wpłynąć negatywnie na negocjacje z zawodnikami, z którymi szefostwo będzie chciało przedłużyć umowę. Problem jest taki, że... nie wiadomo, kto miałby objąć Bayern w roli trenera tymczasowego.

Piotr Tubacki



Phil Foden (z prawej) to wychowanek Manchesteru City, więc dwa go-

United nie przetrwało nawałnicy City i Manchesteru. Po голу w 99 minucie tro-

ANGLIA

Najczęściej bywało tak, że jeśli United wychodziło na prowadzenie, City nie wygrywało. W 28 takich przypadkach w Premier League „Czerwone diabły” wygrały aż 25 razy. Wczoraj po raz pierwszy „Obywateli”, choć przegrywali, ostatecznie zwyciężyli. Poprzedziła to ich kompletna dominacja, z 27 strzałami i posiadaniem piłki bliskim 80 procent.

Pudło Haalanda

Takie statystyki w dziejszych czasach nikogo nie dziwią. W najnowszej odsłonie derbów Manchesteru były one jeszcze bardziej sprowokowa-

ne faktem, że przyjezdni z czerwonej części miasta prowadzili od 8 minuty. Ich wychowanek Marcus Rashford kropnął wówczas z dystansu, obijając jeszcze poprzeczkę. Była to jedna... z trzech prób United w tym spotkaniu. Potem atakowali już głównie gracze City, ale goście twardo się bronili. Remis powinien zapewnić gospodarzom tuż przed przerwą Erling Haaland, ale... nie trafił do pustej bramki z ok. 3 metrów.

Kaci United

Kluczowa okazała się druga połowa. Bramkę zdobył tym razem wychowanek „Obywateli”, Phil Foden, również popisując się przepięknym trafieniem z dystansu. Ten sam zawod-



Maszyna z Leverkusen prowadzona przez trenera Xabiego Alonso (drugi z prawej) jest coraz bliżej niespodziewanego mistrzostwa Niemiec!

BUNDESLIGA

Kolonia – Bayer Leverkusen 0:2 (0:1)

0:1 – Frimpong (37), 0:2 – Grimaldo (73)
KOLONIA: Schwaabe – Carstensen, Hubeers, Chabot, Finkgrafe – Aidou (82, Tigges), Martel (83, Schmitz), Ljubicić, Maina (83, Huseinbasic) – Adamyan (65, Diehl, 69, Pagarada), Thielmann.

LEVERKUSEN: Hradsceky – Stanisić, Tah, Hincapie (79, Tapsoba) – Frimpong (46, Tella), Andrich, Khaka (82, Palacios), Grimaldo – Hofmann (65, Adli), Schick (65, Iglesias), Wirtz.

Freiburg – Bayern Monachium 2:2 (1:1)

1:0 – Guenter (12), 1:1 – Tel (35), 1:2 – Musiala (75), 2:2 – Hoeler (87)

Darmstadt – Augsburg 0:6 (0:5)

0:1 – Tietz (2), 0:2 – Jensen (12), 0:3 – Demirović (20), 0:4 – Vargas (25), 0:5 – Demirović (29), 0:6 – Tietz (84)

Mainz – Borussia Moenchengladbach 1:1 (1:0)

1:0 – Burkardt (12), 1:1 – Ngomou (55)
HEIDENHEIM – Eintracht Frankfurt 1:2 (0:1)
0:1 – Gimber (39, sam.), 0:2 – Nkounkou (49), 1:2 – Pieringer (59)

Bochum – RB Lipsk 1:4 (1:1)

1:0 – Wittek (7), 1:1 – Olmo (30), 1:2 – Openda (68), 1:3 – Ordets (71, sam.), 1:4 – Poulsen (72)

Union Berlin – Borussia Dortmund 0:2 (0:1)

0:1 – Adeyemi (41), 0:2 – Maatsen (90)

Wolfsburg – Stuttgart 2:3 (0:1)

0:1 – Guirassy (14), 1:1 – Maehle (50), 1:2 – Guirassy (54), 1:3 – Vagnoman (77), 2:3 – Nmecha (83)

Hoffenheim – Werder Breme 2:1 (2:0)

1:0 – Beier (8), 2:0 – Beier (44), 2:1 – Alvero (90+2)

1. Leverkusen	24	64	61:16
2. Bayern	24	54	65:28
3. Stuttgart	24	50	55:31
4. Dortmund	24	44	48:30
5. Lipsk	24	43	53:31
6. Eintracht	24	37	38:31
7. Hoffenheim	24	33	43:44
8. Werder	24	30	33:37
9. Freiburg	24	30	32:44
10. Augsburg	24	29	39:41
11. Heidenheim	24	28	34:42
12. Gladbach	24	26	42:46
13. Wolfsburg	24	25	30:39
14. Union	24	25	23:39
15. Bochum	24	25	29:50
16. Kolonia	24	17	16:39
17. Mainz	24	16	19:38
18. Darmstadt	24	13	24:58

Strzelcy

27 – Kane (Bayern), 20 – Guirassy (Stuttgart), 17 – Openda (Lipsk)

Program 25. kolejki

8.03: Stuttgart – Union (20.30); **9.03:** Bayern – Mainz, Gladbach – Kolonia, Augsburg – Heidenheim, Lipsk – Darmstadt (wszystkie 15.30); **10.03:** Bochum – Freiburg (15.30), Eintracht – Hoffenheim (17.30), Leverkusen – Wolfsburg (19.30)

2. BUNDESLIGA

Hertha Berlin – Holstein Kiel 2:2

(2:0): Tabaković (17, 45) – Porath (81), Becker (90+8)

Schalke – St. Pauli 3:1 (1:0):

Kabadayi (44, 73), Karaman (90+2) – Saad (89)

Hansa Rostock – Kaiserslautern 0:3 (0:1):

Ache (6, 66, 75)

Norymberga – Eintracht

Brunswick 2:1 (2:0): Andersson (23), Uzun (45+1) – Philippe (57)

Hannover – Fortuna Duesseldorf 2:2 (0:2):

Voglsammer (63), Teuchert (86) – Tzolis (11, 18)

Karlsruhe – Greuther Fuerth 4:0 (1:0):

Matanović (42, 78), Schleusener (86, 90)

Elversberg – Wehen Wiesbaden 0:3 (0:1):

Goppel (44), Lee (49), Irelande (84)

Paderborn – Magdeburg 0:0

HSV – Osnabrueck 1:2 (1:1): Glatzel (45+2) – Kunze (6), Cuisance (89)

1. St. Pauli	24	48	44:25
2. Holstein	24	43	46:34
3. HSV	24	41	47:35
4. Hannover	24	38	45:33
5. Greuther	24	38	36:33
6. Paderborn	24	38	36:38
7. Fortuna	24	37	50:34
8. Karlsruhe	24	35	48:40
9. Hertha	24	34	45:39
10. Norymberga	24	33	34:43
11. Elversberg	24	32	35:40
12. Magdeburg	24	31	38:33
13. Wehen	24	30	29:30
14. Schalke	24	29	37:46
15. Kaiserslautern	24	25	38:48
16. Brunswick	24	24	23:37
17. Hansa	24	22	22:41
18. Osnabrueck	24	18	22:46

1-2 – awans, 3 – baraż o awans, 16 – baraż o utrzymanie, 17-18 – spadek

POLACY W NIEMCZECH

Bundesliga

Robert GUMNY (Augsburg) ławka
Jakub KAMIŃSKI (Wolfsburg) ławka
Dawid KOWNACKI (Werder) od 73 min

2. Bundesliga

Adam DŹWIGAŁA (St. Pauli) od 12 min
Dennis JASTRZEMBSKI (Fortuna) ławka
Marcin KAMIŃSKI (Schalke) ławka
Michał KARBOWNIK (Hertha) 90 min
Damian MICHAŁSKI (Greuther) 90 min
Karol NIEMCZYŃSKI (Fortuna) ławka
Łukasz PORĘBA (HSV) od 58 min, żółta kartka
Tymoteusz PUCHACZ (Kaiserslautern) 90 min

PREMIER LEAGUE

Manchester City – Manchester

United 3:1 (0:1)

0:1 – Rashford (8), 1:1 – Foden (56), 2:1 – Foden (80), 3:1 – Haaland (90+1)

MAN. CITY: Ederson – Walker, Dias, Ake – Rodri, Stones – Foden (90+7, Bobb), Silva, De Bruyne, Doku (59, Alvarez) – Haaland.

MAN. UTD.: Onana – Dalot, Varane, Evans (69, Kambwala), Lindelof – Casemiro – Garnacho (82, Forson), McTominay, Mainoo (82, Amrabat), Fernandes – Rashford (75, Antony).

Fulham – Brighton and Hove Albion 3:0 (2:0)

1:0 – Wilson (21), 2:0 – Muniz (32), 3:0 – Traore (90+1)

Everton – West Ham United 1:3 (0:0)

1:0 – Beto (56), 1:1 – Souma (62), 1:2 – Soucek (90+1), 1:3 – Alvarez (90+5)

Newcastle United – Wolverhampton Wanderers 3:0 (2:0)

1:0 – Isak (14), 2:0 – Gordon (33), 3:0 – Livramento (90+2)

Tottenham – Crystal Palace 3:1 (0:0)

0:1 – Eze (59), 1:1 – Werner (77), 2:1 – Romero (80), 3:1 – Son (88)

Brentford – Chelsea 2:2 (0:1)

0:1 – Jackson (35), 1:1 – Roerslev (50), 2:1 – Wissa (69), 2:2 – Disasi (83)

Nottingham Forest – Liverpool 0:1 (0:0)

0:1 – Nunez (90+9)

Luton – Aston Villa 2:3 (0:2)

0:1 – Watkins (24), 0:2 – Watkins (38), 1:2 – Chong (66), 2:2 – Morris (72), 2:3 – Digne (89)

Burnley – Bournemouth 0:2 (0:1)

0:1 – Kluivert (13), 0:2 – Semenyo (88)

Poniedziałek: Sheffield – Arsenal (21.00)

1. Liverpool	27	63	64:25
2. Man. City	27	62	62:27
3. Arsenal	26	58	62:23
4. Aston Villa	27	55	59:37
5. Tottenham	26	50	55:39
6. Man. Utd.	27	44	37:39
7. West Ham	27	42	43:47
8. Newcastle	27	40	57:45
9. Brighton	27	39	49:44
10. Wolverhampton	27	38	40:43
11. Chelsea	26	36	44:43
12. Fulham	27	35	39:42
13. Bournemouth	26	31	35:47
14. Crystal Palace	27	28	32:47
15. Brentford	27	26	39:50
16. Everton	27	25	29:37
17. Nottingham	27	24	34:49
18. Luton	26	20	37:54
19. Burnley	27	13	25:60
20. Sheffield	26	13	22:66

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK



le strzelone United dały mu wczoraj szczególną radość.

Diabły nie wytrzymały

choć prowadziło, przegrało w derbach

on utrzymał z kolei Liverpool.

nik strzelił na 2:1, a wynik ustalił Haaland. Warto tu przytoczyć ciekawą statystykę. Okazuje się bowiem, że od rozpoczęcia poprzedniego sezonu Premier League Foden i Haaland strzelili w derbach w sumie po 6 goli. W tym okresie żaden inny zawodnik nie wykazał się większą skutecznością w stosunku do jednego konkretnego przeciwnika! Co istotne dla Norwega – dorzucił 18. bramkę do swojego ligowego dorobku. Ma dwa trafienia przewagi nad Olliem Watkinsiem z Aston Villi, który ostatnio jest w znakomitej dyspozycji i w poprzednich 3 kolejkach 5 razy wpisał się na listę strzelców. Haaland uciekł tym samym również od Mohameda Salaha, który

z powodu kontuzji na razie nie strzela dla Liverpoolu.

Przedszkole Kloppa

„The Reds” ciągle mają wielkie problemy kadrowe, a trener Juergen Klopp co mecz musi głowić się, jak zestawia skład. W sieci nie brakuje żartów na temat „przedszkola”, czyli bardzo młodych i niedoświadczonych zawodników, którymi musi się ratować. Jak na razie to daje efekty. W weekend Liverpool pokonał Nottingham Forest po wielkich bólach i bramce Darwina Nuneza w... 99 minucie. Dzięki Urugwajczykowi jego zespół pozostaje liderem Premier League z punktem przewagi nad Manchesterem City.

Piotr Tubacki

Strzelcy

18 – Haaland (Man. City), 16 – Watkins (Aston Villa), 15 – Salah (Liverpool)

Program 28. kolejki

9.03: Man. Utd. – Everton (13.30), Bournemouth – Sheffield, Crystal Palace – Luton, Wolverhampton – Fulham (wszystkie 16.00), Arsenal – Brentford (18.30); 10.03: Aston Villa – Tottenham (14.00), Brighton – Nottingham, West Ham – Burnley (oba 15.00), Liverpool – Man. City (16.45); 11.03: Chelsea – Newcastle (21.00)

CHAMPIONSHIP

Bristol City – Cardiff 0:1 (0:0), Huddersfield – Leeds 1:1 (1:0), Rotherham – Sheffield Wed. 0:1 (0:0), Preston – Hull 0:0, Swansea – Blackburn 2:1 (2:0), Stoke – Middlesbrough 2:0 (1:0), Millwall – Watford 1:0 (1:0), Plymouth – Ipswich 0:2 (0:0), Norwich – Sunderland 1:0 (0:0), Birmingham – Southampton 3:4 (2:1), Leicester – QPR 1:2 (0:1)

Czołówka tabeli

1. Leicester	35	78	71:31
2. Ipswich	35	75	70:45
3. Leeds	35	73	65:28
4. Southampton	35	70	69:45
5. West Brom	35	59	51:33
6. Hull	35	56	50:43

SZKOCJA

St Johnstone – Livingston 1:1 (0:1), Dundee – Kilmarnock 2:2 (1:1), Hibernian – Ross County 2:0 (0:0), St Mirren – Aberdeen 2:1 (0:1), Rangers – Motherwell 1:2 (0:1), Hearts – Celtic 2:0 (1:0)

Czołówka tabeli

1. Rangers	29	70	64:16
2. Celtic	29	68	68:22
3. Hearts	29	55	38:28
4. St Mirren	29	42	34:32
5. Kilmarnock	29	41	34:31
6. Hibernian	28	34	36:43

POLACY NA WYPACH

Premier League

Matty CASH (Aston Villa) 90 min
Łukasz FABIANSKI (West Ham) ławka
Jakub MODER (Brighton) od 78 min

Championship

Jan BEDNAREK (Southampton) 90 min
Bartosz BIAŁKOWSKI (Millwall) ławka
Krystian BIELIK (Birmingham) poza kadrą (kontuzja)

Michał HELIK (Huddersfield) od 26 min, gol
Przemysław PŁACHETA (Swansea) do 66 min

Jakub STOLARCZYK (Leicester) ławka

Szkocja

Meik NAWROCKI (Celtic) poza kadrą

Zadecydował sędzia

Mecz Valencii z Realem Madryt wzbudził mnóstwo emocji.

HISZPANIA

Do dramatycznych scen doszło w sobotni wieczór na stadionie Metastalla. Miejscowa Valencia podejmowała Real Madryt. W drugiej połowie spotkania potwornie wyglądającej kontuzji nabawił się pomocnik gospodarzy, Mouctar Diakhaby. Gwinejczyk miał pecha – Aurelien Tchouameni upadał na ziemię i nie mógł w żaden sposób kontrolować tego, w jaki sposób „wyładować”. Nieszczęśliwie spadł na wyprostowaną nogę Diakhaby’ego całym ciężarem ciała. Kończyna nienaturalnie się wygięła, przez co zawodnik musiał zostać odwieziony karetką do szpitala. W niedzielę rano klub poinformował, że zawodnik doznał poważnego złamania nogi. Według hiszpańskiej prasy Diakhaby może pauzować nawet rok.

Kontrowersji nie brakuje

Ta sytuacja zdecydowanie odwróciła uwagę widzów od sportowego aspektu spotkania. Jednak jest o czym mówić. Valencia w pierwszej połowie wyszła na dwubramkowe prowadzenie i to lider Primera Division musiał odrabiać straty. Poszło mu to całkiem nieźle, a główną rolę odgrywał Vinicius. Brazylijczyk zdobył dwie bramki i dał nadzieję „Królewskiemu” na 3 punkty. Te miały w końcu nadejść i zapewne podopiecznym Carlo Ancelottiego udało by się je zdobyć, gdyby nie... decyzja sędziowska. W doliczonym czasie Real wykonywał rzut różny. Arbitr pozwolił na dośrodkowanie z rogu boiska i piłka po małym zamieszaniu trafiła na prawe skrzydło do Brahima Diaza. Hiszpan wrzucił w „16”, a tam piłkę do bramki skierował Jude Bellingham. Problem w tym, że w trakcie ostatniego podania, sędzia Jesus Gil Manzano zakończył pojedynek. Nic dziwnego, że piłkarze Realu mieli ogromne pretensje do sędziego. Strzelec nieuznanego gola podbiegł do Manzano i zaczął demonstrować swoją wściekłość, nie unikając przekleństw. Co prawda nie wzywał arbitra, a w gorzkich słowach próbował wytłumaczyć mu, że bramkę należy zaliczyć. Nie przekonał jednak sędziego, który na

odchodne ukarał Anglika czerwoną kartką. – Jesteśmy wściekli, ale musimy wrócić do normalności przed śródownym starciem w Lidze Mistrzów. Zdecydowanie musimy ochłodzić, bo w szatni było gorąco – mówił po spotkaniu opiekun Realu. Wydaje się, że po raz kolejny mieliśmy w Hiszpanii do czynienia z błędem sędziego. Z jednej strony gol rzeczywiście padł już po wstępnie doliczonych 7 minutach, ale chwilę wcześniej sędzia bardzo długo przeprowadzał analizę VAR. Wydaje się, że powinien „puścić” ostatnią akcję, biorąc pod uwagę „ducha gry” oraz właśnie fakt, że powinien do doliczonego czasu dać kolejne minuty.

Demolka

Równie niepokieszeni co piłkarze Realu muszą czuć się zawodnicy Granady. W niedzielę szansę gry od pierwszej minuty otrzymał Kamil Piątkowski, ale gdyby polski defensor miał możliwość przewidywania przeszłości, chyba wolałby oglądać spotkanie z Villarrealem z pozycji obserwatora. Wszystko przez to, że „Żółta łódź podwodna” strzeliła Granadzie aż 5 bramek. Podopieczni trenera Marcelino zdemolowali przeciwników, którzy osiedli w strefie spadkowej ligi hiszpańskiej. Ostatecznie zakończyło się porażką zawodników z południa Hiszpanii 1:5. Taki wynik zdecydowanie nie pomoże im w zyskaniu pewności podczas walki o utrzymanie. Zresztą przeciwnicy

coraz bardziej się oddalają, przez co najprawdopodobniej Piątkowski chwilę po transferze do La Ligi zaliczy swój pierwszy spadek. To samo zresztą dotyczy Kamila Jóźwiaka, który w niedzielny starciu zameldował się na murawie w drugiej połowie.

Ucieszony Simeone

Ważne punkty straciła Girona. Fenomen w tym sezonie ligi hiszpańskiej nie wykorzystał potknięcia Realu i przegrał 0:1 na Majorce. Drużyna z Balearów po raz kolejny udowodniła, że w ważnych momentach potrafi się zmobilizować. W ten sposób dotarła do finału Pucharu Króla, wygrywając w środku tygodnia z Realem Sociedad. Tym razem ofiarą zespołu Javiera Aguirre była właśnie Girona, która po słabym lutym, podczas którego wygrała tylko jeden mecz, źle rozpoczęła także marzec.

Z takich rezultatów przeciwników cieszy się z pewnością Diego Simeone. Jego Atletico w niedzielne popołudnie pewnie zwyciężyło z Betisem. Madrytczykom sprzyjało jednak szczęście. Objęli prowadzenie już w 8 minucie, ale nie musieli się specjalnie wysilać, żeby zdobyć gola. W tym wyręczyli ich przeciwnicy, bo swojego bramkarza pokonał Rui Silva. Później „Los Colchoneros” zdobyli jeszcze jednego gola, dzięki czemu w drugiej połowie mogli skupić się na obrobie wyniku.

Kacper Janoszka



Kontuzja Mouctara Diakhaby’ego wstrząsnęła wszystkimi uczestnikami meczu.

■ Celta – Almeria 1:0 (0:0)

1:0 – Mingueza (73)

■ Sevilla – Real Sociedad 3:2 (2:1)

1:0 – En-Nesyri (11), 2:0 – En-Nesyri (13), 2:1 – A. Silva (45+5, karny), 3:1 – S. Ramos (66), 3:2 – Mendez (90+2)

■ Rayo – Cadiz 1:1 (0:0)

1:0 – Lejeune (78), 1:1 – J. Hernandez (90+1)

■ Getafe – Las Palmas 3:3 (3:1)

1:0 – J. Mata (11), 2:0 – Greenwood (14), 2:1 – S. Ramirez (35), 3:1 – Maksimović (45), 3:2 – Cardona (50), 3:3 – El Hadadi (57)

■ Valencia – Real Madryt 2:2 (2:1)

1:0 – Duro (27), 2:0 – Jaremczuk (30), 2:1 – Vinicius (35+5), 2:2 – Vinicius (76)

■ Villarreal – Granada 5:1 (3:0)

1:0 – Sorloth (7), 2:0 – Sorloth (19), 3:0 – Capoue (32), 4:0 – Guedes (47), 5:0 – Sorloth (66), 5:1 – Corbeau (90+1)

■ Atletico – Betis 2:1 (2:0)

1:0 – Silva (8, samobójcza), 2:0 – Morata (44), 2:1 – Carvalho (62)

■ Mallorca – Girona 1:0 (1:0)

1:0 – Copete (33)

Mecz Athletic – Barcelona zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Real M	27	66	56:18
2. Girona	27	59	57:33
3. Barcelona	26	57	56:34
4. Atletico	27	55	54:29
5. Athletic	26	49	46:26
6. Betis	27	42	32:28
7. Sociedad	27	40	37:29
8. Las Palmas	27	37	29:29
9. Valencia	26	37	31:31
10. Getafe	27	35	36:41
11. Osasuna	26	33	30:37
12. Villarreal	27	32	43:49
13. Alaves	26	29	25:32
14. Sevilla	27	27	33:40
15. Mallorca	27	27	24:34
16. Rayo	27	26	23:37
17. Celta	27	24	30:39
18. Cadiz	27	19	18:38
19. Granada	26	14	28:54
20. Almeria	27	9	25:55

1-4 - LM, 5 - LE, 6 - LKE, 18-20 - spadek

Strzelcy

16 – Bellingham (Real M.), 15 – Mayoral (Getafe), 14 – Dowbyk (Girona), Morata (Atletico), 13 – Budimir (Osasuna).

TABELA PO 22. KOLEJCE

1. Kotwica	22	41	45:30	12	5	5
2. Kalisz	20	37	33:18	11	4	5
3. Pogoń	21	34	34:28	9	7	5
4. Hutnik	22	32	32:30	9	5	8
5. Radunia	21	32	27:25	8	8	5
6. Lech II	22	32	27:33	9	5	8
7. Stal (b)	21	31	24:25	9	4	8
8. Chojniczanka (s)	22	31	30:29	8	7	7
9. Olimpia E.	21	30	27:25	8	6	7
10. Zagłębie II	22	29	33:32	8	5	9
11. Skra (s)	22	28	28:26	7	7	8
12. ŁKS II (b)	21	28	32:31	8	4	9
13. Polonia (b)	22	28	28:31	7	7	8
14. Jastrzębie	21	25	25:30	6	7	8
15. Stomil	20	24	21:27	7	3	10
16. Wista	20	23	29:31	5	8	7
17. Olimpia G. (b)	21	18	21:32	4	6	11
18. Sandecja (s)	21	18	19:32	4	6	11

1-2 - awans, 3-6 - baraże, 15-18 - spadek

STRZELCY

15 - Sobol (Kalisz)	7 - Cywiński (Kotwica), Nestor Gordillo (Kalisz), Koprowski (ŁKS II), Rakels (Hutnik)
13 - Jonathan Junior (Kotwica)	6 - Adamski (Zagłębie II), Bednarski (Jastrzębie), Biskup (Radunia), Ciućka (Skra), Czernij (Olimpia G.), Gajda (Polonia), Imiela (Stal)
12 - Kuzimski (Radunia)	
9 - Demianiuk (Pogoń), Wolny (Polonia)	
8 - Mikołajczak (Chojniczanka), Retlewski (Wista)	

WYNIKI 22. KOLEJKI

Pogoń Siedlce - Hutnik Kraków	1:1 (0:0)
Radunia Stężyca - Olimpia Elbląg	1:1 (0:1)
Chojniczanka - Stal Stalowa Wola	1:1 (1:0)
Polonia Bytom - Zagłębie II Lubin	3:1 (2:0)
Sandecja Nowy Sącz - GKS Jastrzębie	1:3 (0:2)
Skra Częstochowa - Lech II Poznań	0:2 (0:1)
Olimpia Grudziądz - Kotwica Kołobrzeg	0:0
ŁKS II Łódź - Stomil Olsztyn	dziś, 16.30
Wista Puławy - KKS 1925 Kalisz	dziś, 18.15

23. KOLEJKA, 8-10.03.

Olimpia G. - Chojniczanka, Kotwica - Skra, Lech II - Radunia, Olimpia E. - Zagłębie II, Polonia - Jastrzębie, Sandecja - Pogoń, Hutnik - Wista, Kalisz - ŁKS II, Stomil - Stal; **mecz zaległy z 20. kolejki, 5.03., godz. 12.00: Sandecja - Radunia; mecz zaległy z 20. kolejki, 6.03., godz. 18.00: Olimpia G. - Olimpia E.**



Olimpia Grudziądz
- Kotwica Kołobrzeg
0:0



OLIMPIA: Górski - Kobryń, Zbiciak, Kostkowski, Ciupa - Rychert (69. Jarzec), Frelek (72. Sikorski), Jampol (69. Rabet), Cichoń (85. Kurowski), Kroc - Czarnowski (85. Głapka). **Trener** Mariusz PAWLAK.

KOTWICA: Kozioł - Murawski, Witasik, Wetna, Polak - Madembo (83. Bykowski), Petrović, Cywiński, Filipe Oliveira, Kreković (83. Kaczmarek) - Jonathan Junior (84. Kozłowski). **Trener** Maciej BARTOSZEK.

Sędziował Damian Krumplewski (Olsztyn). **Widzów** 800.
Żółte kartki: Cichoń, Frelek, Rabet, Jarzec - Murawski, Petrović, **czerwona** Petrović (80, druga żółta).



Chojniczanka
- Stal Stalowa Wola
1:1 (1:0)



1:0 - Szymusik, 4 min, 1:1 - Oko, 88 min

CHOJNICZANKA: Primel - Szymusik, Golak, Edmundsson, Szczytniewski - Kozina (46. Banach), Nowacki (46. Firmino), Paprzycki, Szumilas (84. Szczepanek), Prąt (46. Korczyc, 79. Raburski) - Szabala. **Trener** Krzysztof BREDE.

STAL: Smytek - Zaucha, Kowalski, Oko, Urban (76. Mydlarz), Ziarko (69. Chelmecki) - Górski (46. Imiela), Soszyński (87. Banach), Wiktoruk (69. Maluga), Pioterczak - Strózić. **Trener** Ireneusz PIETRZYKOWSKI.

Sędziował Radosław Trochimiuk (Ciechanów). **Widzów** 500.
Żółte kartki: Nowacki, Szumilas.

Wyjazdowe przełamanie

Te punkty były nam potrzebne jak tlen - powiedział po arcyważnym zwycięstwie trener jastrzębskiej ekipy, Dawid Pędziałek.

Od 4 czerwca ubiegłego roku nie wygraliśmy na wyjeździe i tego zwycięstwa potrzebowaliśmy jak tlenu - stwierdził trener **Dawid Pędziałek**, pod którego wodzą GKS Jastrzębie zdobył tej wiosny 4 punkty, wszystkie w delegacji. Niewiele brakowało, a przed tygodniem przywoźłby pełną pulę z Krakowa, lecz zremisował z Hutnikiem 1:1. W sobotę jego zespół również wybrał się do Małopolski, a konkretnie do Niepołomic, gdzie rywali podejmuje mająca ogromne problemy ze swoim stadionem, Sandecja.

Ten niezwykle istotny dla dołu tabeli mecz idealnie rozpoczął się dla przyjezdnych, a jego pierwszoplanową postacią był **Bartosz Boruń**. Szalejący na prawej stronie zawodnik dwukrotnie dograł piłkę w pole karne, a do siatki przytomnie skierowali ją Michał Bednarski i Farid Ali, którzy zdołali się urwać, a następnie przechrzcić przeciwników. Dwubramkowe prowadzenie uspokoiło jastrzębian, zmuszając miejscowych do złapania kontaktu. Defensywa GKS-u nie pozwalała im jednak na wiele, a gorąco zrobiło się dopiero w końcówce I połowy, gdy Grzegorz Drazik obronił uderzenie Bruno Żołądzia. - Już do przerwy mogłoby się prowadzić 3:0 - powiedział Boruń, mając na myśli świetne uderzenie Mateusza Chmarka, z którym jeszcze lepiej poradził sobie Martin Polaczek.

Gościom było mało i po zmianie stron wciąż atakowali, stwarzając dwie kłopotliwe okazje, ale Ali został



Dla Farida Alego (z prawej) i pozostałych jastrzębian nie było w sobotę straconych pitek.



OCENA MECZU ★★
Sandecja Nowy Sącz
- GKS Jastrzębie
1:3 (0:2)



0:1 - Bednarski, 5 min, 0:2 - Ali, 11 min, 1:2 - Wilczyński, 80 min, 1:3 - Joao Guilherme, 88 min (głową)

SANDECJA: Polaczek - Buchta, Rutkowski, Kowalik - Nawotka, Staby (46. Kwietniewski), Potoma, Żołądz (64. Vac-lavik), Bryła (64. Wilczyński) - Kamiński (64. Talar), R. Wolsztyński (82. Marcinho). **Trener** Robert KASPERCZYK.

GKS: Drazik - Boruń, Lech, Baranowski, Matuszek, Iskra - Ali (70. Kiebzak), Fietz, Joao Guilherme (90. Jadach) - Bednarski, Chmerek (70. Kargul-Grobla, 87. Maszkowski). **Trener** Dawid PĘDZIAŁEK.

Sędziował Damian Gawęcki (Kielce). **Widzów** 300.
Żółte kartki: Staby, Buchta, Potoma, R. Wolsztyński, Nawotka - Matuszek, Baranowski, Kargul-Grobla, **czerwona** Potoma (76, druga żółta).

Piłkarz meczu - Bartosz BORUŃ

zablokowany, zaś uderzenie Chmarka zatrzymał jeden z obrońców. Od 76 min Sandecja grała w osłabieniu i wydawało się, że zostanie „dobita”. Tymczasem złapała wiatr i po jednej z nielicznych szans futbolówkę do siatki wpakował Jakub Wilczyński. Nieco nerwowo końcówkę uspokoił Joao Guilherme. Portugalczyk, główkując po dośrodkowaniu Borunia z rzutu różnego, przypieczętował pierwsze od 272 dni wyjazdowe zwycięstwo jastrzębian.

Marek Hajkowski



Radunia Stężyca
- Olimpia Elbląg
1:1 (0:1)



0:1 - Sarnowski, 28 min, 1:1 - Biskup, 78 min

RADUNIA: Tułowiecki - Zwoźny, Dejewski, Kurtović, Straus - Kwiatkowski (59. Spataru), Czajkowski, Baszłaj (59. Biskup), Zieliński, Mrścić (90. Słomka) - Kuzimski. **Trener** Szymon HARTMAN.

OLIMPIA: Witan - Sarnowski, Szczudliński, Mruk, Filipczyk - Sangowski (77. Gabrych), Kuczałek, Danilczyk (67. Spychała), Sienkiewicz (77. Żak), Jaccenko (59. Bartoś) - Famulak (67. Józwicki). **Trener** Przemysław GOMUŁKA.

Sędziował Piotr Pazdecki (Koszalin). **Widzów** 320.
Żółte kartki: Mrścić - Sangowski, Kuczałek.



Pogoń Siedlce
- Hutnik Kraków
1:1 (0:0)



1:0 - Walczak, 48 min, 1:1 - Rakels, 76 min (karny)

POGOŃ: Burek - Derlatka (77. Wicenciak), Misiak, Dzieciot, Karwot, Miś (59. Bujalski) - Senior, Szuprytowski (71. Hrnčiar), Pyrdot - Walczak (71. Babor), Demianiuk. **Trener** Marek BRZOZOWSKI.

HUTNIK: Frątczak - Chmiel (62. M. Głogowski), Tarasovs, Hoyo-Kowalski, Marcinkowski (82. Jania) - Lelek (39. Kiełsi), Drąg, Urbańczyk, Świętek (63. Zawadzki), Rakels - Wróbel. **Trener** Konrad KAWALER.

Sędziował Arkadiusz Nestorowicz (Biała Podlaska). **Widzów** 811.
Żółte kartki: Szuprytowski, Dzieciot, Derlatka, Hrnčiar, Bujalski - Hoyo-Kowalski, Drąg.

2. Liga ■ Piłka kobiet ■ Futsal ■ III liga



Tomasz Gajda nie ma zamiaru się zatrzymywać...

Po blisko trzech latach niebiesko-czerwoni znaleźli sposób na miedziowe rezerwy, odnosząc 6. domowe zwycięstwo.

Lubinianie byli ostatnio dla bytomian bardzo niewygodnym rywalem, zwyciężając trzy razy z rzędu i ci drudzy bardzo chcieli się przelamać. W sobotni wieczór kibice Polonii zobaczyli bodaj najlepszy pierwszy kwadrans w wykonaniu swych ulubieńców w tym sezonie.

Już w 2 min zagranie Lucjana Zielińskiego na gola zamienił Tomasz Gajda. Napór miejscowych trwał i wkrótce cieszyli się z 2. trafienia. Piłkę na dalszy słupek zagrał Gajda, a Patryk Stefański tak nabił Kacpra Lepczyńskiego, że futbolówka wpadła do siatki. - Dobrze weszliśmy w to spotkanie. Byliśmy intensywni od samego początku. Realizowaliśmy założenia, będąc skutecznym i pazernym na bramki zespołem - chwalił swych podopiecznych trener Łukasz Tomczyk. Gdyby nie skuteczne interwencje Szymona Weiraucha przy uderzeniach Zielińskiego czy Gajdy, mecz już do przerwy byłby rozstrzygnięty.

Kontrola gry przez polonistów w II połowie nie wskazywała, iż przyjdzie im drzeć

o wynik, tym bardziej że w 83 min po akcji rezerwowych Sebastiana Stebleckiego i Dawida Wolnego podwyższyli na 3:0. Ambitnych lubinian stać było na honorowe trafienie. Debiutujący w 2. lidze Jan Dorożko oddał piekielnie mocny strzał zza „szesnastki”, z którym nie poradziłby sobie chyba żaden golkeeper świata.

Bytomianie zapunktowali w 7. z rzędu spotkaniu przed

własną publicznością i przy Piłkarskiej budują twierdzę. - Taka seria dodatkowo nas motywuje przed kolejnym, ważnym spotkaniem. Z natury jestem ofensywnym zawodnikiem i lubię grać do przodu. Cieszę się, że znów przyniosło to efekt w postaci gola - podsumował Tomasz Gajda, który w tym roku trafił do siatki już po raz trzeci.

Mateusz Skutnik

OCENA MECZU ★★★

BS Polonia Bytom
- **Zagłębie II Lubin**
3:1 (2:0)

1:0 - Gajda, 2 min (głowa), **2:0** - Lepczyński, 12 min (samobójcza), **3:0** - Wolny, 83 min, **3:1** - Dorożko, 85 min

POLONIA: Szymkowiak - Pochciot (49. Brzozowski), Piekarski, Farbi-szewski - Stefański (52. Cichocki), Ści-slak, Gajda, Romanowski (46. Szmigiel) - Zieliński (74. Steblecki), Wojty-ra (74. Wolny), Andrzejczak. **Trener** Łukasz TOMCZYK.

Sędziował Maciej Pelka (Poznań). **Widzów** 600.

Żółte kartki: Pochciot, Zieliński, Piekarski, Wojtyra, Szmigiel - Sochań, Dzie-wiatowski, Reguła, Lepczyński, Dorożko, **czerwona** Kuczera (trener bramkarzy Polonii, 33, odkopnięcie piłki).

Piłkarz meczu - Tomasz GAJDA

OCENA MECZU ★★

Skra Częstochowa
- **Lech II Poznań**
0:2 (0:1)

0:1 - Kukutka, 22 min, **0:2** - Dziuba, 61 min

SKRA: Rajczykowski - Nawrocki (77. O. Kucharczyk), Bartosiak, P. Kucharczyk - Winciersz, Kubik, Niedbata (65. Koło-dziejczyk), Łabojko (77. Dziegielewski), 25. Sajdak, Maćkowiak (65. Kaczmarek) - Mas. **Trener** Konrad GEREGA.

LECH II: Pruchniewski - Kalata, Toma-szewski, Wichtowski, Kukutka - Korno-bis (58. Nadolski), Cywka, Dziuba (85. Orzechowski), Niedzielski (75. Olejnik), Stankiewicz (58. Pietrzak) - Paclawski (86. Jakóbczyk). **Trener** Artur WĘSKA.

Sędziował Karol Wójcik (Siedlce). Mecz bez udziału publiczności.

Żółte kartki: Nawrocki, Łabojko, Kubik - Cywka, Dziuba, Kukutka, **czerwona** Cywka (83, druga żółta).

Piłkarz meczu - Mateusz PRUCHNIEWSKI

sfinalizował Ksawery Kukutka. Przed przerwą Pruchniewski w opatach znalazł się tylko raz, broniąc strzał Masa, bo próbę Przemysława Sajdaka z wolnego mógł odprowadzić wzrokiem. Po zmianie stron Skra za wszelką cenę chciała wyrównać, jednak jej poczynania przypominały bicie głową w mur, a Pruch-

niewskiemu pozwolili pracować na miano bohatera, bo obronił uderzenia Pawła Kucharczyka i Masa. W 61 min te okazje się zemściły, a wygrana poznańskich rezerw przypieczętował Maksymilian Dziuba, pokonując Jakuba Rajczykowskiego w sytuacji sam na sam.

(mha)

EKSTRALIGA KOBIET

- **Stomilanki Olsztyn - Śląsk Wrocław 0:3 (0:1). Bramki:** Buś 17, Sitarz 53, Adamek 79.
- **Czarni Sosnowiec - GKS Katowice 3:0 (2:0). Bramki:** Miksone 31, Milek 39, Kurzawa 54.
- **Górnik Łęczna - APLG Gdańsk 1:0 (1:0). Bramka:** Skupień 44.
- **UKS SMS Łódź - Pogoń Tczew 5:1 (2:0). Bramki:** Majda 13, Filipczak 24, 70, Domin 59, Balcerzak 73 - Tobiczek 62.
- **Medyk Konin - Rekord Bielsko-Biała 1:1 (1:0). Bramki:** Budzińska 26 - Olejniczak 84.
- **Pogoń Szczecin - UJ Kraków 6:1 (1:0). Bramki:** Crim 4, 70, Giętkowska 49, Szymaszek 55, Litwiniec 61, Okoniewska 75 - Kaczmarek 52.

1. Pogoń	12	32	40:7
2. Katowice	12	26	25:13
3. Górnik	12	22	24:15
4. Łódź	12	20	29:13
5. Czarni	12	20	20:16
6. Gdańsk	12	20	15:13
7. Śląsk	12	17	23:21
8. Pogoń	12	16	20:35
9. Rekord	12	11	13:19
10. Kraków	12	10	15:27
11. Medyk	12	7	12:34
12. Stomilanki	12	4	8:31

(m)

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

- **Jagiellonia Białystok - Futsal Leszno 2:8 (1:4). Bramki:** Kozłowski 15, Haraburda 35 - Tangarife 11, Siecla 12, 18, 23, Betowski 20, 24, Ko-żemjaka 25, Molicki 29.
- **Sośnica Gliwice - Ruch Chorzów 4:2 (3:1). Bramki:** Górka 2, 6, Szczurek 7, Krawiec 35 - Brocki 18, Seget 37.
- **AZS UW Wilanów - Legia Warszawa 2:2 (1:2). Bramki:** Sarmen-to 19, Neto 40 - karny - Davidson 9, Luiz 20.
- **Red Dragons Pniewy - Con-struct Lubawa 3:12 (1:5). Bramki:** Błaszyk 2, Hoły 36, Skrzypek 39 - Everton 5, 10, Gomes 8 - samobój-cza, Pedro Silva 9, 26, 37, 38, Le-mos 15, 25, Mrowiec 30, 40, Sen-dlewski 35.
- **BSF Bochnia - FC Toruń 5:1 (3:1). Bramki:** Pedro Henrique 13, Biel 18, 19, 21, 31 - Machatowski 11.
- **We-Met Futsal Club Kamie-nica Królewska - Dreman Opole Komprachcice 4:1 (1:0). Bramki:** Wroński 6, Mera 28, Wess 34, Sidor 40 - Skata 30.
- **Eurobus Przemysł - Widzew Łódź 2:2 (2:2). Bramki:** Tubau 14, Agostini 16 - May 7, 12.
- **Rekord Bielsko-Biała - Piast Gliwice 6:2 (3:0). Bramki:** Matheus Ferreira 3, 30, Marek 5, Zastawnik 6, 37, Budniak 33 - Cadini 27, Varela 39.

1. Rekord	24	64	119:36
2. Construct	24	63	170:45
3. Piast	24	59	114:43
4. Leszno	24	48	127:71
5. Bochnia	24	47	105:79
6. Komprachcice	24	45	105:61
7. Widzew	24	37	86:81
8. Legia	24	33	81:79
9. Red Dragons	24	30	76:93
10. Wilanów	24	28	53:89
11. Eurobus	24	26	74:108
12. We-Met	24	24	81:105
13. Toruń	24	20	59:109
14. Ruch	24	10	66:152
15. Jagiellonia	24	10	55:137
16. Sośnica	24	7	32:115

(m)

III LIGA

GRUPA I: Olimpia Zambrów - Peli-kan Łowicz 1:1, GKS Bełchatów - Broń Radom 1:1, GKS Wiekielec - Świt Nowy Dwór Maz. 4:1, Warta Sieradz - Pi-lica Białobrzegi 1:1, ŁKS 1926 Łom-ża - Pogoń Grodzisk Maz. 2:1, Legio-novia - Mławianka 1:2, Victoria Sule-jówek - Unia Skierniewice 0:0, Legia II Warszawa - Lechia Tomaszów Maz. 3:0, Jagiellonia II Białystok - Concor-dia Elbląg 3:0.

1. Legia II	19	41	42:17
2. Pogoń	19	38	49:20
3. Bełchatów (b)	19	37	39:24
4. Pelikan	19	34	29:15
5. Świt	19	32	39:27
6. Lechia	19	31	32:31
7. Unia	19	30	35:27
8. Broń	19	30	24:20
9. Victoria (b)	18	26	21:22
10. Wiekielec (b)	18	22	22:25
11. Jagiellonia II	19	21	29:29
12. Warta	19	21	23:28
13. Olimpia	19	20	25:26
14. Concordia	18	18	21:40
15. Mławianka	18	17	22:32
16. Łomża (b)	19	15	20:38
17. Pilica	18	14	17:45
18. Legionovia	18	13	17:40

GRUPA II: Gedania Gdańsk - Świt Skolwin 0:1, Wikęd Luzino - Vine-ta Wolin 3:0, Pogoń II Szczecin - So-kół Kleczew 1:4, Unia Solec Kuj. - Błękitni Stargard 2:3, Flota Swino-ujście - Stolem Gniewino 0:1, Noteć Czarnków - Polonia Środa Wlkp. 3:1, Unia Swarzędz - Pogoń Nowe Skal-mierzycze 0:1, Elana Toruń - Zawisza Bydgoszcz 1:0, Cartusia - KP Staro-gard Gd. 1:1.

1. Świt	19	46	39:10
2. Elana (b)	19	41	32:12
3. Zawisza	19	31	37:21
4. Pogoń	19	31	34:27
5. Swarzędz	19	30	34:32
6. Vineta	18	30	28:31
7. Cartusia	19	29	42:25
8. Noteć (b)	18	29	44:34
9. Pogoń II	19	29	43:35
10. Gedania	19	28	34:34
11. Polonia	19	28	30:31
12. Błękitni	19	27	35:35
13. Sokół	19	25	32:35
14. Flota (b)	19	23	24:33
15. Stolem	18	18	19:37
16. Wikęd (b)	19	13	27:52
17. Starogard Gd.	19	11	25:51
18. Solec Kuj.	18	10	26:50

Skromne, ale cenne

GRUPA IV
■ **Wiślanie Jaśkowice - Wieczysta Kraków 0:1 (0:1)**
0:1 - Jankowski, 6 min
WIŚLANIE: Ropek - Stachera (83. Marszałik), Bociek, Lewiński, Moraw-ski, Wiśniewski - Dynarek, Rakowski (73. Ożóg), Gądek (46. Krasuski) - Ra-dwanek (46. Seweryn), Cholewa (46. **Trener** Łukasz SKRZYŃSKI.
WIECZYSTA: Letkiewicz - Faworow, Kasolik, Pazdan, Pietrzak - Mak (59. Łysiak), Śwędrowski (90+1. Bargiel), Góralski, Trąbka, Kiedrowicz - Jan-kowski (8. Fidziukiewicz). **Trener** Sta-womir PESZKO.
Sędziował Mateusz Patla (Jastrzę-bie). **Widzów** 500. **Żółte kartki:** Le-wiński, Wiśniewski - Pietrzak, Fa-worow.

Dzień przed meczem Wiślanie i Wieczysta ubity interes. Gospodarze wypożyczyli do końca sezonu (i kontraktu) środkowego obrońcę Patryka Kołodzieja, który nie ma szans na występy w mierzącej do II ligi drużynie. W sobotę obrońca był jeszcze poza kadrą, zaś jego były trener wystawił trzech debutantów biega-jących jesienią po boiskach ekstraklasy: Konrada Kasolika, Tomasza Śwędrowskiego i Michała Trąbkę. Od początku grat też Mak, czekający na występ po koszmarnym urazie od końca października 2022 roku. Po kilku minutach z powodu problemów z mięś-niem uda udział w meczu zakończył Maciej Jankowski, ale zdążył strzelić jednego gola, zaskakując bramkarza uderzeniem z dystansu. Krakowianie zagraли prag-matycznie. Przez większość spotkania nie przeprowadzali huraganowych ataków, choć mieli kilka innych okazji. Nie było jednak powtórek z jesieni, gdy obie drużyny zdobyły pod Wawelem aż 8 bramek.

(mik)

Chetmianka - Unia Tarnów 1:2, Garbarnia Kraków - Wisto-ka Dębica 3:3, Czarni Polanec - Siarka Tarnobrzeg 1:1, Avia Świdnik - KSZO 1929 Ostrowiec Święt. 0:1, Karpaty Krosno - Podhale Nowy Targ 0:0, Star Starachowice - Świdniczanka 1:0, Podlasie Biata Podl. - Sokół Sieniawa 3:1, KS Wiązownica - Orleńta Radzyń Podl. 1:4.

1. Wieczysta	19	44	55:21
2. Avia	19	38	40:20
3. KSZO	19	35	31:20
4. Star (b)	19	34	30:17
5. Siarka (s)	18	33	33:16
6. Podlasie	19	33	31:15
7. Chetmianka	19	32	36:34
8. Unia	19	28	30:31
9. Wiślanie (b)	19	26	31:24
10. Garbarnia (s)	19	26	30:31
11. Czarni	19	25	35:32
12. Świdniczanka (b)	18	24	27:30
13. Wiązownica	19	22	27:46
14. Wistoka	19	19	21:33
15. Podhale	19	14	17:29
16. Orleńta	19	14	20:35
17. Sokół	19	14	22:53
18. Karpaty (b)	19	11	14:43

(g)

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I: Olimpia Boruszowice - Czarni Pyskowice 3:0.

1. Miasteczko Śl.	15	42	56:17
2. Przyszowice	15	36	54:15
3. Sośnica	15	31	31:23
4. Sierakowice	15	30	37:26
5. Łabędy	15	27	43:36
6. Paniówki	15	24	34:21
7. Borowa Wieś	15	23	27:19
8. Miechowice	15	20	29:30
9. Concordia	15	19	28:27
10. Sparta (b)	15	18	33:42
11. Boruszowice	15	17	25:32
12. Nakło Śl. (b)	15	16	21:37
13. Żyglin	15	15	23:33
14. Pyskowice	15	11	27:48
15. Kozłów (b)	15	10	23:51
16. Sucha Góra (b)	15	5	15:49

(g)

Głową w mur

W trzech tegorocznych spotkaniach często-chowanie zapisali zaledwie punkt i ich sytuacja stała się nieciekawa. W sobotę bardzo chcieli rozmontować poznańską defensywę, ale na chęciach się skończyło. Miejscowym, którzy w dalszym ciągu muszą sobie radzić bez wsparcia kibiców, nie można było odmówić zaangażowania, lecz z finalizowaniem sytuacji było znacznie gorzej. Niezłe spi-sującego się Mateusza Pruchniewskiego mogli pokonać już w 5 min, jednak ten poradził sobie z „główką” Macieja Masa. To był sygnał, że gospodarze planują walczyć o pełną pulę, ale w ich ofensywnych poczynaniach brakowało precyzji. Jak powinno się wykorzysta-wać okazje w 22 min zademon-strowali przyjezdni, których kontrę strzałem w „długi” róg

TABELA PO 19. KOLEJCE

1. Rekord	19	45	48:18	14	3	2
2. Śląsk II (s)	19	41	46:21	12	5	2
3. Kluczbork	19	38	31:17	11	5	3
4. Polkowice (s)	19	32	34:29	9	5	5
5. Karkonosze (b)	19	32	30:28	9	5	5
6. Śleza	19	30	41:35	9	3	7
7. Goczałkowice	19	28	28:20	8	4	7
8. Lechia	19	28	29:27	8	4	7
9. Pniówek	19	26	30:32	7	5	7
10. Górnik II	19	25	35:31	7	4	8
11. Gwarek	19	22	23:30	6	4	9
12. Warta	19	22	26:37	5	7	7
13. Stilon	19	21	23:26	5	6	8
14. Odra (b)	19	19	18:27	4	7	8
15. Unia (b)	19	19	26:36	5	4	10
16. Carina	19	18	22:33	5	3	11
17. Raków II	19	13	24:43	3	4	12
18. Starowice Dln. (b)	19	12	17:42	2	6	11

1 - awans, 16-18 - spadek.

STRZELCY

12 - Świderski (Rekord)
10 - Hanzel (Pniówek), Matuszewski (Carina), Przybylski (Kluczbork)
9 - Baszak (Karkonosze), Lutostański (Śląsk II), Mycan (Lechia)
8 - Wojciechowski (Śleza)
7 - Kaczor (Stilon), Nagrodzki (Goczałkowice), Olek (Śleza), Ryś (Polkowice), Surożyński (Lechia)
6 - Kasprzak (Rekord), Pisarczuk (Śleza), Wodecki (Górniki II)



Do takich spięć pod bramką Pniówka dochodziło nader często...

Lider z Bielska-Białej rundę wiosenną zainaugurował mocnym uderzeniem i potwierdził, o co walczy w tym sezonie.

Budowa trybuny na stadionie przy Startowej zmusiła biało-zielonych do przeprowadzki na stadion w Wapienicy, ale rozegrają na nim tylko dwa mecze. „Pachnąca” nowością sztuczna murawa pomogła w odniesieniu przekonującego zwycięstwa, ale do dopisania kompletu punktów bielszczanie potrzebowali cierpliwości.

Do przerwy grający bez zawieszonego za kartki trenera Kamila Rakoczego (stał na trybunie w pobliżu ławki, więc na kameralnym obiekcie jego uwagi docierały do adresatów) starali się dotrzymać kroku odwiecznym rywalom i kilka razy postraszyli Krzysztofa Żerdkę. W 16 min Kamil Szymura główkował nad poprzeczką,

a 4 minuty później mocne uderzenie Piotra Topolewskiego bramkarz Rekordu sparował na „długi” słupek. Miejscowi odpowiedzieli niecelną „główką” Kacpra Kasprzaka i niezłym strzałem Zbigniewa Wojciechowskiego obronionym przez Patryka Zapałę. - W pierwszej połowie staraliśmy się głównie wytrącać atuty rywali, czyli agresję i krzyk - powiedział **Tomasz Nowak**, a efektem takiej taktyki była sytuacja z 42 min, kiedy drugą żółtą kartkę zobaczył Jakub Kasperowicz. Jak się okazało, był to kluczowy moment spotkania, ale... - Myślę, że nawet bez tego wykluczenia sięgnęlibyśmy po pełną pulę - dodał lider Rekordu, który przed upływem godziny rozwiązał worek z bramkami, uderzając

z krótkiego rozbiegu prawą nogą płasko obok muru. Goście chcieli wyrównać, ale szybko i dwukrotnie zostali skontrolowani. Przy obu akcjach główną rolę odegrał Kacper Kasprzak. Najpierw po płaskim dośrodkowaniu z lewej strony zmusił do niefortunnej interwencji Zapałę, a następnie znakomicie uruchomił Daniela Kamińskiego, a ten wygrał sam na sam z bramkarzem. Z gości najwyraźniej zeszło powietrze, co wykorzystał Mariusz Idzik. Rezerwowi Rekordu ustawił futbolówkę dobre 30 m od bramki, wziął potężny rozbieg i uderzeniem niemal w środek bramki kompletnie zaskoczył Zapałę, któremu trzeba było udzielić pomocy, gdyż nie zdołał wstać o własnych siłach.

Marek Hajkowski

■ Rekord Bielsko-Biała - Pniówek 7:4 Pawłowice 4:0 (0:0)
1:0 - Nowak, 59 min (wolny), **2:0** - Zapała, 63 min (samobójcza), **3:0** - Kamiński, 64 min, **4:0** - Idzik, 89 min (wolny)
REKORD: Żerdka - Kareta, Pańkowski (76. Walaszek), Wrona - Wojciechowski, Wyroba (82. Madzia), Nowak (76. Twarkowski), Kasprzak, Kamiński (72. Śtiwka) - Waluś, Świderski (72. Idzik). **Trener** Dariusz KLACZA.
PNIÓWEK 7:4: Zapała - Szkatuła (68. Sobierajewicz), Szymura, Płowucha, Topolewski - Baranski (39. Weis, 68. Zieliński), Kasperowicz, Herman, Budzik, Morcinek (46. Lachendro) - Hanzel (68. Warnecki). **Trener** Aleksander MUZYŁOWSKI.
Sędziował Sławomir Smaczny (Bytom). **Widzów** 200.
Żółte kartki: Kasperowicz, Szymura, Zieliński, **czerwona** Kasperowicz (42, druga żółta).

Piszczyk z połowy boiska

Dochodziła 82 minuta meczu, gdy prowadzący 2:1 gospodarze wywalczyli rzut wolny tuż za kołem środkowym. Rywale zaczęli się ustawiać, spodziewając się głębokiego dośrodkowania i gwizdka sędziego. Łukasz Piszczyk postanowił nie czekać na sygnał, tylko uderzył na bramkę. Zbyt daleko wysunęty Dawid Smug nie zdążył wrócić na linię i został przelobowany, a grający trener LKS-u „utonął” w objęciach kolegów. Prawie 39-letni były reprezentant Polski zanotował kapitalny występ na inaugurację wiosny, bo najpierw zacentrował spod chorągiewki na głowę Adama Danacha, a następnie prostopadłym podaniem uruchomił akcję sfinalizowaną przed Michałem Nagrodzkim. Zdaniem gości gol ten padł ze spalonego, czego arbitrowi nie omieszkali dosadnie wytknąć trener Mateusz Konefał, który uj-

rzał czerwoną kartkę. Jego podopieczni zdołali jedynie złapać kontakt i tym samym „Goczały” zrewanżowały się im za sierpniową porażkę 2:3.

(mar)

■ LKS Goczałkowice - Warta Gorzów Wielkopolski 3:2 (1:1)
0:1 - Przybylski, 6 min, **1:1** - Danch, 42 min, **2:1** - Nagrodzki, 58 min (głowa), **3:1** - Piszczyk, 82 min (wolny), **3:2** - Bielawski, 89 min
LKS: Mazur - Piszczyk, Zięba, Domańska - Flasz, Zejdlar (67. Komandera), Danch, Nagrodzki (87. Nadolski), Borek (67. Bierórski), Wuwer - Kiklacz. **Trener** Łukasz PISZCZEK.
WARTA: Smug - Bielawski, Chipeiri (79. Czepowoj), Przybylski (66. Rybicki), Wachowiak - Majerczyk, Trepczyński (55. Marchel), Lewandowski, Stasiak (55. Stańczyk), Kaczorowski - Gardzielewicz (46. Ufir). **Trener** Mateusz KONEFAŁ.
Sędziował Grzegorz Jabłoński (Kraków). **Widzów** 100.
Żółte kartki: Mazur - Rybicki, Wachowiak, **czerwona** Konefał (59, niesportowe zachowanie).

Prawie jak w oktagonie

Bielsko 300-kilometrowa odległość i wyznaczenie meczu na 12.00 w sobotę zmusiły ekipę z Kluczborka do wyjazdu w piątek. Zawodnicy MKS-u mieli w pamięci spotkanie z sierpniem, w których górą był beniaminek z Bytomia Odrzańskiego. Chcąc zachować miejsce w czółówce, chcieli się zrewanżować za tamte 0:3 i dopieśli swego. - Jaki będzie wynik? Najlepszy dla trenera, czyli 1:0 - uśmiechnął się krótko przed pierwszym gwizdkiem **Łukasz Ganowicz** i okazało się, że szkoleniowiec kluczborczan ma dar przewidywania. Jego drużyna wygrała w najmniej-

szych z możliwych rozmiarów, ale nie była to łatwa przeprawa. Gospodarze nie przebiegali bowiem w środkach, grali ostro, a momentami brutalnie, podburzani przez wrogo nastawioną publiczność.

Mecz toczył się w niezłym tempie, ale głównie w środku pola, gdzie kości trzeszczały niczym w oktagonie. Nie wszyscy z tej walki wyszli cało. Na przykład Michał Maj już w 40 min musiał poprosić o zmianę. Po 25 minutach II odsłony jego śladem podążył Dawid Wojtyra, a zastępujący go Bartosz Włodarczyk szybko zaznaczył obecność na boisku. Włączył się bowiem

do akcji, którą uderzeniem z bliska wykończył Patryk Tuszyński. Celem gości była obrona korzystnego rezultatu, choć za sprawą „główki” Michała Płonki mogli cieszyć się po raz drugi. Zawodnik ten nie dotrwał do końca i doliczone 7 minut były nerwowe, ale szczęśliwe dla MKS-u. - Byliśmy przygotowani na trudny mecz i cieszę się z zasłużonego zwycięstwa. Rywale byli agresywni na rzadko spotykanym poziomie. Czerwonej kartki dla Płonki nie neguję, ale przeciwnikom należały się dwie - podsumował trener Ganowicz.

Marek Hajkowski

■ Odra Bytom Odrzański - MKS Kluczbork 0:1 (0:0)
0:1 - Tuszyński, 72 min
ODRA: Szafer - Skalecki, Gajda, Siemienczuk, Stachurski (62. Maliszewski) - Grzymistawski, Łoboda, Betycz (62. Siudak), Urbański (70. Kobiela), Jóźwiak (78. Draczyński) - Skiba (70. Walków). **Trener** Maciej GÓRECKI.
KLUCZBORK: Szczerbal - Lechowicz, Trojanowski, Maj (40. Szota) - Napora, Nowak, Płonka, Wiszniowski, D. Lewandowski (90+5. Paszkowski) - Tuszyński, Wojtyra (70. Włodarczyk). **Trener** Łukasz GANOWICZ.
Sędziował Marcin Boratyński (Szczecin). **Widzów** 300.
Żółte kartki: Gajda, Stachurski, Grzymistawski, Michalewicz (rezerwowy), Urbański - Trojanowski, Tuszyński, Wojtyra, **czerwona** Płonka (90+2, faul).

NBA

PRZELAMANIE
SAN ANTONIO

■ LeBron James jako pierwszy koszykarz w dziejach ligi przekroczył granicę 40000 punktów zdobytych w karierze. - Czuję, że wciąż jestem zagrożeniem na parkiecie i wciąż jestem w stanie robić rzeczy, które robiłem 10 lat temu. A nawet niektóre rzeczy robiłem 20 lat temu, co jest dziwne - ze śmiechem mówił James. Zdobył 26 punktów i miał 9 asyst, ale Lakers nie dali rady przedłużyć serii wygranych, bo lepsi okazali się Denver Nuggets. Obrońcy tytułu świetnie zagraли po przerwie i wywieźli z LA komplet punktów. Nikola Jokić zanotował 35 punktów i 10 zbiórek.

Nie tylko dla polskich kibiców basketu sukces zespołu Jeremy'ego Sochana to jedno z najważniejszych wydarzeń weekendu. San Antonio pokonał Oklahoma City Thunder, które aspiruje do wygrania klasyfikacji w Konferencji Zachodniej. O sukcesie zdecydowała świetna w wykonaniu gospodarzy czwarta kwarta, w której byli lepsi o 12 „oczek”. Kibice obserwowali pojedynek dwóch najlepszych debiutantów ligi - Cheta Holmgrena (OKC) z Victorem Wembanyamą. Lepszy był gracz Spurs, który miał 28 punktów, 13 zbiórek, 7 asyst, 5 bloków i 5 trójek. Jak podają statystycy NBA, młody Francuz jest pierwszym graczem w dziejach ligi, który w jednym meczu zdobył ponad 25 punktów, co najmniej 10 zbiórek, 5 asyst, 5 bloków i minimum 5 „trójek”. Wembanyama w kluczowym momencie meczu dwukrotnie trafił zza łuku, zablokował Holmgrena (23 pkt i 7 zb.) i zapewnił „Ostrogom” wygraną. Świetnie spisał się też Sochan, który po kilku słabszych występach zaliczył siódme w karierze double - w 32 minuty na boisku miał 21 punktów i 10 zbiórek.

CZWARTAK: Brooklyn - Atlanta 124:97, Charlotte - Milwaukee 99:111, Denver - Miami 103:97, LA Lakers - Washington 134:131 po dogr., New York - Golden State 99:110, Orlando - Utah 115:107, Phoenix - Houston 110:105, San Antonio - Oklahoma City 132:118

PIĄTEK: Detroit - Cleveland 100:110, Philadelphia - Charlotte 121:114, Boston - Dallas 138:110, Toronto - Golden State 105:120, Memphis - Portland 92:122, Minnesota - Sacramento 120:124 (po dogrywce), New Orleans - Indiana 129:102, Chicago - Milwaukee 97:113, LA Clippers - Washington 140:115

SOBOTA: Brooklyn - Atlanta 114:102, Miami - Utah 126:120, Vancouver - Portland 100:107, LA Lakers - Denver 114:124, Phoenix - Houston 109:118.

(pp)



Tak Tadej Pogaczar cieszył się z wygranej w Strade Bianche.

„Kwiatko” nie dojechał

W imponującym stylu Tadej Pogaczar triumfował w słynnym klasyku Strade Bianche.

Tadej Pogaczar z grupy UAE Team Emirates po raz drugi w karierze wygrał klasyk Strade Bianche, mający najwyższą kategorię World Tour, którego trasa liczyła 215 km i prowadziła po szutrowych drogach wokół Sieny. 25-letni Słoweniec, dwukrotny zwycięzca Tour de France, powtórzył sukces z 2022 roku. Michał Kwiatkowski (INEOS Grenadiers), który triumfował w tej imprezie w 2014 i 2017 roku, nie ukończył wyścigu.

Pogaczar, który w sobotę rozpoczął tegoroczne ściganie, nie pozostawił rywalom złudzeń. Na jednym z podjazdów 81 km przed metą oderwał się od zasadniczej grupy i żaden z kolarzy nie był w stanie dotrzymać mu kroku. Jego przewaga momentami sięgała ponad cztery minuty, ale w końcówce stopniała, gdyż będąc niezagrożonym wcześniej rozpoczął fetowanie sukcesu przy aplauzie kibiców.

Strade Bianche, 215 km: 1. Tadej Pogaczar

(Słowenia, UAE Team Emirates) 5:19.45, 2. Toms Skujins (Łotwa, Lidl-Trek) strata 2.44, 3. Maxim Van Gils (Belgia, Lotto Dstny) 2.47, 4. Thomas Pidcock (W. Brytania, INEOS Grenadiers) 3.50, 5. Matej Mohorič (Słowenia, Bahrain Victorious) 4.26, 6. Benoit Cosnefroy (Francja, AG2R La Mondiale) 4.39, 7. Davide Formolo (Włochy, Movistar) 4.41, 8. Lenny Martinez (Francja, Groupama-FDJ) 4.48, 9. Filippo Zana (Włochy, Team Jayco AlUla) 4.49, 10. Christophe

Laporte (Francja, Visma) 5.17. **Michał Kwiatkowski (INEOS Grenadiers) nie ukończył wyścigu.**

W rozegranym wcześniej kobiecym wyścigu Strade Bianche o długości 137 km wygrała Belgijka Lotte Kopecky (Team SD Worx). Druga była Włoszka Elisa Longo Borghini (Lidl-Trek) - strata 4 s, a trzecia Holenderka Demi Vollering (Team SD Worx), wolniejsza o 26 s. Katarzyna Niewiadoma (Canyon SRAM) zajęła czwarte miejsce ze stratą 40 sek.

PARYŻ - NICEA

■ Holender Olav Kooij z grupy Visma wygrał pierwszy etap wyścigu Paryż-Nicea, ze startem i metą w miejscowości Les Mureaux. Dwaj Polacy w stawce - Łukasz Owsian i Kamil Gradek - stracili do czołówki trzy i pół minuty. Niedzielną odcinek otwierającą tę prestiżową imprezę był

polem do popisu dla sprinterów. Kooij, mający w dorobku zwycięstwa etapowe w Tour de Pologne w Lublinie (2022) i w Opolu (2023), wyprzedził byłego mistrza świata Duńczyka Madsa Pedersena, a trzeci był Nowozelandczyk Laurence Pithie. W klasyfikacji generalnej Kooij wyprzedza o cztery sekundy Pederse-

na oraz Amerykanina Matteo Jorgensena, który zdobył bonifikatę na lotnej premii. Ośmioetapowy wyścig najwyższej kategorii World Tour zakończy się 10 marca w Nicei. **1. etap, Les Mureaux - Les Mureaux (157,7 km):** 1. Olav Kooij (Holandia/Visma) 3:36.28, 2. Mads Pedersen (Dania/Lidl-Trek), 3. Laurence Pi-

thie (Nowa Zelandia/Groupama-FDJ), 4. Nils Eekhoff (Holandia/DSM-firmenich), 5. Madis Mihkels (Estonia/Intermarche-Wanty), 6. Michael Matthews (Australia/Jayco AlUla) - ten sam czas... 93. Łukasz Owsian (Arkea-B&B Hotels) strata 3.31, 95. Kamil Gradek (Bahrain-Victorious) ten sam czas.

MISTRZ ZNÓW W TORUNIU

Hokej halowy

■ Pomorzanie Toruń po raz siódmy w historii, ale po czteroletniej przerwie, wywalczył tytuł halowego mistrza Polski. W finale rozegranym w Gronowie k. Torunia pokonał Wartę Poznań 5:4. Na najniższym stopniu podium stanęła drużyna LKS Gąsawa. Z superligą pożegnał się

Enea AZS AWF Poznań, którego w przyszłym sezonie zastąpią rezerwy Pomorzanie Toruń. Ubiegłoroczny mistrz Polski Grunwald Poznań utrzymał się dopiero po zwycięskim barażu ze Startem 1954 Gniezno.

FINAL

■ **Pomorzanie Toruń - Warta Poznań 5:4 (1:1).** Marcin Kuź-

ba (4), Wojciech Rutkowski trzy (45, 48-krotki róg, 55), Krystian Makowski (57-karny) - dla Pomorzanie; Tomasz Wachowiak (4), Waldemar Rataj (53), Michał Wachowiak (60), Mikołaj Gumny (60-krotki róg) - dla Warty.

O BRĄZOWY MEDAL

■ **LKS Gąsawa - AZS Politechnika Poznańska 8:4 (5:3).** Korneliusz Nitka (7), Robert Gruszczyński (9-krotki

róg), Mateusz Mazany - sześć (18-krotki róg, 20, 25, 51, 56, 60-karny) - dla Gąsawy; Dominik Małecki dwie (3, 22), Jakub Hołosiński dwie (17-krotki róg, 40) - dla AZS Politechniki.

■ **Końcowa klasyfikacja:** 1. Pomorzanie Toruń, 2. Warta Poznań, 3. LKS Gąsawa, 4. AZS Politechnika Poznańska, 5. LKS Rogowo, 6. Stella Gniezno, 7. Grunwald Poznań, 8. ENEA AZS AWF Poznań (spadek).

(PAP)

STRZELECTWO

WYSTRZELALI MEDALE
W GYOER

■ Polki zdobyły srebrny medal w nowej konkurencji trio w karabinie pneumatycznym na dystansie 10 metrów mistrzostwach Europy w węgierskim Gyöer. Łącznie biało-czerwoni wywalczyli sześć medali - cztery seniorzy, a dwa juniorzy. Indywidualnie na podium stanęła tylko Julia Piotrowska, która była druga w karabinie pneumatycznym na 10 m i wróci z Węgier z dwoma krążkami. Poza tym kwalifikację olimpijską wywalczył Maciej Kowalewicz (Gwardia Olsztyn), zajmując czwartą lokatę w karabinie na 10 metrów. Dzięki niej Polska może wystawić w turnieju olimpijskim w Paryżu dwie pary mieszane w karabinie pneumatycznym.

MEDALE ME POLAKÓW

Seniorzy

■ **Srebro:** Julia Piotrowska - karabin pneumatyczny na 10 m, Aneta Stankiewicz, Julia Piotrowska, Izabella Dudek - karabin pneumatyczny trójki 10 m

■ **Brąz:** Julia Piotrowska, Aneta Stankiewicz, Izabella Dudek - karabin pneumatyczny trójki na 10 m, Klaudia Bręś, Natalia Król, Katarzyna Klepacz - pistolet pneumatyczny na 10 metrów

Juniorzy

■ **Złoto:** Iwan Rakicki - pistolet pneumatyczny 10 metrów

■ **Srebro:** Maja Gawenda, Julia Mikotowska, Dominika Skarupska - karabin pneumatyczny drużynowo na 10 m

RUGBY

PORAZKA ZA PORAZKĄ

■ Polska reprezentacja przegrała w Amsterdamie z Holandią 7:54 (0:32) w pierwszym meczu play offu o lokaty 5-8 Rugby Europe Championship. Wcześniej poniosła trzy porażki - w Gdyni 8:20 z Rumunią, w Lizbonie z Portugalią 7:54 oraz w Waterlo z Belgią 10:31. W spotkaniu o 7. miejsce biało-czerwoni zmierzają się z przegranym z pary Belgia - Niemcy.

■ **Holandia - Polska 54:7 (32:0).** Punkty zdobyli Max Loboda 5 i Mateusz Kolas 2

Polska: Jakub Wojtkowicz, Grzegorz Buczek, Zenon Szwarzgrak, Max Loboda, Ronan Seydak, Vaha Halaifonua, Aleksander Niedźwiecki, Kacper Palamarczuk - Mateusz Plichta - Mateusz Kolas - Robert Wójtowicz, Peter Hudson, Nicolas Saborit, Bartłomiej Sadowski, Ross Cooke oraz Michał Gadomski, Craig Bachurzewski, Adam Lewandowski, Jakub Małecki, Jordan Tebbatt, Dawid Plichta, Alexander Pama, Malakai Watene-Zelezniak.

I LIGA KOBIEĆ

KS Piła - MKS COPCO Imielin 1:3 (25:15, 24:26, 24:26, 20:25), BAS Białystok - Płomień Sosnowiec 2:3 (25:27, 25:23, 29:27, 20:25, 12:15), Energetyk Poznań - SMS Szczyrk 0:3 (22:25, 21:25, 19:25), Legionovia - Karpaty Krosno 3:0 (25:18, 25:23, 25:22), LOS Nowy Dwór Maz. - Solna Wieliczka 3:0 (25:23, 25:16, 25:23), Wieżyca 2011 Stężyca - San-Pajda Jarosław 1:3 (25:23, 18:25, 11:25, 15:25), Sokół Mogilno - Nike Węgrów 3:0 (25:21, 25:23, 25:20) - mecz rozegrano 18 lutego.

1. Nowy Dwór M.	21	56	60:14
2. Mogilno	21	48	54:24
3. Piła	21	43	50:29
4. Białystok	22	39	46:39
5. Imielin	22	38	46:39
6. Węgrów	22	35	43:42
7. Jarosław	22	33	44:45
8. Stężyca	21	28	37:43
9. Sosnowiec	22	28	35:43
10. Legionowo	21	26	35:44
11. Poznań	22	25	33:46
12. Szczyrk	21	22	29:47
13. Krosno	22	17	26:53
14. Wieliczka	22	15	30:60

Następna kolejka (9.03.):

Białystok - Wieliczka; Węgrów - Krosno, Jarosław - Piła, Szczyrk - Mogilno, Stężyca - Nowy Dwór Maz., Imielin - Poznań przetożony na 20.03., Legionovia - Sosnowiec przetożony na 22.03.

TAURON I LIGA

MCKiS Jaworzno - BAS Białystok 0:3 (24:26, 21:25, 23:25), KPS Siedlce - MKS Będzin 0:3 (23:25, 18:25, 20:25), Lechia Tomaszów Maz. - AZS AGH Kraków 3:2 (21:25, 25:17, 25:20, 18:25, 15:12), Mickiewicz Kluczbork - Avia Świdnik 1:3 (21:25, 23:25, 32:30, 23:25), Gwardia Wrocław - Arka Chetm 0:3 (12:25, 19:25, 23:25), Vistula Bydgoszcz - Chrobry Głogów 3:0 (25:16, 25:19, 25:16), BBTS Bielsko-Biała - Astra Nowa Sól jutro, 18.00, SMS Spała - Olimpia Sulęcín przetożony na 22 marca.

1. Będzin	25	65	71:28
2. Chetm	26	60	68:29
3. Świdnik	26	53	59:35
4. Bielsko-Biała	25	52	64:38
5. Bydgoszcz	26	52	60:34
6. Kluczbork	26	47	57:46
7. Nowa Sól	25	44	55:41
8. Tomaszów M.	26	44	57:48
9. Białystok	26	44	52:45
10. Siedlce	25	31	45:58
11. Sulęcín	25	28	39:52
12. Kraków	26	27	37:60
13. Jaworzno	26	25	35:60
14. Głogów	26	18	30:65
15. Wrocław	25	17	29:65
16. Spała	24	5	15:69

Następna kolejka (9.03.):

Nowa Sól - Będzin, Siedlce - Jaworzno, Sulęcín - Bielsko-Biała, Białystok - Bydgoszcz, Wrocław - Głogów, Chetm - Kluczbork, Świdnik - Kraków, Spała - Tomaszów Maz. przetożony na 17 marca.

(ws)



Elizabeth Inneh-Vargę bielszczanki zatrzymały, ale jej koleżanki okazały się skuteczniejsze.

Lider obronił pozycję

Bielszczanki po ośmiu kolejnych zwycięstwach przegrały w Policach z Chemikiem i straciły szansę na pierwsze miejsce po sezonie zasadniczym.

TAURON LIGA

Spotkanie w Policach miało ogromne znaczenie dla obu ekip. Chemik, by wygrać rundę zasadniczą, potrzebował punktu. Goniący go BKS musiał wygrać za trzy punkty. I choć po trzech setach wiadomo było, że miejscowe plan wykonały, bielszczanki z walki nie rezygnowały. Walczyły do końca i doprowadziły do tie-breaka.

Decydującą partię zaczęły udanie, bo od prowadzenia 4:1. Szybko je jednak straciły, a w końcówce przegrywały już 11:14. Ale i to nie zabrało im ochoty do walki. Obroniły trzy meczbole i miały piłkę w górze na remis. Paulina Damaske została jednak zatrzymana.

Na kolejną przed końcem fazy zasadniczej poznaliśmy spadkowiczka. Wygrana Pałacu Bydgoszcz z Energią MKS Kalisz przypieczętowała los zespołu z Tarnowa.

(mic)

■ Grupa Azoty Chemik Police - BKS Botik ZGO Bielsko-Biała 3:2 (23:25, 25:17, 25:22, 23:25, 15:13) POLICE: Kowalewska (2), Fedusio (10), Wasilewska (6), Inneh-Vargę (10), Łukasik (21), Pierzchała (12), Grajber-Nowakowska (libero) oraz Honorio Marques (12), Sahin, Mędrzyk (9), Ding (1). Trener Marco FENOGLIO.

BIELSKO-BIAŁA: Nowicka (4), Borowczak (20), Pacak (11), Laak (15), Damaske (20), Majkowska (7), Mazur (libero) oraz Stachowicz, Abramajtyś, Szczepańska-Pogoda (1), Bidias (3). Trener Bartłomiej PIEKARCZYK.

Sędziowali: Natalia Noga i Adam Piekarec (oboje Gdańsk). **Widzów** 2167.

Przebieg meczu

I: 8:10, 12:15, 18:20, 23:25.
II: 10:7, 15:10, 20:13, 25:17.
III: 8:10, 15:13, 18:20, 25:22.
IV: 10:7, 14:15, 18:20, 23:25.
V: 5:4, 9:10, 15:13.

Bohaterka - Martyna ŁUKASIK.

■ PGE Rysice Rzeszów - ITA Totols Stal Mielec 3:0 (25:16, 25:21, 25:15)

RZESZÓW: Wenerska (1), Szlagowska (14), Centka (8), Orvosova (13), Kalandadze (10), Jurczyk (8), Szczygłowska (libero) oraz Kowalska (1), Kubas (libero), Coneo, Makarowska - Kulej (1), Obiała (2), De Paula (3). Trener Stephane ANTIGA.

MIELEC: Kucharska (1), Janković (10), Kubacka (3), Gierszewska (13), Bryda (4), Bałucka (4), Pancewicz (libero) oraz Walczak, Laskowska - Ażab, Łyduch, Dyduła. Trener Mateusz GRABDA.

Sędziowali: Łukasz Szczepankiewicz (Zawiercie) i Marek Krupski (Bielsko-Biała). **Widzów** 2590.

Przebieg meczu

I: 10:5, 15:9, 20:13, 25:16.
II: 10:4, 15:10, 20:17, 25:21.
III: 10:3, 15:7, 20:9, 25:15.

Bohaterka - Katarzyna WENERSKA.

■ Metalkas Pałac Bydgoszcz - Energa MKS Kalisz 3:1 (27:25, 20:25, 25:20, 25:18)

BYDGOSZCZ: Gorzkiewicz (3), Nowakowska (20), Witowska (6), Sikorska (27), Łyszkiewicz (10), Paluszkiewicz (10), Saad (libero) oraz Bałdyga (1), Bujnarowska, Makarewicz (3), Gliwa (1). Trener Martino VOLPINI.

KALISZ: Wawrzyniak, Drużkowska (15), Efimienko-Młotkowska (9), Rasińska (18), Młinar (8), Fedorek (9), Śliwa (libero) oraz Kuligowska (3), Cygan (1), Ashburn. Trener Przemysław MICHALCZYK.

Sędziowali: Tomasz Lisiecki i Mirosław Beń (obaj Białystok). **Widzów** 510.

Przebieg meczu

I: 6:10, 14:15, 18:20, 25:24, 27:25.
II: 9:10, 12:15, 17:20, 20:25.
III: 10:7, 15:10, 20:13, 25:20.
IV: 9:10, 15:12, 20:16, 25:18.

Bohaterka - Joanna SIKORSKA.

■ Moya Radomka Radom - Grupa Azoty Akademia Tarnów zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Police	21	57	19/2	61:12
2. Rzeszów	21	51	17/4	56:19
3. Bielsko	21	50	17/4	54:22
4. ŁKS	20	43	15/5	48:24
5. Budowlani	20	37	12/8	42:28
6. Opole	20	27	8/12	31:42
7. Radom	20	25	9/11	36:44
8. Kalisz	21	24	8/13	33:45
9. Wrocław	20	16	6/14	27:51
10. Mielec	21	16	5/16	27:54
11. Bydgoszcz	21	15	5/16	19:52
12. Tarnów	20	8	2/18	15:56

1-8 - awans do play offu, 12 - spadek do I ligi

Następne mecze 4.03.: ŁKS - Opole, Wrocław - Grot Budowlani; **7.03.:** Kalisz - Police; **8.03.:** Tarnów - Opole, ŁKS - Rzeszów, Mielec - Wrocław, Bielsko-Biała - Grot Budowlani; **11.03.:** Bydgoszcz - Radom.

Marsz w górę

Kędzierzynianie coraz bliżej zakwalifikowania się do play offu. Wygrana z beniaminkiem z Częstochowy była ich trzecią z kolei.

PLUSLIGA

Dla Grupy Azoty ZAKSY bieżący sezon jest prawdziwą drogą przez mękę. Przegrała Ligę Mistrzów oraz Puchar Polski, a sytuacja w tabeli PlusLigi też daleka od ideału. Zamiast liczyć się w walce o czołowe miejsca, musi drzeć o zakwalifikowanie się do play offu. Ostatnio jednak kędzierzynianie złapali wiatr w żagle. Po powrocie do gry kilku z kontuzjowanych zawodników, m.in. Davida Smitha, Marcina Janusza, Daniela Chitigoia i Bartosza Bednorza, przyszły zwycięstwa. Pokonali kolejno Eneę Czarnych Radom, Barkom Każany Lwów i w zaległym spotkaniu Exact Systems Hemarpol Częstochowa.

Częstochowianie do starcia we własnej hali przystępowali po sensacyjnym ograniu Asseco Resovii. Liczyli więc, że są w stanie ograć wicemistrzów Polski. Szybko zostali jednak sprowadzeni na ziemię. Goście od pierwszej piłki dominowali. Nie szarżowali, grali rozważnie i wykorzystywali każdy błąd rywali, których było sporo. Miejscowi mylili się w polu serwisowym, przyjęciu i ataku. Wprawdzie w drugiej części pierwszego seta zaliczyli zryw - zmniejszyli stratę z 14:20 na 17:20 - ale na niewiele się zdał. Przewaga Bendorza i kolegów była ogromna. W kolejnych odśłonach walki było więcej. W drugiej częstochowianie prowadzili nawet 20:17, ale przy stanie 21:20 dla Exact Systems Hemarpol nastąpił zryw ZAKSY. Zdobyła cztery punkty z rzędu, rozwiewając nadzieje gospodarzy.

(mic)

■ Exact Systems Hemarpol Częstochowa - Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 0:3 (17:25, 22:25, 19:25)

CZĘSTOCHOWA: Keturakis, Bouguerra (9), Janus (7), Dulski (9), Kogut (7),

Hain (1), Sobański (libero) oraz Espe-land (2), Borkowski (3), Rymarski, Kowalski. Trener Leszek HUDZIAK.

KĘDZIERZYN-KOŹLE: Janusz (4), Bendorz (8), Smith (6), Kluth (15), Chitigoi (10), Takvam (5), Shoji (libero) oraz Wilttenburg, Szymański (1). Trener Adam SWACZYNA.

Sędziowali: Wojciech Głód i Maciej Twardowski (obaj Radom). **Widzów** 2833.

Przebieg meczu

I: 7:10, 10:15, 15:20, 17:25.

II: 8:10, 15:14, 20:17, 22:25.

III: 7:10, 9:15, 12:20, 19:25.

Bohater - Bartłomiej KLUTH.

■ Barkom Każany Lwów - KGHM Cuprum Lubin 3:2 (34:36, 25:22, 32:34, 25:22, 16:14)

LWÓW: Petrovs (4), Kowalów (13), Gueye (20), Tupczij (24), Palonsky (28), Szczurow (7), Pampuszko (libero) oraz Dardzans, Kuczer. Trener Ugis KRASINS.

LUBIN: Gelinski (1), Kwasowski (17), Strulak (11), Hanes (24), Berger (20), Pietraszko (12), Masłowski (libero) oraz Granieczny (libero), Czerny, Kubicki (2), Ferens, Lipiński. Trener Paweł RUSEK.

Sędziowali: Maciej Kolendowski (Kraków) i Sławomir Gołąbek (Kędzierzyn-Koźle). **Widzów** 410.

Przebieg meczu

I: 9:10, 15:14, 20:17, 25:24, 30:29, 34:36.

II: 10:9, 15:13, 20:17, 25:22.

III: 10:9, 14:15, 20:19, 24:25, 30:29, 32:34.

IV: 10:4, 15:7, 20:13, 25:22.

V: 4:5, 10:9, 16:14.

Bohater - Luciano PALONSKY.

1. Jastrzębie	23	60	20/3	62:18
2. Zawiercie	23	57	19/4	62:22
3. Warszawa	22	53	18/4	57:19
4. Rzeszów	23	44	16/7	55:35
5. Gdańsk	23	42	13/10	49:36
6. Lublin	23	41	14/9	52:41
7. Kędzierzyn	23	35	12/11	43:40
8. Olsztyn	23	35	10/13	45:44
9. Białystok	23	33	12/11	44:46
10. Nysa	23	32	10/13	43:48
11. Lwów	23	27	10/13	38:51
12. Suwałki	24	22	8/16	30:55
13. Częstochowa	23	21	6/17	29:57
14. Katowice	23	20	7/16	31:55
15. Lubin	23	18	5/18	29:57
16. Radom	23	12	4/19	17:62

1-8 - awans do play offu; 16 - spadek do I ligi

Następne mecze 5.03.: Lubin - Kędzierzyn-Koźle, Olsztyn - Radom, Nysa - Lwów; **6.03.:** Częstochowa - Katowice, Gdańsk - Zawiercie, Białystok - Rzeszów; **7.03.:** Jastrzębie - Lublin, Suwałki - Warszawa.

LIGA MISTRZYŃ - ĆWIERĆFINAL

■ Allianz Vero Volley Mediolan - ŁKS Commercecon Łódź 3:0 (25:21, 25:14, 25:23). Pierwszy mecz 3:1. Awans Allianz Vero Volley. MEDIOLAN: Orro (2), Bajema (10), Heyrman (10), Egonu (10), Sylla (4), Folie (13), Castillo (libero) oraz Cazaute (9), Malual (1), Prandi, Pusić (libero), Rettke (3). Trener Marco GASPARI. **ŁKS:** Ratzke, Campos (7), Witkowska (5), Diouf (15), Piasecka (8), Gryka (5),

Maj-Erwardt (libero) oraz Górecka (1), Hryszczuk (1), Stefanik, Zaborowska. Trener Alessandro CHIAPPINI.

Sędziowali: David Fernandez Fuentes (Hiszpania) i Igor Schimpl (Słowacja). **Widzów** 3899.

Przebieg meczu

I: 10:7, 15:10, 20:14, 25:21.

II: 10:6, 15:7, 20:11, 25:14.

III: 10:7, 15:13, 20:17, 25:23.

Bohaterka - Alessia ORRO.

Tak tworzy się historie



Zawiercianie mają pierwsze trofeum w kolekcji, więc radość ze zdobycia Pucharu Polski była ogromna.

Wielki wyczyn zawiercian. Po raz pierwszy sięgnęli po Puchar Polski. Jastrzębski Węgiel przegrał piąty finał z rzędu!

PUCHAR POLSKI MĘŻCZYN

Turniej finałowy z udziałem czterech ekip rozegrano w krakowskiej Tauron Arenie. W szranki stanęli: Jastrzębski Węgiel, Projekt Warszawa, Aluron CMC Warta Zawiercie oraz najniższej notowana Bogdanka LUK Lublin. W Lublinie przedturniejowymi dywagacjami się nie przejmowano, bo w Pucharze Polski niespodzianek nigdy nie brakowało. Po drugiej stronie szali był mistrz Polski z Jastrzębia Zdroju i właśnie on w pierwszym półfinale mierzył się z lubelską ekipą.

Zgodnie z planem

Jastrzębianie, jak przystało na faworytów zadanie wykonali. Wygrali zgodnie z planem, bez straty seta, ale wcale tak łatwo nie było, jakby wskazywał wynik. Mieli problemy z ambitnymi rywalami. W pierwszym secie długo trwała wymiana ciosów. W drugiej jego części, po atakach Tomasza Fornala, mistrzowie kraju odskoczyli na cztery punkty (20:16) i wydawało się, że kontrolują wynik. Gracze Bogdanki LUK-u nie dawali jednak za wygraną. Wykorzystali chwilowy kryzys przeciwników i zbliżyli się na punkt, ale na tyle im Jastrzębianie pozwolili. Wystarczyło, że mocniej nacisnęli na zagrywce i od razu odzyskali inicjatywę.

Jeszcze więcej emocji było w kolejnych odsłonach. W drugiej lublinianie utrzymywali dwupunktową przewagę. Przełom nastąpił przy stanie 18:16. Jastrzębski Węgiel wywalczył cztery kolejne punkty

Gra o podpis

Taki turniej, jak finał Pucharu Polski, jest nie tylko widowiskiem sportowym, ale też świetną okazją do rozmów transferowych. Nie inaczej było w Krakowie. W kuluarach aż huczało od informacji na temat Wilfredo Leona. Gruchnęła wiadomość o zainteresowaniu nim ze strony Aluronu CMC Warta Zawiercie i Bogdanki LUK Lublin. Prezesi obu klubów i nie tylko oni mieli rozmawiać z obecnym w Krakowie menedżerem reprezentacyjnego przyjmującego, Gerald Macielem. Przypominajmy, że 31-latek do tej pory kojarzony był z ZAKSĄ i Projektem. W Lublinie podobno znalazł się sponsor, który pokryłby wydatki związane z zatrudnieniem Leona. Miałby on zarabiać 700 tysięcy euro. Czy to go skusi? W Perugii dostaje ponoć 1,5 mln euro.

i lublinianie musieli gonić wynik. Straty udało się odrobić (23:23), ale kolejne dwie piłki należały do Jastrzębian. W trzeciej partii lublinianie potrafili wyciągnąć wynik z 11:16 na 16:16. Mistrz Polski to jednak zbyt doświadczony zespół, aby wypuścić zwycięstwo z rąk.

Słodki smak rewanżu

Drugi półfinał Projekt - Aluron CMC Warta zapowiadał się pasjonująco. Warszawianie do Krakowa przyjechali po zdobyciu Pucharu Challenge. Do tego w lidze z Aluronem w ich hali wygrali wysoko, szybko i łatwo. Zawiercianie wyciągnęli jednak wnioski

z tamtego starcia. W Krakowie zaprezentowali się wybornie. Grali bardzo odpowiedzialnie i cierpliwie. Rozgrywający Miguel Tavares Rodrigues mógł też liczyć na wszystkich swoich graczy. Na skrzydłach atak trzymali Karol Butryn, Bartosz Kwolek i Trevor Clevenot, a na środku brylowali Mateusz Bieniek i Miłosz Zniszczoł. Warszawianie mieli ogromne problemy. Mylili się i Bartłomiej Boładź, i Artur Szalpuk. Świetne obrony libero Damiana Wojtaszka często szły więc na marne, bo zawodziła ofensywa. „Jurajscy rycerze” w pewnym momencie mieli aż siedem punktów przewagi i wygrali pewnie.

W pozostałych setach stołeczni zawodnicy postawili już trudniejsze warunki. Wydawało się nawet, że po dwóch partiach będzie remis. Było 22:20 dla warszawian, ale przytrafił im się słabszy moment. Dwukrotnie w ataku w pole gry nie trafił Boładź, a raz Szalpuk. Zamiast więc dowieść prowadzenie do końca, przegrali po grze na przełagi, podobnie jak w kolejnej odsłonie.

Cichy bohater

Decydujące starcie było godne finału. Zarówno Jastrzębski Węgiel, jak i Aluron CMC Warta pokazały wyborną siatkówkę, a licznie zgromadzeni fani ani przez moment nie mogli narzekać na poziom i nudę.

Dwa pierwsze sety miały podobny przebieg, z tym że zwycięzcy byli różni. W pierwszym inicjatywa należała do zawiercian, w drugim klasą błysnęli mistrzowie Polski. W trzecim gra toczyła się

natomiast punkt za punkt. Zawiercianie mieli jednak swojego „cichego bohatera”. Miłosz Zniszczoł zwykle nie jest pierwszoplanową postacią Aluronu CMC Warta. Jest w cieniu Bieńka, Butryna czy Clevenota, ale tym razem to on rozdawał karty. Kapitalnie czytał grę. Miał aż sześć punktowych bloków, a przecież po drugiej stronie siatki byli m.in. mistrz olimpijski Patry, czy mistrzowie Europy, Fornal i Huber. Wyróżniał się też w ofensywie, zdobywając w sumie 13 punktów.

Kluczowy moment trzeciej partii miał miejsce przy remisie po 17. „Jurajscy rycerze” zalicyli znakomity fragment w polu serwisowym. Dzięki asom serwisowym Bieńka, Tavaresa Rodriguesa i Kwołka odskoczyli na 22:18 i po raz drugi objęli prowadzenie w meczu. To dodało im pewności siebie i animuszu, z kolej Jastrzębianie wyglądali, jakby zeszło z nich powietrze. Jeszcze walczyli, ale z każdą udaną akcją rywali, tracili rezon. W efekcie w końcówce znów gorąco było zawiercianie.

(mic)

PÓŁFINAŁY

■ **Jastrzębski Węgiel - Bogdanka LUK Lublin 3:0 (25:21, 25:23, 25:18)**

JASTRZĘBIE: Toniutti, Fornal (15), Gładyr (10), Patry (16), Szymura (10), Huber (10), Popiwczak (libero) oraz Sclater, Skruders. Trener Marcelo MENDEZ.

LUBLIN: Komenda (1), Ferreira (12), Kania (5), Schulz (10), Brand (5), Nowakowski (3), Hoss (libero) oraz Wachnik (4), Malinowski, Krysiak, Kędziński. Trener Massimo BOTTI.

Sędziowali: Bartłomiej Adamczyk (Kielce) i Maciej Kolendowski (Kraków). **Widzów** 9143.

200

TYSIĘCY złotych premii otrzymali zawiercianie za zdobycie Pucharu Polski.

Przebieg meczu

I: 9:10, 15:12, 20:16, 25:21.

II: 10:9, 14:15, 20:18, 25:23.

III: 10:7, 15:10, 20:17, 25:18.

Bohater - Norbert HUBER.

■ **Projekt Warszawa - Aluron CMC Warta Zawiercie 0:3 (18:25, 24:26, 27:29)**

WARSZAWA: Firlej (4), Tillie (13), Wrona (4), Boładź (14), Szalpuk (2), Semeniuk (7), Wojtaszek (libero) oraz Bormkowski, Grobelny (7), Stępień. Trener Piotr GRABAN.

ZAWIERCIE: Tavares Rodrigues (7), Clevenot (9), Bieniek (11), Butryn (18), Kwolek (7), Zniszczoł (4), Perry (libero) oraz Rossard, Kozłowski, Gąsior. Trener Michał WINIARSKI.

Sędziowali: Marek Lagierski (Czeladź) i Wojciech Maroszek (Żory). **Widzów** 10264.

Przebieg meczu

I: 7:10, 9:15, 13:20, 18:25.

II: 10:8, 15:12, 20:17, 24:26.

III: 10:9, 15:14, 18:20, 25:24, 27:29.

Bohater - Karol BUTRYN.

FINAŁ

■ **Jastrzębski Węgiel - Aluron CMC Warta Zawiercie 1:3 (22:25, 25:20, 21:25, 20:25)**

JASTRZĘBIE: Toniutti, Fornal (15), Gładyr (4), Patry (20), Szymura (10), Huber (10), Popiwczak (libero) oraz M'Baye, Sclater (1), Sclater, Skruders. Trener Marcelo MENDEZ.

ZAWIERCIE: Tavares Rodrigues (1), Kwolek (16), Zniszczoł (13), Butryn (11), Clevenot (14), Bieniek (11), Perry (libero) oraz Kozłowski, Rossard (3), Gąsior (2). Trener Michał WINIARSKI.

Sędziowali: Maciej Twardowski (Radom) i Paweł Burdziej (Kraków). **Widzów** 13935.

Przebieg meczu

I: 8:10, 11:15, 18:20, 22:25.

II: 10:7, 15:10, 20:13, 25:20.

III: 9:10, 15:13, 18:20, 21:25.

IV: 9:10, 13:15, 17:20, 20:25.

Bohater - Miłosz ZNISZCZOŁ.

Drugi filar

JASTRZĘBSKI WĘGIEL

Tomasz Fornal to kolejny po Norbercie Huberze zawodnik, który zdecydował się na przedłużenie umowy z Jastrzębskim klubem. Kolejny sezon będzie już jego szóstym w tych barwach. - Historia najnowsza naszego klubu nierozdzielnie wiąże się z osobą Tomka Fornala. Tak samo jak Jastrzębski Węgiel wszedł w ostatnich latach na falę wznoszącą, tak on rósł i dojrzewał siatkarsko. Obecnie to już w pełni ukształtowany zawodnik, lider i jeden z najważniejszych graczy w naszej drużynie, bez którego ani ja, ani trener Marcelo Mendez nie wyobrażaliśmy sobie zespołu na kolejny sezon - powiedział **Adam Gorol**, prezes Jastrzębskiego Węgla. Fornal przyznał, że miał wiele ofert. - Kilka mógłbym określić mianem interesujących, ale wiem, jaka będzie drużyna Jastrzębskiego Węgla w najbliższej przyszłości. To zespół, który nadal będzie walczył o najwyższe cele, zdobycie Ligi Mistrzów, wygraną PlusLigi i pozostałych trofeów. To był ten najważniejszy czynnik, który przesądził o pozostaniu w Jastrzębiu. Dobrze się tutaj czuję, dobrze mi się tu mieszka, lubię tę halę. Znam cały kompleks, znam tutaj ludzi, a ludzie tutaj mnie szanują. Czasami dobrze jest wyjść ze strefy komfortu, ale oferta z Jastrzębskiego Węgla była na tyle fajna i interesująca, że stwierdziłem, że skoro jest mi tu dobrze i wszystko idzie, to lepiej nie zmieniać - stwierdził 26-latek, który jest wychowankiem UKS-u 22 Kraków. Potem grał w SMS PZPS Spała, Cerradzie Czarnych Radom i od 2019 roku w Jastrzębskim Węglu.

(mic)

GTK rozdaje punkty

Beniaminek z Warszawy w Gliwicach zagrał jak stary ligowy wyjadacz i łatwo wywiozł komplet punktów.

ORLEN BASKET LIGA

To był szalenie ważny mecz dla obu zespołów. Gliwiczanie walczyli o utrzymanie, a Dzik o grę w fazie play off. Pierwsza kwarta zakończona remisem wskazywała, że spotkanie może być zacięte do samego końca. Tymczasem wszystkie plany gospodarzy posypały się w drugiej części. Goście w ciągu 10 minut zdobyli 33 punkty, a gliwiczanie pozwolili uciąć tylko 14! Gdy na początku trzeciej kwarty przyjezdni odskoczyli na 25 „oczek”, było praktycznie po meczu. Pogrom! - Za dużo prostych błędów, za dużo zebranych przez przeciwnika zbiórek w ataku, szwankowała gra jeden na jeden, pozwalaliśmy zdobywać łatwe „trójki”. To wszystko fundamenty, detale dotyczące graczy, których mieliśmy się trzymać - próbował zrozumieć wydarzenia z tej kwarty **Paweł Turkiewicz**, szkoleniowiec GTK.

Po zmianie stron gra była wyrówna, ale cały czas pod kontrolą warszawian, którzy utrzymywali kilkanaście punktów przewagi. - Takie wygrane, zwłaszcza na wyjeździe, są bardzo ważne. Każdy z chłopaków coś wniósł, to ważne, bo chcemy być zbalansowanym zespołem. Rywale, mimo problemów z rotacją, walczyli do końca - kurtuazyjnie komentował **Krzysztof Szablowski**, trener Dzików.

Co ciekawe, w statystykach indywidualnych rywaliscowi wyglądali rewelacyjnie - trzech graczy ze zdobyczą ponad 20 punktów (Koby McEwen - 23, Kadre Gray - 22, a Joshua Price - 21), w dodatku Gray ze zdobyczą double double (22 punkty i 10 asyst). Spośród gości nikt nie zdobył więcej niż 18 oczek (17 punktów mieli Dominic Green, Nicolas McGlynn i Ade Sanni). Co z tego, skoro to Dzik miały znacznie lepszy zespół - zebrali więcej piątek (42-35), mieli aż 28 asyst (gospodarze 20), wyższy procent skuteczności rzutów z gry (49-46), a także dużo więcej bloków (5-1) i mniej strat (9-13). - Goście byli bardziej zdecydowani. Widocznie im bardziej zależy na play offie niż naszym graczom, by mieć spokój, a nie walczyć o utrzymanie do końca sezonu. Niektórzy myśleli, że



W indywidualnych statystykach gliwiczanie wyglądali całkiem nieźle, jako zespół w meczu z Dzikami zaprezentowali się jednak fatalnie

na miękko, bez walki, bez złości sportowej da się wygrać mecz. I stąd ta porażka - pieklił się trener Turkiewicz.

Warto dodać, że rezerwowi Dzików zdobyli 36 punktów, a dublerzy GTK... 6. - Wiedzieliśmy jak ważny to dla nas mecz, bo potem przed nami dwa trudne wyjazdy do Słupska i Stargardu. Tymczasem zegraliśmy dziś w II kwarcie skandalicznie. Wróciliśmy do meczu, ale było już za późno - rozkładał ręce środkowy gliwiczanie, **Łukasz Frąckiewicz**.

■ Tauron GTK Gliwice - Dzik Warszawa 87:94 (27:27, 14:33, 22:18, 24:16)

GLIWICE: Gray 22 (1x3), Price 21, Henderson 4, McEwen 23 (3x3), Frąckiewicz 11 - Busz, Śnieg, Gustawski, Jopek, Laksa 6 (2x3). Trener Paweł TURKIEWICZ.

WARSZAWA: Green 17 (1x3), Coleman 13 (2x3), Aleksandrowicz 8, Czujkowski 3 (1x3), McGlynn 17 - Sanni 17, Grochowski, Kopycki, Mokros 9 (3x3), Bartosz 3, Crawley 7. Trener Krzysztof SZABLÓWSKI.

■ Enea Stelmet Zastal Zielona Góra - Śląsk Wrocław 76:80 (17:20, 15:13, 19:22, 25:25)

ZIELONA GÓRA: Hall 25 (2x3), Rakoczevic 12, Kołodziej 8, Woroniecki 3 (1x3), Musić 2 oraz English 16 (1x3), Wójcik 8, Lewandowski 2. Trener Virginijus SIRVYDIS.

WROCŁAW: Śląsk: Gołębowski 18 (1x3), Klassen 16 (1x3), Miletić 14 (2x3), Gravett 7 (1x3), Zębski - Nizioł 11 (2x3), Parachowski 7, Voinalovych 6, Wisniewski 1, Kolenda. Trener Jacek WINNICKI.

■ MKS Dąbrowa Górnicza - Ikon Sea Czarni Słupsk 77:84 (23:26, 19:20, 20:11, 15:27)

■ DĄBROWA GÓRNICZA: Kulikowski, Wilczek 8 (2x3), Persons 22 (1x3), Williams 13 (3x3), Carvacho 15 - Cabibil, Piechowicz, Garcia 7 (1x3), Stupiński 6, Kucharek 6 (1x3). Trener Boris BALIBREA.

SLUPSK: Jankowski 3 (1x3), Caffey 14 (2x3), Gričunas 6, Kohns 19 (3x3), Teague 29 (5x3) - Dziemba 3 (1x3), Sabekis 2, Wójcik 3 (1x3), Tomczak 5. Trener Mantas CESNAUSKIS.

■ PGE Spółnia Stargard - Muszynianka Domelo Sokół Łańcut 77:56 (25:12, 24:16, 11:11, 17:17)

STARGARD: Simons 11 (3x3), Daniels 17 (1x3), Brown 11 (1x3), Gordon 7, Gruszecki 2 - Kowalczyk 9 (1x3), Lango-
vić, Korolczuk, Łapeta 10, Stein 5, Krzyżński, Brenk 5 (1x3). Trener Sebastian MACHOWSKI.

ŁAŃCUT: Spencer 9 (1x3), Gomez 10 (3x3), Nwamu 11 (1x3), Struski 3 (1x3), Kemp 12 - Płowy, Mijović 2, Jaźwa, Krocak 5 (1x3), Nowakowski 4 (1x3). Trener Marek ŁUKOMSKI.

■ Krajowa Grupa Spożywcza Arka Gdynia - Anwil Włocławek 85:89 (25:26, 17:17, 23:27, 20:19)

GDYNIA: Pluta 24 (4x3), Alford 22 (4x3), Kamiński 7 (1x3), Bogucki 6, Le-day 4 oraz Kenic 15 (3x3), Hrycianiuk 7, Gordon, Wilczek, Marchewka, Szumert. Trener Wojciech BYCHAWSKI.

WŁOCŁÁWEK: Garbacz 28 (7x3), Sanders 27 (3x3), Kostrzewski 8, Young 7, Bell 4 oraz Dimec 8, Joessar 5 (1x3), Łęczyński 2, Wadowski, Bojanowski. Trener Przemysław FRASUNKIEWICZ.

■ Polski Cukier Start Lublin - King Szczecin 93:98 (15:23, 24:22, 26:25, 28:28)

LUBLIN: O'Reilly 29 (2x3), Durham 20 (4x3), Gabric 16 (3x3), Szymkiewicz 11 (3x3), Benson 8 - Wade 4, Szymański 3, Karolak 2, Pelczar, Put. Trener Artur GRONEK.

KING: Woodson 15 (5x3), Udeze 12, Mazurczak 9, Cuthbertson 9 (2x3), Borowski - Meier 27 (6x3), Kyser 17, Matczak 7 (1x3), Żolnierewicz 2, Nowakowski. Trener Arkadiusz MIŁOSZEWSKI.

■ Arriva Polski Cukier Toruń - Legia Warszawa 70:83 (15:22, 22:15, 17:18, 16:28)

TORUŃ: Smith 19 (1x3), Tomaszewski 5 (1x3), Vucić 15, Diggs 4 (1x3), Kunc 11 (1x3) - Cel 14 (2x3), Sowiński, Didusko 2. Trener Srdjan SUBOTIĆ.

WARSZAWA: Vital 16 (2x3), Jackson 7 (1x3), Sobin 10, Kolenda 18 (3x3), Holman 9 (1x3) - Kulka 2, Cowels 3 (1x3), Ponitka 17 (1x3), Wyka 1. Trener Marek POPIOLEK.

■ Trefl Sopot - Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski 88:76 (18:26, 30:22, 16:14, 24:14)

SOPOT: Scruggs 7 (1x3), Best 4, Varadi 8 (2x3), Groselle 8, Van Vliet 13 (1x3) - Barnes 12 (2x3), Musiał 1, Witliński 2, Zyskowski 18 (1x3), Schenk 15 (2x3). Trener Zan TABAK.

OSTRÓW WLKP.: Mikalauskas 6 (1x3), Bremby 13 (2x3), Sulima 4, Beliauskas 16 (1x3), Silins 10 (1x3) - Chatman 12, Sewiot, Chyliński 5, Durisic 10 (1x3). Trener Andrzej URBAN.

1. Włocławek	21	39	1829:1603
2. Szczecin	22	36	1972:1846
3. Sopot	21	36	1798:1643
4. Dzik	22	35	1762:1737
5. Ostrów Wlkp.	22	35	1877:1732
6. Stargard	22	34	1755:1674
7. Słupsk	22	34	1743:1780
8. Legia	22	34	1847:1800
9. Dąbrowa G.	22	33	2116:2056
10. Lublin	21	33	1880:1875
11. Wrocław	21	32	1668:1725
12. Toruń	22	32	1774:1825
13. Gliwice	22	28	1899:2035
14. Gdynia	22	28	1815:2044
15. Zielona G.	22	27	1832:2025
16. Łańcut	22	26	1779:1942

Najbliższe mecze: Lublin - Włocławek, Toruń - Krajowa Grupa Spożywcza Arka Gdynia (oba 07.03.), Stargard - Dąbrowa Górnicza (08.03.), Słupsk - Gliwice, Legia - Sopot (oba 09.03.), Szczecin - Zielona Góra, Ostrów Wielkopolski - Łańcut, Dzik - Wrocław (wszystkie 10.03.)

Mistrz już nie gra

W grze o medale zostały już tylko cztery drużyny, nie ma wśród nich obrońcy tytułu z Lublina.

ORLEN BASKET LIGA KOBIEC

AZS UMCS Lublin po dwóch latach na podium (wicemistrzostwo i mistrzostwo Polski) w tym roku nie awansował do strefy medalowej. Arka sprawę rywalizacji „załatwiła” w dwóch meczach, ale rewanż w Lublinie był trudniejszy. Gospodynie miały w tym meczu już 10 punktów przewagi, ale na finiszu lepsze były zawodniczki z Gdyni. Ważnym trafieniem za trzy punkty w samej końcówce popisała się Marissa Kastanek. „Marissa. Pani Kapitan przez duże K. Decydujący rzut za 3 pkt, w takim momencie...dziękujemy!” - tej treści podziękowanie pojawiło się w mediach społecznościowych Arki tuż po zakończeniu spotkania.

Kastanek w tym spotkaniu pudłowała, przestrelała wszystkie pięć prób zza łuku, ale tę najważniejszą w ostatnich sekundach wpakowała do kosza! Numerem jeden w zespole z Trójmiasta była tradycyjnie Rennia Davis. Amerykanka zdobyła 28 punktów, miała 11 zbiórek i bardzo wysoki procent rzutów z gry (9 z 11 za dwa, 2 z 3 za trzy).

- Bardzo cieszę się z tego zwycięstwa, moje zawodniczki zasłużyły na tę wygraną. Po pierwszej połowie byłem zawiedziona, bo brakowało u nas intensywności w obronie i boiskowej kreatywności. W drugiej połowie poprawiliśmy to, weszliśmy na wyższy poziom i wróciliśmy do gry. To była świetna walka dwóch towarzyszy ekip i szkoda, że tylko jedna może przejść dalej - chwalił po meczu oba zespoły **Philip Mestdagh**, szkoleniowiec drużyny gości.

W drużynie aktualnych wciąż mistrzyni kraju Bria Goss zdobyła 20 punktów, a Kylee Shook - 14 punktów i 8 zbiórek. - Wygrał zespół z szerszym, silniejszym i bardziej zbalansowanym składem, co podczas meczu dało nam się we znaki. Jesteśmy rozczarowani, bo nikt nie zakładał, że skończymy tylko na ćwierćfinale. Chcieliśmy i mogliśmy więcej, ale ten zespół spotkał ogrom pecha, przez kontuzje straciliśmy kluczowe zawodniczki. Taki jest sport, w tamtym roku my mieliśmy szczęście, a inne zespoły były kontuzjowane, a w tym sezonie było odwrotnie. Wiemy, dla-

czego tak się stało, ale na wnioski przyjdzie jeszcze czas. Trzeba docenić to, co ten zespół zrobił przez 3 lata - tłumaczył **Krzysztof Szewczyk**, trener gospodyni.

VBW Arka w półfinale Orlen Basket Ligi Kobiet zmierzy się z drużyną PolskaStrefaInwestycji Enea Gorzów Wielkopolski.

Szalenie zacięte spotkania rozegrały zespoły z Wrocławia i Sosnowca. Tylko w tej rywalizacji konieczne były trzy mecze. Decydujące starcie w KGHM Ślęza Arena należało do wrocławianek. Sosnowiczanki prowadziły do przerwy, ale trzecią kwartę wyraźnie wygrały gospodynie. W emocjonującej końcówce przy osobistych nie zadrżała ręka Alexie Held. W półfinale Ślęza zagra z Polkowicami. Pierwsze mecze półfinałowe już we wtorek.

PLAY OFF, ĆWIERĆFINAŁY DO 2 ZWYCIĘSTW

■ Polski Cukier AZS UMCS Lublin - VBW Arka Gdynia 71:75 (16:15, 22:19, 16:18, 17:23)

stan rywalizacji: 0-2 (awans Arka)
LUBLIN: Shook 14 (2x3 pkt), Fiszler 11 (3x3), Ullmann 9 (3x3), Gustavsson 9, Burton 4 - Goss 20, Ziemborska 4, Jeziorna. Trener Krzysztof SZEWCZYK.

GDYNIA: Davis 28 (2x3), Wrzesiński 13, Borkowska 10, Kastanek 9 (1x3), Miskiniene 5 - Podgórska 5 (1x3), Szymkiewicz 3 (1x3), Cowling 2, Puter. Trener Philip MESTDAGH.

■ Enea AZS Politechnika Poznań - PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wlkp. 71:97 (11:27, 18:22, 24:29, 18:19)

stan rywalizacji: 0-2 (awans Enea)
POZNAŃ: Sheppard 23 (3x3), Puc 12 (1x3), Skobel 6 (1x3), Pokk 5 (1x3), Rogozińska 1 - Popović 16 (2x3), Piechowiak 4, A. Piasecka 2, Żukowska 2, M. Piasecka, Jarecka. Trener Wojciech SZAWARSKI.

GORZÓW WLKP.: Tsineke 22 (3x3), Jones 17 (1x3), Telenga 13, Wentzel 10, Pszczolarska 10 (2x3) - Jakubiak 17, Bibby 6, Kuczyńska 2, Lebiecka, Śmiełek. Trener Dariusz MACIEJEWSKI.

■ IKS Ślęza Wrocław - MB Zagłębie Sosnowiec 72:66 (21:16, 15:23, 22:14, 14:13)

stan rywalizacji: 2-1 (awans Ślęza)
WROCŁAW: Held 21 (2x3), Nunn 7, Pyka 10 (2x3), Baker 15 (1x3), Kurach 15 (2x3) - Wińkowska, Strautmane 3 (1x3), Mielnicka 1. Trener Arkadiusz RUSIN.

SOSNOWIEC: Wojtala 7 (1x3), Janu-
ary 15 (1x3), Zempare 11, Q. Urbania-
k-Dornstauder 16, Wnorowska 3 (1x3)
- Marciniak 6 (2x3), Czyżewska, Wa-
doux 7 (1x3), Jarzab 1. Trener Jorge
ARAGONES.

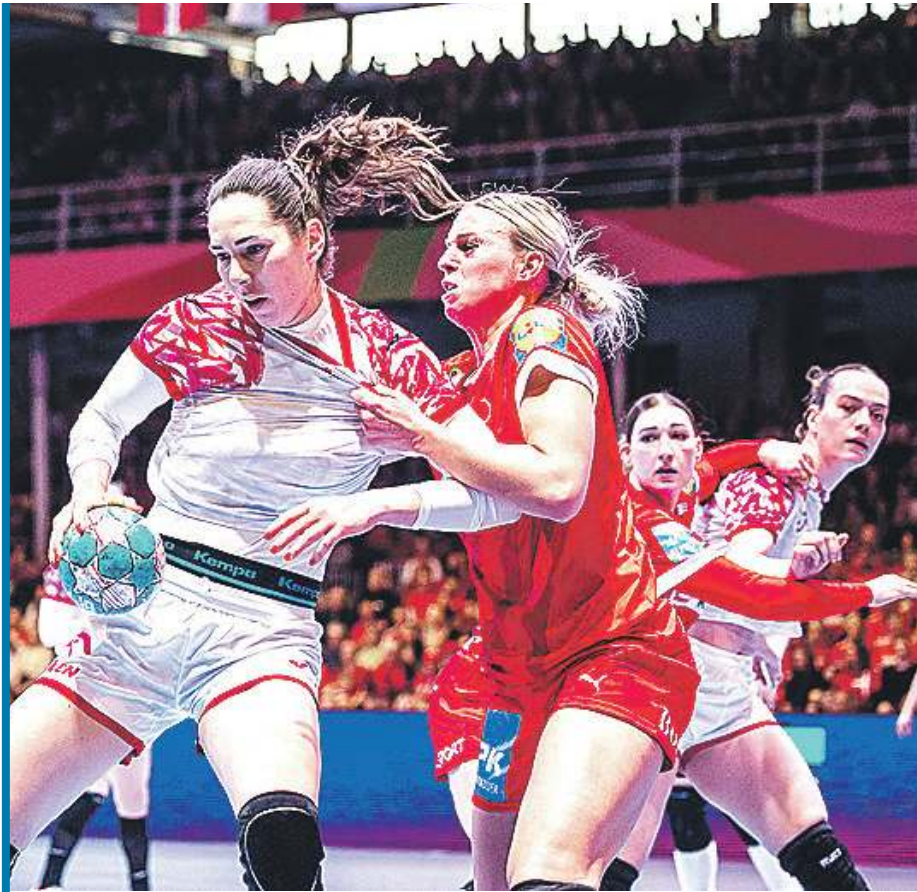
(pp)

Dunki znów były za silne

Walczące o pierwsze punkty w eliminacjach mistrzostw Europy 2024 biało-czerwone tym razem nie sprawiły większych problemów jednemu z najlepszych zespołów świata.

Na rewanż pojedziemy z podniesionymi głowami. Oczywiście, nie cieszymy się z porażki w Lubinie, ale myślę, że pokazałyśmy wysoki poziom. W Bellerup będzie pewnie jeszcze trudniej, ale będziemy odparować ataki rywalki - zapowiadała **Monika Kobylińska**, mając na myśli honorowe 22:26 i perspektywę postawienia się brązowym medalistkom MŚ i wicemistrzyniom Europy. Przewidywania kapitan naszej reprezentacji się sprawdziły, ale w tylko w połowie. Dunki rzeczywiście postawiły trudne warunki, lecz Polki ich ataków odeprzeć nie zdołały.

Początek nie zapowiadał wysokiej porażki. Skandynawki, które wspomnianym zwycięstwem w Lubinie zapewniły sobie awans na listopadowo-grudniowy turniej w Austrii, Szwajcarii i na Węgrzech musiały się wspiąć na wyżyny, by przełamać naszą defensywę, ale nie trwało to zbyt długo. Wystarczyło kilka interwencji Sandry Toft, parę sfinalizowanych kontrataków i faworytki zaczęły odzyskiwać. Trener Arne Senstad próbował różnych sposobów. Adrianna Płaczek



Żeby przedostać się pod duńską bramkę, Monika Kobylińska (z lewej) i jej koleżanki musiały się nieźle naszarpać.

ustąpiła miejsce Barbarze Zimie między słupkami, lecz na niewiele się to zdało. Rozpędzone rywalki co rusz znajdowały lukę w naszej defensywie i w pierw-

szych 30 minutach zdobyły tyle bramek, ile w Lubinie w ciągu 52 minut.

Jeśli do przerwy przegrywa się 9 trafieniami, to w drugiej połowie przycho-

dzi walczyć jedynie o uratowanie twarzy. Sposobem na Dunki miała być wysunięta defensywa, jednak Aleksandra Tomczyk jako „jedynka” się nie sprawdziła,

4
INTERWENCJE zanotowały Adrianna Płaczek i Barbara Zima w meczu z Dunkami.
50
RAZY zmierzyły się Polki z Dunkami, doznając 35 porażek.

bo przewaga miejscowych rosla. Próba pogoni za wynikiem na niewiele się zdała, choć „solówki” ambitnie walczącej środkowej Karoliny Kochaniak-Sali oraz akcje Darii Michalak na lewym skrzydle mogły robić wrażenie. Co jeszcze zapamiętamy? Najsukcesowniej w naszych szeregach **Magdę Balsam**, choć trzeba podkreślić, że 7 z 9 bramek zdobyła po rzutach karnych. - To był dla nas trudny mecz, ale takiego się spodziewaliśmy. Tak jak nam świetnie grało się w Lubinie, tak w Bellerup mocne były rywalki, które do zwycięstwa poniosła publiczność. Nasza defensywa nie funkcjonowała tak dobrze, jak w pierwszym spotkaniu. Zostałyśmy po-

karane szybkimi atakami - powiedziała prawoskrzydłowa.

W obliczu dwóch porażek z Dunkami, o awansie na Euro zadecydują spotkania z Kosowem. Pierwsze 4 kwietnia w Prisztinie, a drugie 7 kwietnia w Zielonej Górze.

■ **Dania - Polska 39:31 (22:13)**

DANIA: Toft, Kristensen - Jensen 2, Burgaard 1, Hojlund 5, R. Iversen 3, A. Hansen 3, Friis 3, Nielsen 4, Hageso 2, Haugsted, U. Hansen 2, Jorgensen 7/2, Petersen 3, S. Iversen 3, Halilovic 1. **Kary:** 8 minut. **Trener** Jesper JENSEN.

POLSKA: Płaczek, Zima - Balsam 9/7, Kobylińska 4, Kochaniak-Sala 5, Matuszczak 2, Galińska, Michalak 3, Rosiak 1, Tomczyk 1, Więckowska 1, Urbańska 1, Uścińowicz 4, Wiertelak, Górna, Przywara. **Kary:** 10 minut. **Trener** Arne SENSTAD.

Sędziowali: Alain Rauchs i Philippe Linster (Luksemburg). **Widzów** 4700.

Przebieg meczu: 5 min - 2:3, 10 min - 8:6, 15 min - 11:8, 20 min - 14:10, 25 min - 18:11, 30 min - 22:13, 35 min - 27:16, 40 min - 28:18, 45 min - 23:22, 50 min - 34:25, 55 min - 36:27, 60 min - 39:31.

GRUPA 8

1. Dania	4	8	149:89
2. Polska	2	0	53:65
3. Kosowo	2	0	36:84

Marek Hajkowski

Potentat był w opałach

Ostatnie mecze drużyn z Zabrze i Płocka kończyły się wysokimi wygranymi tej drugiej, ale w sobotę musiała się nieźle napocić.

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYN

Kolizja terminów (o tej samej porze piłkarski Górnik podejmował Jagiellonię) spowodowała, że na spotkaniu uczestników europejskich pucharów naliczono raptem 635 widzów. Ci, którzy byli jego świadkami, z pewnością nie żałowali, bo było co oglądać. Zabrzanie nie przestraszyli się pretendenta do tytułu, podejmując zaciętą walkę. Goście byli zaskoczeni twardą obroną rywali, co powodowało, że często gubili piłkę. A jeśli zdołali się przedrzeć pod pole bramkowe, to zaporę trudną do sforsowania stanowił Piotr Wyszomirski. Sposób na niego znajdował głównie Tin Lucin. W ataku miejscowym wychodziło niemal wszystko. W 12 min karnego na gola zamienił Patryk Mauer, dając impuls do budowania

przewagi i z 5:4 zrobiło się 13:9 (24 min). - W pierwszej połowie bardzo słabo funkcjonowaliśmy w obronie i stąd prowadzenie Górnika - powiedział bramkarz Wisły, **Marcel Jastrzębski**. W przerwie w płockiej szatni musiało być głośno i konkretnie, bo „nafciarze” się obudzili. Zaczęli przerywać akcje, kontrować i po 10 minutach było 17:17. Był to okres, w którym zdobyli 6 bramek z rzędu, wykorzystując przy tym czerwoną kartkę dla Dmytra Ilczeni za przypadkowy, lecz brutalny faul na Gergo Fazekasie. Zabrzanie zdołali się podnieść i ze stanu 18:21 w 47 min - dzięki trafieniu Tarasa Minockiego - doprowadzili do remisu 22:22 w 53 min. Mało kto przypuszczał, że będzie to ich... ostatnia bramka w tym starciu. - Te przestoje w drugiej połowie kosztowały nas bardzo dużo. Do

tego doszły błędy w ataku, które taki rywal jak Wisła zdołał wykorzystać. Szkoda, tym bardziej że chyba nikt nie przypuszczał, że będziemy tak walczyć - zwieszał głowę „Wyszu”, broniący z 42-procentową skutecznością.

■ **Górnik Zabrze - Orlen Wisła Płock 22:24 (15:13)**

GÓRNIK: Wyszomirski, Ligarzewski - Szyszko 2, Tokuda 3, Morkowski 3, Ilczenko 4 (CZK, 39 min - atak na twarz), Przytuła 2, Bogacz 1, Wąsowski, Mauer 1/1, Kaczor 1, Minocki 2, Ivanović 3/2, Krępa, Baczo. **Kary:** 10 min. **Trener** Tomasz STRZABAŁA.

WISŁA: Jastrzębski, Alilović - Daszek 1, Żytnikow 3, Fazekas 2, Perez, Lucin 7/4, Mihić 1, P. Krajewski 3, Dawydzik 2, Susnja, Mindegia 2, Piroch 2, Sroczek, Zarabec 1, Terzić. **Kary:** 6 min. **Trener** Xavi SABATE.

■ **Industria Kielce - MMTS Kwidzyn 35:24 (14:11)**
KIELCE: Watach, Mestric - Moryto 2, A. Dujsebaiew 2, Thrastrason 5, Nahi 8/2, Olejniczak 3, Wiederny 2, Karacić 6, D. Dujsebaiew 6, Paczkowski, Kounkoud 1, Surgiel. **Kary:** 0 min. **Trener** Talant DUJSZEBAJEW.

KWIDZYN: Zakreta, Matlega - Czerkaszczenko 4, Grzenkowicz 2/2, W. Jankowski 1, Jarosz 7/1, Potoczny 3, Kamyszek 5, Guziwicz, Welcz, Lewczyk, Landzwojczak 2, Malczak, Chałupka. **Kary:** 4 min. **Trener** Bartłomiej JASZKA.

■ **Zepter KPR Legionowo - Corotop Gwardia Opole 33:33 (15:14)**
rzuty karne 2:4

LEGIONOWO: Liljestrand, Pierkowski 1, Zacharski - Klapka 3, Chabior 10/6, Fafara 4, Lewandowski 5, Ciok 3, Maksymczuk 2, Brzeziński, Pawelec 4, Tylutki, Laskowski, Kostro 1. **Kary:** 14 min. **Trener** Michał PRĄT-NICKI.

■ **Energia MKS Kalisz - Grupa Azoty Unia Tarnów 28:22 (12:8)**

KALISZ: Szczecina - Mitosz Bekisz 3, Starcevic 2, Kowalczyk 2/1, Kus 5, K. Piłiowski 3, Nejdł 3, Biernacki 1, Molski 3, Karpiniński, Kucharzyk, Drej 5, Antolak 1. **Kary:** 12 min. **Trener** Rafat KUPTTEL.

UNIA: Małeck, Wysocki - J. Adamski 2, Sanek 1, Buszkow 1, Sikora 1, Mrozowicz, Parowinczak 3, Zdobylak 3, Podsiadło 5/2, Stupski 2, Smolikow 2, Ma-

łek 1, Tokarz, Wątroba 1. **Kary:** 8 min. **Trener** Marcin JANAS.

■ **KGHM Chrobry Głogów - Azoty Putawy - dziś, 18.00**

■ **MKS Zagłębie Lubin - Arged Rebud KPR Ostrovia Ostrów Wlkp. - dziś, 18.00**

1. Wisła	23	69	783:500
2. Kielce	23	66	892:605
3. Górnik	23	48	677:617
4. Chrobry	22	45	637:634
5. Azoty	22	37	695:661
6. Kalisz	23	33	589:641
7. Ostrovia	22	30	611:655
8. Gwardia	23	28	616:668
9. Kwidzyn	23	26	631:691
10. Piotrkowianin	23	26	623:732
11. Unia	23	24	600:689
12. Zagłębie	22	18	571:663
13. Wybrzeże	23	14	652:712
14. Legionowo	23	13	639:729

1-8 - play off, **9-14** - play out
24. seria, 20-21.03: Gwardia - Zagłębie, Ostrovia - Chrobry, Piotrkowianin - Kalisz, Kwidzyn - Legionowo, Azoty - Wybrzeże, Unia - Górnik, Wisła - Industria.

Marek Hajkowski

„Kiero” przewidział!

Mało kto oczekiwał, że katowiccy obrońcy tytułu mistrzowskiego przegrają z Zagłębiem we własnej hali.

Bądź mądry i pisz wiersze - to stare porzekadło pasuje jak ulał do pierwszego ćwierćfinałowego dwumeczu pomiędzy GKS-em Katowice, zwycięzcą sezonu regularnego, i ósmym zespołem ligi, Zagłębiem Sosnowiec. W pierwszym spotkaniu obrońcy tytułu mistrzowskiego pokazali moc i pewnie zwyciężyli 5:2, zapewniając sobie wygraną już w pierwszej odsłonie. - Zapraszam na rewanż, bo to będzie zupełnie inny mecz - te słowa powiedział kierownik sosnowieckiej drużyny, **Rafał Twardy**. I okazały się one prorocze, bowiem Zagłębie zagrało zdecydowanie lepiej, a przede wszystkim skutecznie i wygrało 4:1.

Sila mentalna

Hokeiści GKS-u do pierwszego meczu byli odpowiedzialni zmotywowani i od początku rzucili się do ataku. Grali szybko, pomyślnie i skutecznie. W 84 sek. Hampus Olsson zdobył prowadzenie, ale to gospodarzy nie zadowoliło, bo ciągle atakowali z siłą wodospadu i w 10 minucie prowadzili 3:0. W tym

momencie trener Piotr Sarnik poprosił o czas, ale nadal jego podopieczni byli „rozklekotani”. Gdy Sam Marklund po świetnej akcji Bartosza Fraszki i Grzegorza Pasiutę w przewadze zdobył kolejnego gola, można byłoby wzorem pięściarskich pojedynków rzucić ręcznik i poddać mecz.

Wygrana GieKSy była okupiona dwoma urazami. Maciej Kruczek nie dokończył meczu z powodu urazu barku. Santeri Koponen, obrońca niezwykle skuteczny w przewagach, ma uraz żuchwy i tutaj przerwa może potrwać dłużej. - Zdecydowanie byliśmy lepiej przygotowani mentalnie do tego meczu i szybko zdobyliśmy bramki - przekonywał **Igor Smal**. - Gdy wysoko prowadziliśmy, wówczas siłą rzeczy włączyliśmy niższy bieg i gra się wyrównała.

To nie przelewki

Defensywa GKS-u, pod nieobecność dwóch filarów, była eksperymentalnie zestawiona. To jednak nie ona sprawiła, że goście w sobotę odnieśli zwycięstwo. Tym razem sosnowiczanie byli lepiej



Fin Joona Monto w pierwszym meczu mógł się pochwalić dwoma trafieniami.

zmotywowani. W 82 sek. Tomasz Kozłowski dalekim strzałem zdobył gola i tu wina leży po stronie Johna Murraya. Amerykanin z polskim paszportem, wprowadził się „na orbitę”

i reagował nerwowo. Przy każdej spornej sytuacji, a było ich bez liku, miał pretensje do rywali i kwestionował werdykt.

- Po przegranym meczu nie mieliśmy nic do

Piątek

■ GKS Katowice - Zagłębie Sosnowiec 5:2 (4:0, 1:1, 0:1)

1:0 - Olsson - Sokay - Marklund (1:24), 2:0 - Monto (8:38), 3:0 - Monto - Iisakka (9:52), 4:0 - Marklund - Pasiut - Fraszko (15:39, w przewadze), 4:1 - Szturc - Tyczynski - Krężolek (22:28, w przewadze), 5:1 - Sokay - Olsson (29:56), 5:2 - Salo - Lindgren - O. Valtola (46:28, w przewadze).

Sędziowali: Michał Baca i Paweł Kosidło - Mateusz Kucharewicz i Dariusz Pobożniak. **Widzów** 1350.

GKS: Murray; Delmas - Kruczek, Koponen - Varttinen, Cook - Wanacki, Macias, Lebek; Biepierszcz - Pasiut - Fraszko, Lehtimäki (4) - Monto (2) - Iisakka, Olsson (4) - Sokay - Marklund (2), Michalski - Smal - Hitosato (5+20). Trener Jacek PŁACHTA.

ZAGŁĘBIE: Speszny (2); Charvat (2) - Szaur, Naróg (2) - Kotlorz, Andrejkiw (5+20) - Krawczyk (2); Szturc - Tyczynski (2) - Krężolek, Niemi (2) - O. Valtola - Salo, Lindgren (2) - Nahunko - Dostalek, T. Kozłowski - Bucenko - Bernacki. Trener Piotr SARNIK.

Kary: GKS - 37 (w tym kara meczu dla Hitosato) min, Zagłębie - 39 (w tym kara meczu dla Andrejkiwa) min.

Sobota

■ GKS Katowice - Zagłębie Sosnowiec 1:4 (1:2, 0:2, 0:0)

0:1 - T. Kozłowski (1:22), 1:1 - Fraszko - Murray (10:52, w osłabieniu), 1:2 - Lindgren (19:35), 1:3 - Niemi - Krężolek - Krawczyk (30:27), 1:4 - Niemi - Krężolek (36:15).

Sędziowali: Mateusz Krzywda i Patryk Pyrskała - Igor Dzięciołowski i Michał Gerne. **Widzów** 1420.

GKS: Murray; Delmas - Wanacki, Macias - Varttinen (4), Cook - Lebek; Biepierszcz - Pasiut - Fraszko, Lehtimäki - Monto - Iisakka (2), Olsson (2) - Sokay - Marklund, Michalski - Smal - Hitosato. Trener Jacek PŁACHTA.

ZAGŁĘBIE: Speszny; Charvat - Szaur, Naróg - Kotlorz, Andrejkiw - Krawczyk; Szturc - Tyczynski - Krężolek (2), Niemi - O. Valtola - Salo, Lindgren - Nahunko - Dostalek, T. Kozłowski (2) - Bucenko (2) - Bernacki, Karasiński, Sikora. Trener Piotr SARNIK.

Kary: GKS - 8 min, Zagłębie - 8 (2 tech.) min.

Stan rywalizacji 1:1.

PLAY OFF - TRZECIE MECZE 1. RUNDY

Wtorek, 5 marca

TORUŃ, 18.00: Energa - JKH GKS Jastrzębie

NOWY TARG, 18.00: PZU Podhale - GKS Tychy

KRAKÓW, 18.30: Comarch Cracovia - Re-Plast Unia Oświęcim

SOSNOWIEC, 19.00: Zagłębie - GKS Katowice

NAD PRZEPAŚCIĄ

■ Kibice sympatyzujący z JKH wiedzieli doskonale, że mecze z Energą nie będą lekkie, łatwe i przyjemne, ale takiego obrotu sprawy - mimo wszystko - się nie spodziewali. Podopieczni trenera Juhy Nurminena dwukrotnie zdobyli bowiem „Jastor” i jedną nogą są już w półfinale, tym bar-

dzie, że najbliższe dwa pojedynki odbędą się w Toruniu. Wygrane w Jastrzębiu „Stalowe pierniki” okupiły kontuzjami kluczowych hokeistów, którzy już do końca sezonu nie pojawią się na lodzie. To bramkarz Julius Pohjanoksa i obrońca Mateusz Zieliński. Fin doznał urazu więzadeł w kolanie, gdy nieszcze-

śliwie wpadł na niego Maciej Urbanowicz. Z kolei Zieliński ręką zablokował strzał Nicholas Forda i krążek złamał mu dwie kości. Faworyzowany zespół JKH stanął nad przepaścią. Trener Robert Kalaber po raz kolejny nie trafił z formą swoich podopiecznych...

Bogdan Nather

Piątek

■ JKH GKS Jastrzębie - KH Energa Toruń 2:3 (1:2, 1:0, 0:1)

0:1 - Sozanski - Djumić - Syty (1:52, w przewadze), 1:1 - Izacky - Szpisko - Kolusz (10:58, w przewadze), 1:2 - Syty - Behm - Sozanski (13:59, w przewadze), 2:2 - Ford - Urbanowicz (26:14, w przewadze), 2:3 - Djumić - Behm - Johansson (50:11).

Sędziowali: Krzysztof Kozłowski i Wojciech Wrycza oraz Michał Żak i Andrzej Nenko. **Widzów** 750.

JKH: Lacković; Wajda - Górny (2), Bagin - Viinikainen (2), Martiszka - MacEachern (2), Hamilton; Rajamaeki - Paś - Urbanowicz (2), Kolusz - Starzyński (2) - Szpisko (2), Ford (2) - Arrak - Izacky, Zajac - Jarosz - Kietbicki. Trener Robert KALABER.

ENERGA: Pohjanoksa (3:16, Studziński); Zieliński - Svars, Sozanski - Gimiński (2), Johansson - Jaworski, Schafer - Behm; Tiainen (4) - Fiodorovs (2) - Łarionovs (2) - Syty - Prokurat, M. Kalinowski - K. Kalinowski - Kogut, Baszyrow (2) - Huhtela - Jaakola (2). Trener Juha NURMINEN.

Kary: JKH - 14 min, Energa - 14 min.

Sobota

■ JKH GKS Jastrzębie - KH Energa Toruń 0:1 (0:0, 0:1, 0:0)

0:1 - Łarionovs - Fiodorovs - Johansson (30:45).

Sędziowali: Sebastian Kryś i Paweł Kosidło oraz Dariusz Pobożniak i Mateusz Kucharewicz. **Widzów** 950.

JKH: Miarka; Wajda - Górny, Bagin - Viinikainen, Martiszka - MacEachern (2), Kamieniew - Hamilton, Rajamaeki - Paś (4) - Urbanowicz (2), Kolusz - Starzyński - Szpisko, Ford - Arrak - Izacky, Pelaczy - Jarosz - Kietbicki. Trener Robert KALABER.

ENERGA: Studziński; Kurnicki - Svars, Sozanski - Gimiński (2), Johansson - Jaworski, Schafer - Behm; Tiainen (4) - Fiodorovs (2) - Łarionovs, Djumić - Syty - Prokurat, M. Kalinowski - K. Kalinowski - Kogut, Baszyrow - Huhtela - Jaakola. Trener Juha NURMINEN.

Kary: JKH - 8 min, Energa - 8 min.

Stan rywalizacji 0:2.

PÓŁ... NIESPODZIANKI

■ Jeszcze niedawno zestaw playoffowych par pierwszej rundy powstawał z klucza tabeli po rundzie zasadniczej na zasadzie 1. z 8., 2. z 7. itd., ale od pewnego czasu pierwsza czwórka wybiera sobie rywali z czwórki drugiej, więc decyzja oświeciami o zaproszeniu krakowian była pewnym zaskoczeniem. Przez ostatnie sezony Cracovia po lepszej lub gor-

szej części zasadniczej wymieniała na play off co najmniej połowę składu, więc rywale woleli jej unikać. Unia wzięła jednak „Pasy” na pierwszy ogień i w piątek przegrała, choć krakowianie tym razem grają w „zasadniczym” składzie, może tylko stawiając na pewniejsze nogi niedawno sprowadzonego bramkarza Matthew Robsona. Zamiast Cracovii oświeciami mo-

gli wybrać Energę lub Podhale, ale skoro torunianie dwa razy wygrali w Jastrzębiu, nowotarzanie powalczyli w Tychach, a nieosiągalne dla Unii Zagłębie w sobotę pokonało GKS w Katowicach, to jaki był wybór?! W drugim meczu oświeciami nie przekonali sami siebie i swoich kibiców, że jednak nie pobłądzili, ale potrzebowali na to 80 minut i rzutów karnych. **(jak)**

Piątek

■ Re-Plast Unia Oświęcim - Comarch Cracovia 3:5 (1:1, 1:3, 1:1)

0:1 - Kasperlik - Brynkus (12:14), 1:1 - Kaleinikovas - Heikinen - Valtola (17:22, w przewadze), 1:2 - Kasperlik - Bezwiński (23:00), 1:3 - Motloch - Jeżek - Bezwiński (25:50), 2:3 - Valtola - Lorraine - Heikinen (30:10, w przewadze), 2:4 - Lundgren (33:06), 3:4 - Ahopelto - Valtola - Heikinen (50:48, w przewadze), 3:5 - Raszka - Kasperlik (56:47).

Sędziowali: Patryk Kasprzyk - Paweł Breske i Wojciech Czech - Eryk Sztwiertnia. **Widzów** 2400.

UNIA: Lundin; Diukow - Jakobsons, Uimonen - K. Valtola, Ackered - Bezuska, M. Noworyta; Kaleinikovas - Dziubiński - Denyskin (5+20), Karjalainen - Heikinen - Ahopelto, Lorraine (2) - Olsson Trikulja - Sadłocha, Krzemień - S. Kowalówka - Wanat (2), Sołtys. Trener Nik ZUPAŃCIC.

CRACOVIA: Robson; Żurek (2) - Jeżek, Kunst - Younan, Jalasvaara - Krenzelok (2), Sterbenz - Motloch (2); Vildumetz - Raszka - Szpaczek - Berling - Lundgren - Alapuranen, Kasperlik - Bezwiński - Brynkus, Kapica (2) - Sawicki - Mocarski (2). Trener Rudolf ROHACZEK.

Kary: Unia - 29 min, Cracovia - 41 (4 techn.) min.

Sobota

■ Re-Plast Unia Oświęcim - Comarch Cracovia 2:1 (0:0, 1:0, 0:1, 0:0) po karnych 2-0

1:0 - Olsson Trkulja (32:15), 1:1 - Mocarski - Alapuranen - Lundgren (44:00), 2:1 - K. Valtola (karny).

Sędziowali: Marcin Polak - Bartosz Kaczmarek i Maciej Byczkowski - Grzegorz Cytawa. **Widzów** 2500.

UNIA: Lundin; Diukow (2) - Jakobsons, Uimonen - K. Valtola (2), Ackered (2) - Bezuska, Łukawski; Kaleinikovas - Dziubiński (6) - S. Kowalówka, Karjalainen - Heikinen - Ahopelto, Lorraine - Olsson Trikulja - Sadłocha, Wanat (0) - Krzemień - Sołtys, Prusak. Trener Nik ZUPAŃCIC.

CRACOVIA: Robson (2); Żurek (2) - Jeżek (2), Kunst - Younan, Jalasvaara - Krenzelok (2), Sterbenz - Motloch (2); Vildumetz - Raszka - Szpaczek, Berling - Lundgren - Alapuranen, Kasperlik - Bezwiński - Brynkus, Kapica - Sawicki - Mocarski. Trener Rudolf ROHACZEK.

Kary: Unia - 10 min, Cracovia - 10 (2 techn.) min.

Stan rywalizacji 1:1.



Fot. Łukasz Sobota/PresFocus

Mateusz Gościński nie pękł nawet przed pięcioma (!) rywalami.

Solidna firma

Uśmiech losu czy nie - tyszenie potrzebują już tylko dwóch zwycięstw.

Tyska ekipa skorzystała z wyboru Unii (pomyłkowego?, bo w środowisku huczy od plotek) i w ćwierćfinale mierzy się z Podhalem. Dwumecz we własnej hali zespół GKS-u wygrał. W pierwszym meczu było sporo emocji i dogrywka, zaś w drugim już nikt nie miał wątpliwości kto jest lepszy.

2:1 w dodatkowym czasie to wynik zachowawczej gry gospodarzy. Owszem, stworzyli wiele klarownych sytuacji, ale nic z tego nie wynikało.

- To prawda, graliśmy zbyt bojaźliwie i asekurancko, ale to wynik analizy dotychczasowych meczów, jakiej dokonaliśmy przed tymi konfrontacjami - stwierdził napastnik GKS-u, **Mateusz Gościński**, który w rewanżu zdobył efektownego gola strzałem pod poprzeczkę. - Wreszcie trafiłem tak, jak chciałem. Mieliśmy trochę

obaw przed tymi meczami, bo rywale lubią grać z kontry i zdobywają sporo goli. W rewanżu nie było zaskoczenia, graliśmy odpowiedzialnie, zaś z tyłu pewny był Tomek Fuczik, który swoimi uwagami mobilizuje nas do pomocy i staramy się sporo strzałów blokować.

Gościński miał powody do zadowolenia, bo sam znajduje się w wysokiej formie, ale to efekt - jak sam twierdzi - dobrego przygotowania do play offu. Jego koledzy w rewanżu zagrali znacznie lepiej. Pierwszy atak popisał się błyskawiczną akcją, którą sfinalizował Filip Komorski. Kapitan GKS-u ubolewał, że goli mogło być więcej. - Do zobaczenia w Tychach, bo jeszcze tutaj wrócimy - odgrażał się obrońca „Szarotek”, **Marcin Horzelski**. Ano, zobaczymy, ale rywalizacja zapowiada się ciekawie.

[sow]

Piątek

■ **GKS Tychy - PZU Podhale Nowy Targ 2:1 (0:0, 1:0, 0:1, 1:0) po dogr.** 1:0 - Korenczuk (26:44, karny), 1:1 - Kiss - Cichy - Neupauer (48:20), 2:1 - Jeziorski - Nilsson - Turkin (64:34).

Sędziowali: Rafał Noworyta i Przemysław Gabryszak - Sławomir Szachniwicz i Wojciech Moszczyński. **Widzów** 1822.

GKS: Fuczik; Nilsson - Pocięcha, Jaromersky (2) - Ciura, Jaśkiewicz - Bryk, Bizacki; Jeziorski - Komorski (2) - Łyszczarczyk, Korenczuk - Turkin - Gościński, Ubowski - Rac (2) - Tavi, Marzec (2) - Galant - Viitanen, Mroczkowski. Trener Pekka TURKKINEN.

PODHALE: Bizub (2); Pangielow-Jutdaszew - Tomasik, Kudin - Zalamaj, Kiss - Horzelski, Stowakiewicz; Kapica - Wronka - Wielkiewicz, Szczuchura - Cichy - Neupauer, Thamar - Lorraine - Worwa, Szerbera - Soroka - Kamiński (2), Bochnak. Trener Sami HIRVONEN.

Kary: GKS - 6 min, Podhale - 4 min.

Sobota

■ **GKS Tychy - PZU Podhale Nowy Targ 4:0 (1:0, 2:0, 1:0)**

1:0 - Tavi - Mroczkowski - Rac (17:45), 2:0 - Komorski - Jeziorski - Łyszczarczyk (21:45, w przewadze), 3:0 - Gościński - Turkin - Bryk (24:42), 4:0 - Vittanen (42:34).

Sędziowali: Paweł Breske i Krzysztof Kozłowski - Artur Hylński i Wiktor Zień. **Widzów** 1850.

GKS: Fuczik; Nilsson - Pocięcha, Jaromersky (2) - Ciura, Jaśkiewicz (2) - Bryk, Sobecki; Jeziorski - Komorski - Łyszczarczyk, Korenczuk - Turkin - Gościński, Mroczkowski - Rac - Tavi, Marzec (2) - Galant (2) - Viitanen, Ubowski. Trener Pekka TURKKINEN.

PODHALE: Bizub; Pangielow-Jutdaszew - Tomasik, Kudin (2) - Zalamaj, Kiss - Horzelski, Stowakiewicz; Kapica - Wronka - Wielkiewicz, Szczuchura - Cichy (2) - Neupauer, Thamar (2) - Lorraine - Worwa, Szerbera - Soroka - Kamiński, Bochnak. Trener Sami HIRVONEN.

Kary: GKS - 8 min, Podhale - 6 min.

Stan rywalizacji 2:0.

Zdemolowana „Buźka”

Adam Kownacki rozbitý przez Kacpra Meynę w 42 sekundy.

BOKS

Adam „Babyface” (Dziecięca buźka) Kownacki (20 zw. - 15 KO, 5 por.) nie tak dawno przymierzany był nawet do walki o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej. Jednak dwie porażki przed czasem (w 2020 i 2021 roku) z Finem Robertem Heleniusem załamały jego karierę. Przegrał kolejne dwie walki, ostatnią znów przed czasem, i przestał być notowany w czołówce rankingów. Ma dopiero 34 lata i nie przestał marzyć o odbudowaniu swojej pozycji, dlatego przyjął ofertę stoczenia pierwszego pojedynku w Polsce. W Koszalinie miał być wielki powrót,

a skończyło się piątą z rzędu porażką. Szokującą, bo po zaledwie 42 sekundach!

Jego rywalem był 10 lat młodszy posiadacz pasa mistrza Polski Kacper Meyna (12 zw. - 8 KO, 1 por.). Kownacki w swoim stylu od pierwszego gongu ruszył do ataku, ale szybko role się odwróciły. Został trafiony mocnymi sierpami z lewej i prawej, po czym został zamknięty w narożniku, gdzie otrzymał kilka celnych bomb w głowę i sędzia ringowy Leszek Jankowiak przerwał walkę. „Babyface” protestował, jednak widać było, że jest oszołomiony i mógł być ciężko znokautowany.

Czy klęska w Koszalinie ostatecznie przekona Kow-

nackiego, że powinien dać sobie spokój z boksem?

Wyniki pozostałych walk w Koszalinie: Kajetan Kalinowski pokonał Łukasza Staniocha jednogłówną decyzją sędziów i zdobył tytuły mistrza Polski oraz WBC Francophone w półciężkiej, Nikodem Jeżewski znokautował Czecha Adama Kolarika w 6. rundzie, Artur Bizewski wygrał przez dyskwalifikację w 2. r. z Marcinem Sianosem, który obalił rywala i zadawał ciosy w parterze, Mateusz Polski wypunktował Michała Bulika, Angelika Krysztosfor-ska jednogłównie pokonała Serbkę Tijanę Drasković, Hubert Benkowski wypunktował Damiana Hausa.

[a]

MISTRZOWIE NOKAUTOWALI

■ W Veronie (USA) Amerykanin Raymond Ford (15 zw. - 8 KO, 1 rem.) wygrał przez techniczny nokaut w 12. rundzie z Otabekiem Kholmatowem (Uzbekistan, 12 zw. - 11 KO, 1 por.) i zdobył wakujący tytuł mistrza świata WBA wagi piórkowej. Podczas tej samej gali Meksykanin Luis Alberto Lopez (30 zw. - 17 KO, 2 por.) wygrał przez TKO w 8. rundzie z Japończykiem Reiya Abe (25 zw. - 10 KO, 4 por., 1 rem.) i po raz trzeci obronił pas mistrza świata IBF wagi piórkowej.

NASI W FINALE

TENIS STOŁOWY

■ **KTS Enea Siarkopol Tarnobrzeg** pokonał we własnej hali austriacki Linz AG Froschberg 3:2 w rewanżowym meczu półfinałowym Ligi Mistrzów i awansował do decydującej rozgrywki. Pierwsze spotkanie polski zespół wygrał 3:0. Polska drużyna w poprzednim sezonie triumfowała w tych rozgrywkach. W drugim półfinale 27 i 29 marca zmierzą się SKST Plus Hodonin z Czech i francuski Etival ASRTT.

Wyniki półfinałowych meczów

Linz AG Froschberg - KTS Enea Siarkopol Tarnobrzeg 0:3. Sofia Polcanova - Fu Yu 0:3 (7:11, 8:11, 8:11), Ivana Malobabic - Xiaoxin Yang 0:3 (3:11, 4:11, 4:11), Suthasini Sawettabut - Elizabeta Samara 2:3 (13:11, 8:11, 7:11, 11:6, 5:6)

KTS Enea Siarkopol - Linz

AG 3:2. Yang - Polcanova 3:2 (13:11, 13:11, 8:11, 8:11, 6:4), Yu - Sawettabut 2:3 (9:11, 11:4, 11:5, 8:11, 3:6, Samara - Anastasia Sterner 3:1 (9:11, 11:4, 11:8, 11:7), Yang - Sawettabut 2:3 (5:11, 9:11, 11:8, 11:7, 4:6), Yu - Malobabic 3:0 (11:8, 11:5, 11:7)

Dekorglass Działdowo po raz drugi pokonał austriacki Felbermayr Wels 3:1 i awansował do finału Pucharu Europy. W finale (19-21 kwietnia i 26-28 kwietnia) podopieczni trenera Michała Dziubańskiego zagrają z Dartomem Bogorią Grodzisk Mazowiecki lub francuskim Pontoise Cergy.

Dekorglass Działdowo - SPG Felbermayr Wels 3:1.

Jonathan Groth - Felix Wetzels 3:1 (8:11, 11:6, 11:5, 11:4), Jakub Dyjas - Andreas Levenko 3:0 (11:8, 11:8, 11:4), Kaii Konishi - Jiri Martinko 0:3 (8:11, 7:11, 10:12), Groth - Levenko 3:1 (7:11, 13:11, 11:1, 15:13)

DWA RAZY PODIUM

DZUDO

■ Piotr Kuczera (kat. 100 kg) pokonał m.in. ubiegłorocznego mistrza świata Rosjanina Armana Adamiana i zajął trzecie miejsce w zawodach Grand Slam w Taszkencie. We wczesnych rundach odpadły Beata Pacut-Kłoczko (78 kg) oraz Kinga Wolszczak (+78 kg). Kuczera w 1. rundzie pokonał Bułgara Borisa Georgijewa (ippon), później poradził sobie także z występującym pod neutralną flagą Białorusinem Danielem Mukete (ippon), ale w ćwierćfinale musiał uznać wyższość reprezentanta gospodarzy Muzaffar-beka Turoubayeva (waza-ari). W repasach Polak wygrał z innym Uzbekiem Rustamem Shorakhmatovem (waza-ari), a w pojedynku o trzecie miejsce okazał się lepszy od złotego medalisty MŚ w tej kategorii z Dauhy z 2023 roku Adamiana (waza-ari). To drugie podium reprezentacji Polski w kończących się

w niedzielę zawodach w stolicy Uzbekistanu, liczących się do kwalifikacji olimpijskich. W piątek również trzecia była Arleta Podolak. Polka w wadze 57 kg (42. na światowej liście) na początek pokonała przez waza-ari Yuylanę Maksetbayevą z Uzbekistanu. Później w podobnym stylu zwyciężyła szóstą zawodniczkę rankingu Brazylijkę Rafaelę Silvę, a o wygranie grupy pokonała przez ippon Stowenkę Kaję Kejzar (23.). W półfinale nie sprostata tegorocznej triumfatorce Grand Slam w Paryżu i późniejszej zwyciężczyni rywalizacji w Taszkencie Francuzce Priscilli Gneto (25.), ulegając przez waza-ari. W pojedynku o trzecie miejsce zawodniczka Gwardii Warszawa zmierzyła się z Niemką Seiją Ballhaus (21.). Cztery minuty walki nie wytrzymały zwyciężczyni. Potrzebna była dogrywka, w której Polka po 20 s wykonała rzut, który sędziowie ocenili na waza-ari.

JAK NA HUŚTAWCE

NHL

■ Boston Bruins w ostatnich dniach miały prawo przeżyć... sinusoidę. We własnej hali najpierw wygrały z obrońcą Pucharu Stanleya z Las Vegas 5:4 (3:0, 1:3, 1:1), a potem ruszyły na podbój Nowego Jorku, gdzie jednak zaliczyły bolesną porażkę z NY Islanders 1:5 (0:3, 1:2, 0:0). W pierwszym meczu Morgan Geekie zdobył swój pierwszy hat trick (15, 17, 37 min) dla „Niedźwiadków” w 235. meczu w NHL, zaś listę strzelców uzupełnili Jesper Boqvist (16) i Mason Lohrei (56,

w przewadze). Na dobrą sprawę wszystko rozstrzygnięto już w ciągu 2:20 min 1. tercji, kiedy to gospodarze zdobyli trzy gole.

Jim Montgomery, trener Bostonu, w szatni powtarza, że liga z każdym meczem staje się trudniejsza i bardziej wymagająca. Jego słowa znalazły potwierdzenie w Nowym Jorku. „Wyspiarze” wygrali 5:1, a tym razem hat trickiem popisał się Kyle Palmieri (4, 6, 13) i to był jego trzeci „trójpak” w lidze.

Na potknięciu zespołu z Bostonu skorzystali hokeiści Florida Panthers, którzy najpierw wygrali na własnym lo-

dzie z Montreal Canadiens 4:3 (1:1, 1:1, 1:1) po karnych 2-1 (zwycięskiego gola uzyskał Anton Lundell), a w kolejnym meczu, tym razem na wyjeździe, z Detroit Red Wings 4:0 (0:0, 2:0, 2:0). Florida objęta prowadzeniem w Konferencji Wschodniej z 86 pkt, wyprzedzając NY Rangers i Boston po 84. W Zachodniej prowadzą Vancouver i Dallas po 83.

Czwartek: Boston - Vegas 5:4, Florida - Montreal 4:3 po karnych, Tampa Bay - Buffalo 2:3 po dogr., Detroit - NY Islanders 3:5, Chicago - Colorado 0:5, Nashville - Minnesota 6:1, Columbus - Carolina 2:4, Seattle - Pittsburgh 2:0, San Jose

- Anaheim 4:6, Dallas - Winnipeg 4:1, Vancouver - Los Angeles 1:5, Toronto - Arizona 4:2.

Piątek: Anaheim - New Jersey 4:3, Washington - Philadelphia 5:2, Ottawa - Arizona 3:5.

Sobota: NY Islanders - Boston 5:1, Detroit - Florida 0:4, Toronto - NY Rangers 4:3, Tampa Bay - Montreal 4:3 i Dallas - San Jose 3:2 wszystkie trzy po karnych, Carolina - Winnipeg 3:5, Seattle - Edmonton 1:2, Nashville - Colorado 5:1, Buffalo - Vegas 7:2, Philadelphia - Ottawa 4:2, Chicago - Columbus 2:5, St. Louis - Minnesota 3:1, Calgary - Pittsburgh 4:3.

[ws]

Z ZIMOWYCH AREN

BOBSLEJE

■ W mistrzostwach świata, które zakończyły się w Winterbergu (Niemcy), całe podium w dwójkach kobiet i czwórkach mężczyzn zajęły osady gospodarzy.

■ **Dwójki kobiet:** 1. Lisa-Marie Buckwitz, Vanessa Mark (Niemcy) 3.43,99 (55,90/55,98/56,32/55,79), 2. Laura Nolte, Deborah Levi (Niemcy) strata 0,05 (55,93/55,99/56,37/55,75), 3. Kim Kalicki, Leonie Fiebig (Niemcy) 0,28 (55,89/56,05/56,49/55,84)...

15. **Linda Weiszewski i Marika Zandecka 3,65 (56,86/56,75/57,28/56,75)**

■ **Czwórki mężczyzn:** 1. Francesco Friedrich, Thorsten Margis, Alexander Schueler, Felix Straub (Niemcy) 3.34,10 (53,12/54,06/53,11/53,81 s), 2. Johannes Lochner, Florian Bauer, Erec Maximilian Bruckert, Georg Fleischhauer (Niemcy) strata 0,88 s (53,29/54,16/53,47/54,06), 3. Adam Ammour, Issam Ammour, Benedikt Hertel, Rupert Schenk (Niemcy) 1,21 (53,70/54,23/53,50/53,88)... **21. Aleksy Boroń, Bartosz Sienkiewicz, Seweryn Sosna, Dominik Boiński - odpadli po trzech ślizgach.**

SANECZKARSTWO

■ Niemcy Julia Taubitz i Max Langenhan wygrali w konkurencji jedynek klasyfikację generalną zakończonego w niedzielę Pucharu Świata 2023/24. Ostatnie zawody w Siguldzie wygrali Łotysze Elina Vitola i Kristers Aparjods. Vitola wyprzedziła Niemkę Annę Berreiter o 0,074 s i Merle Frabel o 0,115 s. Natomiast Aparjods był szybszy od Niemca Felixa Lochy o 0,146 s, a od Austriacka Nico Gleirschera o 0,245 s. Przed finałowymi zawodami na Łotwie wiadomo było, że Krystatowe Kule w jedynekach wywalczą Taubitz i Langenhan. Polacy nie startowali. Marta Domaradzka w „generalce” uplasowała się na 23. miejscu, a Mateusza Sochowicza sklasyfikowano na 25. pozycji.

W klasyfikacji PŚ dwójek triumfowali Austriacy Thomas Steu i Wolfgang Kindl, którzy w Siguldzie zajęli trzecie miejsce. W ostatnich zawodach zwyciężyli reprezentanci gospodarzy Martins Bots i Roberts Plume, którzy wyprzedzili Niemców Tobiasa Wendla i Tobiasa Arlta. W klasyfikacji końcowej PŚ na 15. miejscu uplasowali się Wojciech Chmielewski i Jakub Kowalewski. W dwójkach kobiet po raz drugi z rzędu najlepsze na koniec sezonu okazały się Włoszki Andrea Voetter i Marion Obenhofer, które w sobotę zajęły czwarte miejsce. Zwyciężyły Niemki Jessica Degenhardt i Cheyenne Rosenthal. Nikola Domowicz i Dominika Piwkowska ukończyły sezon na 10. pozycji w klasyfikacji generalnej.

Na zakończenie rywalizacji w Siguldzie - i w całym sezonie PŚ - odbyły się zawody sztafet mieszanych. Zwyciężyli Niemcy, w składzie m.in. z Berreiter i Lochem. Drugie miejsce zajęli gospodarze - 0,141 s straty, a trzecie Amerykanie - 1,006 s. W klasyfikacji końcowej pierwsze miejsce należy także do Niemców, a za nimi są Austriacy i Amerykanie. Polacy zajęli dziewiątą pozycję.

KOMBINACJA NORWESKA

■ Austriak Johannes Lamparter wygrał wczorajsze zawody Pucharu Świata w Lahti. Wyprzedził rodaka Stefana Retteneggera i Estończyka Kristjana Ilvesa. Dzień wcześniej Norwegowie Jens Luraas Ottebro i Joergen Graabak wygrali sprint drużynowy. Drugi byli Lamparter i Rettenegger, a trzeci Niemcy Vinzenz Geiger i Manuel Faisst. Polacy nie startowali, podobnie jak lider klasyfikacji generalnej Norweg Jarl Magnus Riiber.

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

SPRAWDZIAN PRZED MŚ

■ Iga Wojtasik (AZS AWF Katowice) i Marek Kania (Fundacja Legia Warszawa) zdobyli złote medale sprinterskich wielobojowych mistrzostw Polski w tyżwiarstwie szybkim. W tradycyjnym wieloboju tytuły wywalczyli Magdalena Czystych (AZS AWF Katowice) oraz Mateusz Śliwka (UKS 3 Milanówek). Drugiego dnia rywalizacji sprinterów w tomaszowskiej Arenie Lodowej nie wystartowali prowadzący po pierwszych przejazdach na 500 i 1000 m Karolina Bosiek i Damian Żurek (oboje Pilica Tomaszów Maz.), którzy już w czwartek wyjechali do Inzell, gdzie za tydzień rozpoczyna się mistrzostwa świata w wieloboju.

Klasyfikacja końcowa wieloboju sprinterskiego\

■ **Kobiety:** 1. Iga Wojtasik (AZS AWF Katowice) 156,010 pkt, 2. Andżelika Wójcik (Cuprum Lubin) 156,030, 3. Martyna Baran (Stegny Warszawa) 159,235

■ **Mężczyźni:** 1. Marek Kania (Fundacja Legia Warszawa) 141,180, 2. Jakub Piotrowski (Pilica Tomaszów Maz.) 143,950, 3. Mikołaj Bielas (Pilica Tomaszów Maz.) 147,195

Klasyfikacja końcowa wieloboju

■ **Kobiety:** 1. Magdalena Czystych (AZS AWF Katowice) 169,730, 2. Natalia Jabrzyk (Pilica Tomaszów Maz.) 170,194, 3. Zofia Braun (Stegny Warszawa) 176,322

■ **Mężczyźni:** 1. Mateusz Śliwka (UKS 3 Milanówek) 158,124, 2. Marcin Bachanek (Arena Tomaszów Maz.) 159,030, 3. Szymon Pałka (Arena Tomaszów Maz.) 161,394

Sukces ze smutą w tle



Chwila, którą Aleksander Zniszczoł zapamięta na zawsze: pierwsze podium w karierze.

Aleksander Zniszczoł w niedzielę po raz pierwszy w karierze stanął na podium zawodów PŚ. Reszta naszych zawodników? Zapomnijmy...

Zawodnik WSS Wisła po raz kolejny udowodnił, że w tym sezonie jest liderem polskiej ekipy. Co prawda do wczoraj ani razu nie stanął na podium (indywidualnych) zawodów Pucharu Świata, ale jeśli w ogóle w trwającym sezonie przeżywalimy jakiegokolwiek pozytywną emocję, to niemal wyłącznie za jego sprawą.

Nie inaczej było w miniony weekend w fińskim Lahti. W piątkowy wieczór zajął 8. miejsce, w sobotę - razem z kolegami - był 4. w konkursie drużynowym, przy czym gdyby liczyć indywidualne osiągnięcia, to byłby on sklasyfikowany na 3. miejscu. Wreszcie wczoraj spełniło się jego marzenie i stanął na podium, konkretnie na jego trzecim stopniu. Zwyciężył Austriak Jan Hoerl, a drugi był Słoweniec Peter Prevc.

Po raz piąty

Rywalizacja w Lahti rozpoczęła się od piątkowego konkursu indywidualnego. Jak się rzekło, z grona Polaków najlepiej wypadł Zniszczoł, który zajął 8. miejsce i po raz 5. zameldował się w tym sezonie w czołowej dziesiątce. Pozostali? Wielka smuta - ani jeden nie zakwalifikował się do 2. serii. Maciej Kot był 33., Kamil Stoch 36., Piotr Żyła 37., a Paweł Wąsek 41. Zniszczoł skoczył 124,5 m i 126,5 m, dzięki czemu zgromadził 242,4 pkt. Kot uzyskał 119 m i 106,5 pkt, Stoch - 114 m i 104 pkt, Żyła - 117,5 i 103 pkt, a Wąsek - 115 m i 100,2 pkt.

Triumfował - po raz drugi w tym sezonie - Słoweniec Lovro Kos, który oddał skoki na odległość 127 m i 134 m,

co dało mu 262,5 pkt. Drugi był Andreas Wellinger. Niemiec stracił do zwycięzcy 5,4 pkt po skokach na 129,5 m i 126,5 m. Trzecie miejsce zajął Ryoyu Kobayashi, który skoczył 127 m i 131 m. Japończyk wywalczył łącznie 254,9 pkt. Lider klasyfikacji generalnej Austriak Stefan Kraft, który uzyskał w 1. serii zaledwie 105 m, zajął dopiero 49. miejsce i nie awansował do drugiej serii.

Bez emocji

Sobotni konkurs drużynowy zakończył się zwycięstwem Norwegii, która o 25,7 pkt wyprzedziła Austrię, Niemcy o 53 pkt i Polskę (Piotr Żyła, Maciej Kot, Kamil Stoch i Aleksander Zniszczoł) o 89,6 pkt.

Tym razem Polacy mieli powody do zadowolenia, a szczególnie Zniszczoł. Po raz pierwszy w karierze skakał w konkursie drużynowym jako ostatni i z roli lidera wywiązał się doskonale. Uzyskał 127,5 oraz 130 m i w nieoficjalnej indywidualnej klasyfikacji znalazł się na 3. miejscu. Lepsi byli tylko Austriak Jan Hoerl (131 i 134 m) i Norweg Marius Lindvik (130,5 i 122 m). Stoch (123,5 i 124 m) miał 14. rezultat, 18. wynik uzyskał Żyła (126,5 i 121 m), a 28. Kot (111,5 i 119 m).

Konkurs pozbawiony był większych emocji, bo jaka była kolejność na półmetku, taka i była na koniec. Tyle że w finałowej serii Norwegowie jeszcze powiększyli przewagę.

Prezent na 30. urodziny

W niedzielę Aleksander Zniszczoł wreszcie - po raz pierwszy w karierze - stanął na podium PŚ. Zajął 3. miejsce, a wyprzedzili go tylko Austriak Jan Hoerl oraz Słoweniec Peter Prevc. To ta dobra wiadomość; ta zła jest taka, że nasi pozostali reprezentanci, podobnie jak w piątek, nie zdołali zakwalifikować się do 2. serii.

Zniszczoł zajmował 2. miejsce po pierwszej serii, która przedłużyła się z powodu silnego i zmiennego wiatru. On i Prevc oddali najdłuższe skoki - po 128,5 m, a wyprzedzał ich tylko Hoerl. Po raz trzeci więc w tym sezonie plasował się w pierwszej trójce na półmetku zawodów, ale w odróżnieniu od Willingen, gdzie na początku lutego w jednym z konkursów nawet prowadził po pierwszej serii, szanse na podium nie zaprzepaścił. Jego drugi skok był również bardzo dobry - 129,5 m.

Urodzony w Cieszynie skoczek sprawił sobie w ten sposób prezent na 30. urodziny, które będzie obchodzić 8 marca. Debiutował w Pucharze Świata już w 2011 roku, a jego najlepszymi indywidualnymi wynikami były dotychczas szóste lokaty w Niżnym Tagile w 2020 roku oraz w tym sezonie w Lake Placid.

- Bardzo dziękuję tym, którzy wierzyli we mnie, wierzyli w to, że potrafię skakać. Wchodząc na podium, myślałem o rodzicach i o żonie - powie-

dział Zniszczoł w rozmowie z Eurosportem.

■ Piątek, konkurs indywidualny:

1. Lovro Kos (Słowenia) 262,5 pkt (127,0 m/134,0 m), 2. Andreas Wellinger (Niemcy) 257,1 (129,5/126,5), 3. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 254,9 (127,0/131,0), 4. Marius Lindvik (Norwegia) 251,5 (128,5/121,5), 5. Jan Hoerl (Austria) 251,0 (125,5/136,0), 6. Johann Andre Forfang (Norwegia) 249,8 (124,5/131,5), 7. Daniel Tschofenig (Austria) 247,9 (125,5/121,5), 8. **Aleksander Zniszczoł 242,4 (124,5/126,5)**, 9. Kristoffer Eriksen Sundal (Norwegia) 241,4 (123,5/128,0), 10. Stephan Embacher (Austria) 240,7 (124,0/125,0)... **33. Maciej Kot 106,5 (119,0), 36. Kamil Stoch 104,0 (114,0), 37. Piotr Żyła 103,0 (103,0), 41. Paweł Wąsek 100,2 (100,2).**

■ **Sobota, konkurs drużynowy:** 1. Norwegia (Johann Andre Forfang, Halvor Egner Granerud, Kristoffer Eriksen Sundal, Marius Lindvik) 935,2 pkt, 2. Austria (Daniel Tschofenig, Stephan Embacher, Jan Hoerl, Stefan Kraft) 909,5, 3. Niemcy (Pius Paschke, Stephan Leyhe, Philipp Raimund, Andreas Wellinger) 883,2, 4. **Polska (Piotr Żyła, Maciej Kot, Kamil Stoch, Aleksander Zniszczoł) 845,6**, 5. Japonia 824,7, 6. Finlandia 816,4, 7. Słowenia 789,0, 8. USA 738,1.

■ **Niedziela, konkurs indywidualny:** 1. Hoerl 266,1 pkt (124,0 m/134,5 m), 2. Peter Prevc (Słowenia) 264,2 (128,5/131,0), 3. **Aleksander Zniszczoł 254,2 (128,5/129,5)**, 4. Forfang (Norwegia) 253,1 (125,5/126,5), 5. Kobayashi 251,2 (119,0/134,0), 6. Manuel Fettner (Austria) 246,6 (119,0/134,0), 7. Wellinger 246,4 (126,5/126,0), 8. Stefan Kraft (Austria) 245,0 (122,5/122,5), 9. Paschke 241,0 (122,0/123,0), 10. Michael Hayboeck (Austria) 240,0 (122,0/130,5)... **37. Żyła 101,3 (117,5) i Stoch 101,3 (117,0), 42. Wąsek 94,7 (111,0), 45. Kot 85,1 (109,5).**

■ **Klasyfikacja generalna PŚ:** 1. Kraft 1578 pkt, 2. Kobayashi 1382, 3. Wellinger 1294, 4. Hoerl 900, 5. Hayboeck 677, 6. Kos 675, 7. Lindvik 673, 8. Prevc 668, 9. Paschke 647, 10. Fettner 633... **22. Zniszczoł 336, 24. Żyła 192, 25. Kubacki 183, 26. Stoch 181, 45. Wąsek 42, 59. Kot 4.**

■ **Puchar Narodów:** 1. Austria 5945 pkt, 2. Niemcy 4362, 3. Słowenia 3659, 4. Norwegia 3161, 5. Japonia 2573, 6. **Polska 1548.**

13
POLSKICH
zawodników -
licząc Aleksandra
Zniszczoła - stało
na podium indywidualnego konkursu
Pucharu Świata.

Norweska dominacja

BIEGI NARCIARSKIE

Norwegowie Kristine Stavaas Skistad i Johannes Hoesflot Klaebo wygrali w fińskim Lahti niedzielne sprinty techniką dowolną zaliczane do Pucharu Świata. W finale Skistad wyprzedziła Niemkę Colettę Rydzek o 0,76 s i Szwedkę Maję Dahlqvist o 0,8 s. Monika Skinder w eliminacjach zajęła 63. miejsce. W klasyfikacji generalnej na pięć zawodów przed końcem sezonu prowadzi 30. w niedzielę Amerykanka Jessica Diggins - 2352 pkt. Druga Szwedka Linn Svahn ma do niej 162 pkt straty.

Za Klaebo natomiast uplasowali się Francuz Lucas Chanavat - 0,31 s straty i Szwajcar Valerio Grond - 0,96 s straty. W eliminacjach Maciej Staręga był 60., Dominik Bury 71., a Kamil Bury 79. Coraz bliżej pierwszej w karierze Krysztalowej Kuli jest 18. w niedzielę Norweg Harald Oestberg Amundsen, który zgromadził 2194 punktów. Wyprzedza o 236 Klaebo, triumfatora w dwóch poprzednich sezonach (a łącznie w czterech).

Wcześniej, w piątek, Jonna Sundling i Linn Svahn wygrały sprint drużynowy zaliczany do Pucharu Świata. Szwedki zdeklasowały rywalki, wyprzedzając aż o 24,7 s Finki Kristę Parmakoski i Johannę Matintalo oraz o 25,4 Niemki Katharinę Hennig i Laurę Gimmmler. Polki nie startowały. W rywalizacji mężczyzn najlepszy byli Norwegowie Paal Golberg i Johannes Hoesflot Klaebo, mając 4,1 s przewagi nad swoimi rodakami Haavardem Solasem Taugbolem i Evenem Northugiem. Trzecie miejsce, ze stratą 6,8 s, zajęli Finowie Iivo Niskanen i Lauri Vuorinen. Dominik Bury i Maciej Staręga odpadli w kwalifikacjach, zajmując 21. miejsce.

W sobotę Parmakoski oraz Klaebo wygrali rywalizację na 20 km techniką klasyczną. Finka pokonała trasę w czasie 52.08 i wyprzedziła o 1,9 s Niemkę Victorię Carl. Trzecią pozycję zajęła rodaczka zwyciężczyni Kerttu Niskanen - 9,9 s straty. Klaebo pokonał 20 km w czasie 48.00,1 i odniósł 78. zwycięstwo w PŚ. Na kolejnych pozycjach uplasowali się Fin Iivo Niskanen - 24 s straty oraz rodak zwycięzcy Martin Loewstroem Nyenget - 58,2 s. Jedyne Polak w stawce, Dominik Bury, zajął 51. miejsce i stracił do zwycięzcy 5.41,5.

Szwajcarski gigant



Fot. PAP/EPa

Marco Odermatt odniósł w weekend 11. i 12. z rzędu zwycięstwo w slalomie gigancie. Kolejne punkty Maryny Gąsienicy-Daniel.

Marco Odermatt mocno ryzykował na trasie sobotniego przejazdu, ale ostatecznie bardzo mu się to opłaciło.

Szwajcar już wcześniej zapewnił sobie trzecie z rzędu zwycięstwo w klasyfikacji generalnej alpejskiego Pucharu Świata, ale triumfując w rozegranym w Aspen piątkowym slalomie gigancie, wzbogacił się także o małą Krysztalową Kulę w tej konkurencji. 26-letni Szwajcar prowadził po pierwszym przejeździe i chociaż w drugim popełnił kilka błędów, to zdołał utrzymać prowadzenie. O 0,14 s. wyprzedził rodaka Loica Meillarda i o 0,81 s. Norwega Atle Lie McGratha. Polacy nie startowali.

Odermatt potwierdził swoją dominację w sobotę. Na półmetku co prawda zajmował 3. miejsce - miał duże kłopoty w górnej partii trasy - ale wybrnął z opresji. - To szaleństwo, gdyż dwa razy praktycznie byłem już za trasą, ale zaryzykowałem i ostatnia sekcja była moja - powiedział na mecie.

Odermatt systematycznie pnie się w tabeli wszech czasów w liczbie zwycięstw wśród alpejczyków. Z 37 zajmuje siódmą pozycję. Do wyprzedzającego go słynnego rodaka Pirmina Zurbiggiena brakuje mu trzech wygranych. Liderem jest Szwed Ingemar Stenmark - 86 triumfów.

Panie rywalizowały w weekend w norweskim Kvitfjell - na trasie supergiganta. W sobotę wygrała prowadząca w klasyfikacji generalnej PŚ Szwajcarka Lara Gut-Behrami, odnosząc 45. triumf w cyklu. Maryna Gąsienica-Daniel miała do niej 2,01 s straty i zajęła 24. miejsce. Na drugiej pozycji uplasowała się Austriaczka Cornelia Huetter, a minimalnie gorsza od niej była jej rodaczka Mirjam Puchner.

Niedzielny supergigant wygrała Włoszka Federica Brignone, która wyprzedziła Gut-Behrami i Czeszkę Ester Ledeczką. Kolejne punkty w tej konkurencji zdobyła

Maryna Gąsienica-Daniel, która zajęła 28. miejsce. Nasza zawodniczka mogła poprawić sobotni rezultat, ale w końcówce przejazdu poniosła straty.

Zawody były opóźnione przez mgłę, później były wielokrotnie przerywane, a ostatecznie zakończone po występie 41 z 48 zgłoszonych zawodniczek. Wyniki zostały jednak zaliczone, bowiem zgodnie z regulaminem wystarczy do tego przejazd czołowej „30”.

Mężczyźni

■ **Piątek, slalom gigant:** 1. Marco Odermatt (Szwajcaria) 2.07,87 (1.05,09/1.02,78), 2. Loic Meillard (Szwajcaria) strata 0,14 (1.05,28/1.02,73), 3. Atle Lie McGrath (Norwegia) 0,81 (1.05,86/1.02,82), 4. Thomas Tumler (Szwajcaria) 0,97 (1.05,77/1.03,07), 5. Luca De Aliprandini 1,03 (1.06,11/1.02,79), 6. Alex Vinatzer (obaj Włochy) 1,13 (1.05,89/1.03,11).

■ **Sobota, slalom gigant:** 1. Odermatt 2.03,20 (1.01,74/1.01,46), 2. Meillard strata 0,34 (1.01,51/1.02,03), 3. Timon

Haugan (Norwegia) 0,58 (1.02,02/1.01,76), 4. de Aliprandini 0,68 (1.02,03/1.01,85), 5. Vinatzer 1,15 (1.03,00/1.01,35), 6. Filip Zubčić (Chorwacja) 1,23 (1.02,09/1.02,34).

Kobiety

■ **Sobota, supergigant:** 1. Lara Gut-Behrami (Szwajcaria) 1.33,52, 2. Cornelia Huetter (Austria) strata 0,12 s, 3. Mirjam Puchner (Austria) 0,13, 4. Ester Ledecza (Czechy) i Kira Weidle (Niemcy) 0,29, 6. Federica Brignone (Włochy) 0,31... **24. Maryna Gąsienica-Daniel 2,01.**

■ **Niedziela, supergigant:** 1. Brignone 1.37,30, 2. Gut-Behrami strata 0,61 s, 3. Ledecza 0,79, 4. Kajsja Vickhoff Lie (Norwegia) 0,85, 5. Lauren Macuga (USA) 0,90, 6. Stephanie Venier (Austria) 1,26... **28. Gąsienica-Daniel 3,57.**

■ **Klasyfikacja generalna PŚ:** 1. Gut-Behrami 1594 pkt, 2. Brignone 1268,

3. Mikaela Shiffrin (USA) 1209, 4. Petra Vlhova (Słowacja) 802, 5. Sofia Goggia (Włochy) 792, 6. Sara Hector (Szwecja) 780... **55. Gąsienica-Daniel 120,78.**

Magdalena Łuczak 52

■ **Klasyfikacja supergiganta:** 1. Gut-Behrami 540 pkt, 2. Cornelia Huetter (Austria) 471, 3. Brignone 466... **35. Gąsienica-Daniel 30.**

Polacy słabo i daleko...

BIATHLON

Joanna Jakieła, Anna Mąka, Patryk Bryn i Andrzej Nędza-Kubinić zajęli w Oslo-Holmenkollen 10. miejsce w ostatniej w tym sezonie Pucharu Świata rywalizacji sztafet mieszanych. Zwyciężyli Francuzi, przed Szwedami i Norwegami. Tylko pierwsza dziesiątka dotarła do mety, pozostałe 13 sztafet zostało zdublowanych. Sztafeta mieszana była ostatnią konkurencją zawodów w Norwegii. Wcześniej rywalizowano w supermiksie, w którym triumfowali Norwegowie Juni Arnekleiv i Vetle Sjaastad Christian-

sen. Natalia Sidorowicz i Kacper Guńka zajęli 21. miejsce - trzecie od końca. W klasyfikacji końcowej PŚ - liczonej wspólnie dla supermiksa i sztafety mieszanej - triumfowali Norwegowie.

Reprezentanci gospodarzy zajęli całe podium biegu indywidualnego na 20 km w Oslo-Holmenkollen. Zwyciężył Sturla Holm Laegreid, który miał 28,5 s przewagi Tarjeiem Boe, trzeci był Vetle Sjaastad Christiansen - 1.05,6. Johannes Thingnes Boe zajął piąte miejsce - 1.14,9, a przed nim sklasyfikowany był jeszcze Francuz Eric Perrot - 1.06,4. Polacy zajęli od-

ległe lokaty. Lepszy z nich Kacper Guńka był 54. (strata 6.45,4). Patryk Bryn zajął przedostatnie, 92. miejsce (12.56,2), a Andrzej Nędza-Kubinić nie wystartował. Lider cyklu Johannes Thingnes Boe wywalczył małą Krysztalową Kulę za końcowy triumf w klasyfikacji tej konkurencji.

Laegreid wygrał też bieg ze startu wspólnego na 15 km przed Niemcem Benediktem Dollem oraz Szwedem Jesperem Nelinem. J. T. Boe zajął dopiero 14. miejsce.

Liderka klasyfikacji generalnej Norweżka Ingrid Landmark Tandrevold wygrała bieg indywidualny na

15 km. Druga była Szwedka Elvira Oeberg, a trzecia Norweżka Ida Lien. Najwyżej z Polek uplasowała się Natalia Sidorowicz, która była 41. Na dystansie 12,5 km, bez udziału Polek, drugie zwycięstwo w karierze w Pucharze Świata odniosła Szwajcarka Lena Haechki-Gross. Drugie miejsce zajęła broniąca Krysztalowej Kuli Francuzka Julia Simon, trzecia była jej rodaczka Lou Jeanmonnot.

Kolejna, przedostatnia runda cyklu odbędzie się 8-10 marca w Soldier Hollow (USA). Biathlonowa elita zakończy sezon 14-17 marca w kanadyjskim Canmore.

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PONIEDZIAŁEK, 4 MARCA

TVP 1

20.10 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT

18.10 Piłka nożna: 2. liga, Wisła Puławy - KKS 1925 Kalisz (na żywo), 20.20 Gol - mag. piłkarski, 22.00 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT

17.30 Siatkówka: Tauron Liga, ŁKS Commercecon Łódź - UNI Opole, 20.30 #VolleyWrocław - Grot Budowlani Łódź (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA

17.50 Piłka ręczna: superliga mężczyzn, Chrobry Głogów - Azoty Puławy (na żywo), 21.30 Mag. Fortuna 1. Ligi

POLSAT SPORT PREMIUM 1

17.50 Pn: 1. liga, Lechia Gdańsk - Resovia (na żywo)

EUROSPORT 1

20.00 Snooker: 1. dzień World Masters (na żywo)

EUROSPORT 2

13.05 Kolarstwo: 1. etap Tirreno-Adriatico, 15.45 Kolarstwo: 2. etap Paryż-Nicea (na żywo)

CANAL+ SPORT

18.20 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Radomiak - Stal Mielec (na żywo)

CANAL+ SPORT 2

22.55 Pn: liga angielska, Sheffield - Arsenal (na żywo)

CANAL+ SPORT 3

18.30 Pn: ekstraklasa, Radomiak - Stal Mielec (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

20.40 Pn: liga włoska, Inter - Genoa (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2

20.55 Pn: liga hiszpańska, Osasuna - Alaves (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania: Andrzej WASIK

Sekretariat techniczny: 32 258 72 70

Dział reklamy: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

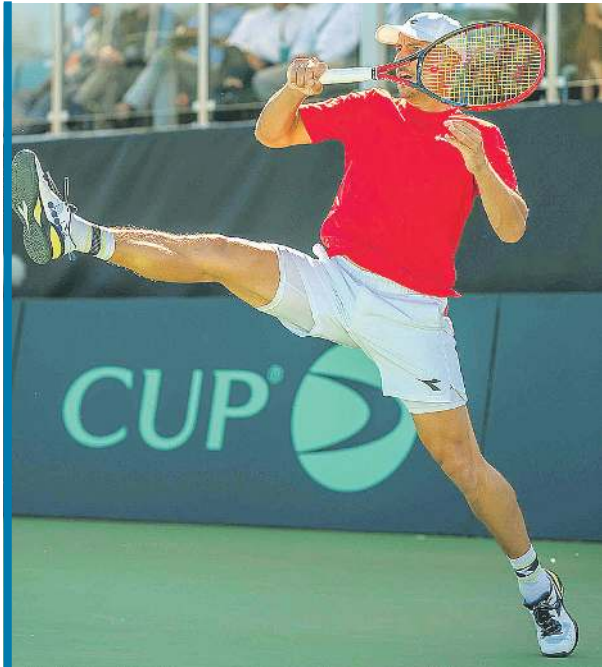
Prezes Ryszard Halemba

Duet zgrany

Debliści Jan Zieliński i Hugo Nys z Monako triumfowali w turnieju ATP 500 w meksykańskim Acapulco.

Wtrwającym tylko 68 minut finale para z rozstawieniem numer dwa wygrała z najwyższymi rozstawionymi Meksykaninem Santiago Gonzalezem i Brytyjczykiem Nealem Skupskim 6:2, 6:3. Wcześniej, w półfinale, Polak i Monakijczyk pokonali Fina Harriego Heliovarę i Australijczyka Johna Peersa 6:4, 6:3.

- Jesteśmy niezmiernie szczęśliwi. To pierwszy wygrany ATP 500 dla mnie, jak i dla Hugo. W zeszłym roku, w październiku, przegraliśmy właśnie z Gonzalezem i Edouardem Rogerem-Vaselinem z Francji w finale halowej „500” w Bazylei, więc tu udało nam się wziąć rewanż na Santiago. Zagraлиśmy po prostu wyśmienity mecz, od pierwszej piłki do ostatniej. Mamy nadzieję kontynuować tę formę i dobrą passę przez najbliższe



Jan Zieliński stale umacnia się w czołówce najlepszych deblistów świata.

kilka tygodni, przynajmniej podczas marcowego tournee po USA, no i później na

kortach ziemnych w Europie - powiedział po triumfie w Meksyku **Jan Zieliński**,

■ W grze singlowej triumfował w Acapulco rozstawiony z numerem trzecim Alex de Minaur. Australijczyk w finale pokonał grającego z „szóstką” Norwega Caspera Ruuda 6:4, 6:4. To jego ósmy tytuł w karierze i druga z rzędu wygrana w Acapulco.

który dzisiaj wraca do TOP 20 indywidualnego rankingu deblistów.

Zawodnik PZT Team awansuje w poniedziałek z 24. na 20. miejsce na świecie, a Hugo będzie na 21. pozycji. Natomiast 500 punktów zdobytych w Acapulco pozwoliło awansować duetowi Zieliński-Nys na trzecie miejsce w rankingu najlepszych par sezonu ATP Doubles Race. Z Meksyku tenisiści udadzą się do Stanów Zjednoczonych, gdzie wystartują w dwóch imprezach rangi ATP Masters 1000 w Indian Wells i Miami.

Acapulco przyniosło Zielińskiemu i Nysowi czwarty wspólny tytuł, po dwóch triumfach w halowej imprezie ATP 250 w Metz (2022-23) oraz zwycięstwie w turnieju ATP Masters 1000 na kortach Foro Italico w Rzymie (2023). Zieliński wygrał też w Metz w 2021 roku w parze z Hubertem Hurkaczem.

Oczywiście Verstappen

W Bahrajnie holenderski kierowca odniósł 55. zwycięstwo w karierze.

FORMULA 1

Wyścig w Bahrajnie, podobnie jak następny za tydzień w Arabii Saudyjskiej, odbył się w sobotę ze względu na Ramadan. Pozostałe 22 rundy planowane są już na niedzielę. Broniący tytułu mistrza świata Formuły 1 Max Verstappen z zespołu Red Bull wygrał pierwszy w sezonie 2024 wyścig o Grand Prix Bahrajnu na torze Sakhir. Drugie miejsce zajął jego partner z zespołu Meksykanin Sergio Perez, a trzeci był kierowca Ferrari Hiszpan Carlos Sainz Jr., którego po tym sezonie we włoskiej ekipie zastąpi siedmiokrotny mistrz świata Brytyjczyk Lewis Hamilton, który w sobotę był siódmy.

Verstappen, który w poprzednim roku zapewnił sobie trzeci z rzędu tytuł mistrzowski już na sześć startów przed końcem cyklu, prowadził w Bahrajnie od startu do mety. Wcześniej był także najszybszy w walce o pole position. Holender odniósł ósme zwycięstwo z rzędu, poczynając od września 2023. W ubiegłym sezonie ustanowił rekord F1 wynoszący 10 kolejnych wygranych.

Tuż po starcie nie dał się wyprzedzić atakującemu

go na pierwszym zakręcie kierowcy Ferrari Charlesowi Leclercowi, szybko uzyskał nad rywalem ponad dwie sekundy przewagi i aż do mety był to „wyścig jednego kierowcy”. Natomiast za jego plecami działo się sporo, ale i tak wszystkich już w połowie dystansu „pogodził” drugi zawodnik Red Bulla - Perez. Wyszedł na drugą lokatę i bez większych problemów dowieź ją do mety. Triumf w Bahrajnie jest 114. zwycięstwem Red Bulla od czasu włączenia się tej ekipy 20 lat temu do rywalizacji w Formule 1.

Wyniki Grand Prix Bahrajnu: 1. Max Verstappen (Holandia/Red Bull Racing) 1:31.44,742, 2. Sergio Perez (Meksyk/Red Bull Racing) strata 22,457 s, 3. Carlos Sainz Jr. (Hiszpania/Ferrari) 25,110, 4. Charles Leclerc (Monako/Ferrari) 39,669, 5. George Russell (W. Brytania/Mercedes) 46,788, 6. Lando Norris (W. Brytania/McLaren) 48,458, 7. Lewis Hamilton (W. Brytania/Mercedes) 50,324, 8. Oscar Piastri (Australia/McLaren) 56,082, 9. Fernando Alonso (Hiszpania/Aston Martin) 1:14,887,10. Lance Stroll (Kanada/Aston Martin) 1:33,216

Klasyfikacja MŚ (po 1 z 24 zawodów): 1. Max Verstappen 26 pkt, 2. Sergio Perez 18, 3. Carlos Sainz 15, 4. Charles Leclerc 12, 5. George Russell 10, 6. Lando Norris 8, 7. Lewis Hamilton 6, 8. Oscar Piastri 4, 9. Fernando Alonso 2, 10. Lance Stroll 1

Klasyfikacja konstruktorów: 1. Red Bull Racing 44, 2. Ferrari 27, 3. Mercedes 16, 4. McLaren 12, 5. Aston Martin 3

Majchrzak coraz wyżej

TURNIEJ ITF W KIGALI

Startujący z „dziką kartą” **Kamil Majchrzak** (WKT Mera Warszawa) wygrał challenger ATP 50 w Kigali (Rwanda), pokonując w finale 6:4, 6:4 Argentyńczyka Marco Trungellitiego rozstawionego z nr 4. Jest to piąty w karierze tytuł Polaka w ATP Challenger Tour.

- Od początku turnieju prezentowałem bardzo dobry tenis, bo lubię grać na

dużej wysokości. Zresztą poniekąd pod tym kątem z trenerem Mercelem de Coudrayem dobieraliśmy turnieje. Zgrałem naprawdę pięć bardzo dobrych spotkań, a zwłaszcza finał i bardzo się cieszę, że sięgnąłem po trzeci tytuł w tym roku, a pierwszy w challengerze po zawieszeniu - powiedział po zwycięstwie Majchrzak.

W lutym 28-letni Majchrzak triumfował w innej imprezie ITF -

w tunezyjskim Hammamet. Obecnie w rankingu ATP jest na 652. pozycji, a najwyższej w karierze - w lutym 2022 roku - był 75. Trungelliti jest na 220. miejscu.

W poniedziałek nasz zawodnik wróci do TOP 500 w rankingu ATP Tour, w którym powinien awansować w okolice 440. miejsca. W ten sposób będzie w nim piątym wśród najwyższych notowanych obecnie Polaków.

Polski tenisista moźliwie odbudowuje pozycję w światowym rankingu po dyskwalifikacji za doping. Kilka badań przeprowadzonych w 2022 roku wykazało obecność w organizmie zawodnika substancji zabronionych. Międzynarodowa Agencja ds. Uczciwości w Tenisie (ITIA) uznała, że Majchrzak nie spożył ich świadomie ani celowo, dlatego jego dyskwalifikacja trwała tylko 13 miesięcy.

Z KORTÓW

■ Ugo Humbert, który w ćwierćfinale wyeliminował Huberta Hurkacza, pokonał Kazacha Aleksandra Bublik 6:4, 6:3 w finale turnieju ATP 500 na twardych kortach w Dubaju. To szósty tytuł w karierze 25-letniego Francuza. Humbert ma stuprocentową skuteczność w finale. Nigdy nie przegrał decydującego spotkania. Natomiast Bublik, który ma na koncie cztery tytuły, doznał siódmej porażki w finale. W poniedziałkowym notowaniu światowego rankingu obaj tenisiści znajdują się na

najwyższych w karierze pozycjach. Humbert będzie 14., a Bublik 19. Natomiast Hurkacz utrzyma ósme miejsce. ■ Zwycięstwo w challengerze ATP 75 w New Delhi odniósł Piotr Matuszewski w parze z Australijczykiem Matthew Christopherem Romiosem. W finale pewnie uporali się 6:4, 6:4 z Niemcami Jakobem Schnaltterem i Markiem Wallnerem.

■ Katarzyna Kawa i holenderska tenisistka Bibiane Schoofs awansowały do finału gry podwójnej w turnieju WTA 250 w amerykańskim Austin. W półfinale pokona-

ły rozstawione z numerem jeden Gruzinkę Oksanę Katasznikową i Ukrainkę Nadiję Kichenok 5:7, 6:4, 10-7. Finał został rozegrany minionej nocy, a rywalkami Polki i Holenderki były Australijka Olivia Gadecki i Brytyjka Olivia Nicholls.

■ Weronika Falkowska (PZT Team/KS Górnik Bytom) i Węgierka Fanni Stollar, rozstawione z „jedyneką”, przegrały mecz o tytuł w turnieju rangi ITF W50 w Trnawie ze Szwajcarką Lulu Sun i Japonką Moyuką Uchijimą 4:6, 6:7 (3-7).

■ W finale imprezy ITF W35 w Helsinkach wystąpiła Mar-

tyna Kubka (PZTTeam/CKT Grodzisk Mazowiecki) razem z Greczynką Valentini Grammatikopoulou. Najwyższej rozstawiona para uległa fińsko-czeskiemu duetowi Laura Hietaranta i Linda Klimovico-va (nr 4.) 3:6, 1:6.

■ Dobre wyniki w prestiżowym turnieju Tennis Europe U14 - Kungens Kanna & Drottningens (Super Category) w Sztokholmie uzyskał polski juniorzy. Aleksandra Zapława (Gdańska Akademia Tenisowa) była w finale debla, a Sebastian Tejerina (Kostrzyński Klub Tenisowy) w półfinale singla.

Kubica w Ferrari na 5

WYŚCIGI SAMOCHODOWE

Jadący Ferrari zespół AF Corse, którego kierowcą jest Robert Kubica, zajął piąte miejsce w klasie Hypercar w pierwszej rundzie długodystansowych mistrzostw świata WEC (World Endurance Championship), rozegranej w sobotę na Losail International Circuit w Katarze. Triumfował team Po-

rsche Penske. Drugie miejsce ze stratą 33,297 zajął Team JOTA, jadący także bolidem Porsche, a na trzeciej pozycji uplasował się drugi zespół Penske ze stratą 34,398.

W 2024 roku odbędzie się osiem rund WEC. Sezon, którego najważniejszym wydarzeniem będzie czerwcowy 24-godzinny wyścig w Le Mans, zakończy się 2 listopada w Bahrajnie.

Dąbrowski był drugi

RAJDY TERENOWE

Konrad Dąbrowski (Duust Rally Team) zajął drugie miejsce w klasyfikacji generalnej Abu Zabi Desert Challenge, drugiej rundzie mistrzostw świata w rajdach terenowych. Zawody - prolog i pięć etapów, w sumie 1179 km - rozegrano od 26 lutego do 2 marca. Wygrał Aaron Mare (Hero MotoSports) z RPA. Polak, jadący motocyklem KTM 450 Rally, stracił do zwycięzcy niespełna pięć

minut i zwyciężył w klasie Rally2. Liderem mistrzostw świata w klasyfikacji motocyklistów został czwarty na mecie w Abu Zabi Ross Branch z Botswany (Hero MotoSports).

W kategorii quadów zwyciężył Abdulaziz Ahli ze ZEA, który wygrał pięć odcinków specjalnych. Kamil Wiśniewski z ORLEN Team nie osiągnął mety, gdyż miał kraknę na trzecim etapie. Na szczęście zawodnikowi nic się nie stało.

Ewa - petarda!

Sprinterka z Żor potwierdziła, że w zawodach halowych należy do ścistej czołówki światowej!

Ewa Swoboda wybiegała się na halowe mistrzostwa świata w Glasgow z nadzieją na podium w sprincie na 60 m. Trudno się dziwić, skoro w światowym rankingu miała drugi czas. W najważniejszej imprezie halowego sezonu chciała udowodnić swoją sportową jakość. I zrobiła to w niezwykle efektownym stylu - sięgnęła po wicemistrzostwo świata, przegrywając jedynie z Julien Alfred z Saint Lucia. A w biegu półfinałowym poprawiła rekord kraju - 6,98 sek. Oby te występy były zapowiedzią udanego sezonu letniego. Przed sprinterką katowickiego AZS-u AWF-u występy w czerwcowych mistrzostwach Europy w Rzymie, a miesiąc później w igrzyskach olimpijskich w Paryżu.

Charakterna wicemistrzyni

Podopieczna Iwony Krupy jeszcze dwa-trzy sezony temu podczas zawodów nie do końca umiała się skoncentrować na tym, co miała do zrobienia. Jednak w ubiegłym roku nastąpił przełom, za którego sprawą dokonała dużego sportowego skoku. Swoboda była już mistrzynią i brązową medalistką halowych mistrzostw Europy oraz czwartą zawodniczką mistrzostw świata. Igrzyska olimpijskie w Tokio ją ominęły, bowiem leczyła kontuzję. Obecnie pewnym krokiem zmierza do Paryża i - jak sama mówi - chce biegać w finale na 100 m. Będzie trudno, bo kandydatów do decydującego biegu o medal jest wiele. To jednak melodia przyszłości.

Impreza w Glasgow dla specjalistów najkrótszego dystansu jest wymagająca. W ciągu jednego dnia trzeba trzy razy wejść w bloki i jak najszybciej pokonać dystans 60 m. Swoboda i jej najgroźniejsza rywalka - Julien Alfred - uzyskały po 7,02 sek., sygnalizując, że w kolejnych biegach może być jeszcze lepiej. Sprinterka z Żor była mocno zdziwiona, że uzyskała taki czas, bowiem, jej zdaniem, nie był to perfekcyjny bieg w jej wykonaniu. Magdalena Stefanowicz, jej koleżanka klubowa, uzyskała 7,26, bezpośrednio awansowała do półfinału i zrealizowała cel, jaki sobie postawiła.

W półfinale Swoboda zaliczyła perfekcyjny start,



Ewa Swoboda ma za sobą bardzo udany sezon pod dachem. Teraz liczymy na szybkie biegi na otwartym stadionie.

przez cały dystans utrzymała rytm, trudno się więc dziwić, że poprawiła rekord kraju - 6,98 s. Oznacza to, że uszczknęła 0,01 sek. z poprzedniego najlepszego wyniku. Stefanowicz uzyskała 7,37 i w końcowej klasyfikacji zajęła 24. miejsce.

Finał był niezwykle ekscytujący, ale nasza sprinterka była nieco wolniejsza. Alfred uzyskała 6,98, zaś Swoboda - 7,00. Trzecia na mecie Włoszka Zaynab Dosso wyraźnie ustępowała dwóm pierwszym - 7,05.

Towarzyszy mi uczucie niedosytu, bowiem liczyłam na zwycięstwo - powiedziała przed kamerami TVP Sport wicemistrzyni świata. - Za mną były trzy mocne biegi i nie do końca to wytrzymałam. Ale ze srebra trzeba się cieszyć; to motywacja do dalszej pracy.

Emocje były spore i trudno się dziwić, że popłynęły. Co nie zmienia faktu, że Swoboda jest na dobrej drodze, by w letnim sezonie - na 100 metrów - biegać jeszcze szybciej i ustanowić nowy rekord Polski. Ten należy do Ewy Kasprzyk - 10,93 sek. i liczy sobie już 38 lat!

Brąz dla Pii

Pia Skrzyszowska, płotkarka stołecznego AZS AWF-u, w tym sezonie biegała szybko, ale jej rywalki jeszcze szybciej. Popęniała drobne błędy techniczne, które zakłócały rytm biegu, jednak w Glasgow w eliminacjach oraz półfinale trudno było jej cokolwiek zarzucić. Skrzyszowska w swojej serii była pierwsza, a jej czas 7,80 sek., jak się póź-

niej okazało, był najlepszy. Weronika Nagięć uzyskała 8,17 i nie przebrnęła przez eliminacje. W półfinale Skrzyszowska spotkała się z rekordzistką świata Dwyne Charlton (Bahamy) w jednym biegu i obie nie miały żadnej konkurencji. Charlton okazała się lepsza z czasem 7,72, ale nasza płotkarka uzyskała 7,78, wyrównując rekord życiowy. W innym półfinale Francuzka Cyrena Samba-Maleya osiągnęła 7,73. Zanotowaliśmy sporą niespodziankę, bo 2-krotna halowa mistrzyni Europy, Holenderka Nadine Visser, potknęła się na płotku i uzyskała zaledwie 8,24 i był to najgorszy czas 1/2 finału.

Skrzyszowska w finale została nieco w blokach i musiała gonić swoje rywalki. Ostatecznie finiszowała na trzecim miejscu z czasem 7,79. Fenomenalna Charlton wynikiem 7,65 po raz kolejny poprawiła rekord świata, na drugim miejscu uplasowała się Samba-Maleya 7,74.

Spore rozczarowanie przeżyliśmy w konkursie tyczkarzy. Piotr Lisek w tym sezonie skakał równo i mogliśmy spodziewać się, że nie będzie miał problemów z pokonaniem wysokości w granicach 5,80. Nic z tego, bo nie zaliczył żadnej. Zaczął od 5,50, ale stracił i kolejny skok przeniósł na 5,65 i tej wysokości też nie zaliczył. Ostatni skok zdecydował się oddać na wysokość 5,75 i znów stracił poprzeczkę. Drugi nasz tyczkarz, Robert Sobera, rozchorował się i wycofał się z rywalizacji.

Sztafeta 4x400 pań nie zdołała awansować do finału. Wystartowali w nim nasi biegacze i zajęli piąte miejsce. Skoczek wzwyż Norbert Kobielski zaliczył tylko 2,24, zajmując siódme miejsce.

Rekord Jakuba, ale...

Jakub Szymański, niepełna 22-letni płotkarz z Sopotu, ubiegłoroczny halowy wicemistrz Europy ze Stambułu, w tym sezonie w hali biegał szybko, miał więc prawo liczyć na wysokie miejsce, a może nawet i na rekord kraju. Jedno i drugie zostało zrealizowane, ale zaczęło się dość niefortunnie. Szymański w czasie procedury startowej lekko drgnął i sędziowie zasygnalizowali fałstart. Nasz płotkarz zareagował najszybciej (0,055 sek.) i zdecydowanie poniżej dopuszczalnego czasu reakcji (0,100 sek.). Sędziowie musieli się zająć analizą wykręsu ze startu. Ostatecznie uznali, że nie było fałstartu, ale Szymański został ukarany żółtą kartką, oznaczającą karę za naruszenie procedury startowej. Przy kolejnym starcie Szymański był więc niesłychanie ostrożny; na mecie był drugi - 7,57, a wyprzedził go jedynie Francuz Just Kwaou-Mathey - 7,52. Krzysztof Kiljan z czasem 7,61 sek. był trzeci w swoim biegu eliminacyjnym i również awansował do półfinału. Kolejny bieg Szymańskiego przyniósł rekord Polski - 7,46, lepszy o 0,01 sek. od jego poprzedniego rezultatu, który uzyskał 4 lutego w Duesseldorfie. Kiljan miał czas 7,66 i ostatecznie był 15.

MEDALIŚCI

Piątek Kobiety

Wzwyż: 1. Nicola OLYSLAGERS (Australia) 1,99, 2. Jaroslawa MAHUCZIH (Ukraina) 1,97, 3. Lia APOSTOLOVSKI (Słowenia) 1,95.

Kula: 1. Sarah MITTON (Kanada) 20,22, 2. Yemisi OGUNLEYE (Niemcy) 20,19, 3. Chase JACKSON (USA) 19,67.

Pięciobój: 1. Noor VIDTS (Belgia) 4773, 2. Saga VANNINEN (Finlandia) 4677, 3. Sofie DOKTER (Holandia) 4571.

Mężczyźni

60 m: 1. Christian COLEMAN 6,41, 2. Noah LYLES (obaj USA) 6,44, 3. Ackem BLAKE (Jamajka) 6,46.

Kula: 1. Ryan CROUSER (USA) 22,77, 2. Tom WALSH (Nowa Zelandia) 22,07, 3. Leonardo FABBRI (Włochy) 21,96.

Sobota Kobiety

60 m: 1. Julien ALFRED (Saint Lucia) 6,98, 2. Ewa SWOBODA 7,00, 3. Zaynab DOSO (Włochy) 7,05... **24. Magdalena STEFANOWICZ 7,37 odpadła w półfinale.**

400 m: 1. Femke BOL 49,17 (RS), 2. Lieke KLAVER (obie Holandia) 50,16, 3. Alexis HOLMES (USA) 50,24.

3000 m: 1. Elle St. PIERRE (USA) 8:20,87, 2. Gudaf TSEGAY (Etiopia) 8:21,13, 3. Beatrice CHEPKOECH (Kenia) 8:22,68.

Tyczka: 1. Molly CAUDERY (Wlk. Brytania) 4,80, 2. Eliza MCCARTNEY (Nowa Zelandia) 4,80, 3. Katie MOON (USA) 4,75.

Mężczyźni

400 m: 1. Alexander DOOM (Belgia) 45,25, 2. Karsten WARHOLM (Norwegia) 45,34, 3. Rusheen MCDONALD

(Jamajka) 45,65.

3000 m: 1. Josh KERR (Wlk. Brytania) 7:42,98, 2. Yared NUGUSE (USA) 7:43,59, 3. Selemon BAREGA (Etiopia) 7:43,64.

60 m ppł.: 1. Grant HOLLOWAY (USA) 7,29, 2. Lorenzo Ndele SIMONELLI (Włochy) 7,43, 3. Just KWAOU-MATHEY (USA) 7,47... **5. Jakub SZYMAŃSKI 7,53, 15. Krzysztof KILJAN 7,66 odpadł w półfinale.**

W dal: 1. Miltiadis TENTOGLU (Grecja) 8,22, 2. Mattia FURLANI (Włochy) 8,22, 3. Carey MCLEOD (Jamajka) 8,21.

Trójskok: 1. Hugues Fabrice ZANGO (Burundi) 17,53, 2. Yasser Mohammed TRIKI (Algieria) 17,35, 3. Tiago PEREIRA (Portugalia) 17,08.

Niedziela Kobiety

60 m ppł.: 1. Dwyne CHARLTON (Bahama) 7,65 (RS), 2. Cyrena SAMBA-MAYELA (Francja) 7,74, 3. Pia SKRZYSZOWSKA 7,79

Skok w dal: 1. TARA DAVIS-WOODHALL 7,07, 2. Monae NICHOLAS (obie USA) 6,85, 3. Fatima DIAME (Hiszpania) 6,78

Trójskok: 1. Thea LAFOND (Dominikana) 15,01, Leyanis Pere HERNANDEZ (Kuba) 14,90, 3. Ana PELETEIRO-COMPAORE (Hiszpania) 14,75;

4x400 m: 1. HOLANDIA 3:25,07, 2. USA 3:25,34, 3. WLK. BRYTANIA 3:26,36

Mężczyźni

Skok wzwyż: 1. Hamish KERR (Nowa Zelandia) 2,36, 2. Shelby MCEWEN (USA) 2,28, 3. Sanghyeok WOO (Korea Płd.) 2,28... **7. Norbert KOBIELSKI 2,24**

4x400 m: 1. BELGIA 3:02,54, 2. USA 2:02,60, 3. HOLANDIA 3:04,25... **5. POLSKA 3:08,00.**

Szymański miał prawo marzyć o medalu, ale musiałby powtórzyć wynik z wcześniejszego biegu. Ostatecznie uzyskał 7,53 i w bardzo mocnym towarzystwie zajął 5. miejsce. Wygrał fenomenalny Grant Holloway - 7,29, przed reprezentantem Włoch Lorenzo Ndele Simonellim - 7,43 (rekord kraju) i Francuzem Justem Kwaou-Mathey - 7,47. Po biegu Szymański był mocno niepokieszony, bo liczył na więcej.

Epizody eliminacyjne

Grupa biegaczek na średnich dystansach oraz Mateusz Borkowski (800 m) zaliczyli krótkie epizody, kończące się na jednym eliminacyjnym występie. W biegu na 800 m Anna Wielgosz ustanowiła halowy rekord życiowy - 2.01,58, ale zajęła 4. lokatę. Biegaczka z Rzeszowa - jak sama przyznała - za późno rozpoczęła finisz, a tak niewiele zabrakło jej do premiowanego miejsca. Z kolei Angelika Sarna uzyskała słabszy wynik - 2.03,36 - ale też zajęła 4. miejsce. Martyna Galant i Weronika Lizakowska odpadły w eliminacjach biegu na 1500 m. Ta pierwsza wynikiem 4.15,57 zajęła 4. miejsce w czwartym biegu, zaś Lizakowska uzyskała czas 4.10,50 i była 6. w drugiej serii. W ślady koleżanek poszedł Borkowski, który z czasem 1.48,07 mógł tyl-

ko pomarzyć o awansie do półfinału.

Szybkie Holenderki

Femke Bol, dwukrotna mistrzyni świata z Budapesztu (400 m ppł. i w sztafecie 4x400), na dwa tygodnie przed występem w Glasgow poprawiła halowy rekord świata - 49,24 sek. Była zdecydowaną faworytką, ale chyba mało kto przypuszczał, że znów będzie na rekordowo. Bol zaprezentowała się fenomenalnie, uzyskała 49,17. Druga była jej rodaczka Lieke Klaver - 50,16, a trzecia Amerykanka Alexis - 50,24.

Spory zawód swoim fanom sprawił Karsten Warholm, mistrz świata na 400 m ppł., który tym razem w biegu płaskim znalazł pogromcę. Norweg prowadził, ale na ostatniej prostej został wyprzedzony przez Belgę Alexandrę Dooma, który czasem 45,25 ustanowił rekord swojego kraju. Norweg był o 0,09 sek. wolniejszy. Na trzecim stopniu podium znalazł się Jamajczyk Rusheen McDonald - 45,65.

Do niespodzianek doszło w biegach na 3000 m. Wśród pań zwyciężyła Amerykanka Elle St. Pierre - 8:20,87, wyprzedzając Etiopkę Gudaf Tsegay - 8:21,13. Wśród panów po złoto sięgnął wynikiem 7:43,59 Szkot Josh Kerr i został okrzyknięty bohaterem Wielkiej Brytanii.

[sow]